

0240/
/ 2002.-9

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616
Nakład 600 egz.

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2002**

9

(598)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka



Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2002

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,58. Ark. druk. 5,50. Papier kl. III, 70 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Miroslaw Bariko</i> : Peryfrazy w naszym życiu	3
<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska</i> : Gdy milczenie jest mową... — kilka uwag o pojęciu milczenia w języku potocznym i w poezji Jana Twardowskiego	24
<i>Grzegorz Majkowski</i> : Paralelizm składniowy jako wskaźnik perswazji w prozie kaznodziejskiej (na materiale kazań okresu oświecenia)	39
<i>Ewa Kern-Jędrzychowska</i> : Zjawisko aktywności metajęzykowej dzieci.....	53
<i>Joanna Szych</i> : Ocena normatywna najnowszych polskich złożeń rzeczownikowych (badania ankietowe)	66

RECENZJE

<i>Magdalena Trysińska</i> : Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, <i>Język polski, kształcenie językowe. Rozwinąć skrzydła</i> , Warszawa 2000.....	79
<i>Ewa Badyda</i> : <i>Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Cz. I.</i> , pod red. R. Grzegorzczkowej, K. Waszakowej, Warszawa 2000.....	82

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Monika Zaśko-Zielińska</i> : Pomysł projektu	86
---	----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Mirosław Bańko</i> : Periphrases We Live By	3
<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska</i> : When Silence is Speech... — A Few Remarks about the Concept of Silence in Everyday Speech and in the Poetry of Jan Twardowski	24
<i>Grzegorz Majkowski</i> : Syntactic Parallelism as a Persuasion Indicator in Preaching Prose (on the Basis of the Enlightenment Homily Sermons).....	39
<i>Ewa Kern-Jędrzychowska</i> : The Phenomenon of Children's Metalinguistic Activeness	53
<i>Joanna Szych</i> : Normative Evaluation of the Latest Noun Compounds	66

REVIEWS

<i>Magdalena Trysińska</i> : Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, <i>Język polski, kształcenie językowe. Rozwinąć skrzydła</i> , Warszawa 2000.....	79
<i>Ewa Badyda</i> : <i>Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne</i> . Part I ed. by R. Grzegorzczkowska and K. Waszakowa, Warszawa 2000.....	82

EXPLANATIONS OF WORDS AND PHRASES

<i>Monika Zaśko-Zielińska</i> : An Idea of a Project	86
--	----

Miroslaw Bariko
(Warszawa)

PERYFRAZY W NASZYM ŻYCIU

Tytuł tego artykułu nawiązuje do głośnej książki George'a Lakoffa i Marka Johnsona *Metaphors We Live By* (1980), która w przekładzie Tomasz Krzeszowskiego znana jest polskiemu czytelnikowi jako *Metafory w naszym życiu* (PIW 1988). Była to pierwsza książka napisana w duchu językoznawstwa kognitywnego i do dziś pozostaje jedną z najważniejszych prac tego nurtu lingwistyki. Lakoff i Johnson jak nikt wcześniej uzasadnili, że metafory nie są jedynie ornamentami języka, lecz pełnią istotną rolę w naszym myśleniu, działaniu i postrzeganiu świata. Pokazali też, że metafory tworzą spójny i logiczny system, zorganizowany wokół tzw. metafor strukturalnych typu SŁOWO TO POJEMNIK. W ramach danej metafory strukturalnej poszczególne wyrażenia metaforyczne okazują się w dużej mierze umotywowane i przewidywalne (np. metafora słowa-pojemnika uzasadnia takie wyrażenia, jak *Jego słowa były pełne oburzenia*, *Należy te słowa wypełnić konkretną treścią*, *Były to puste słowa, nie mające pokrycia w rzeczywistości*, *Co kryje się w tych słowach?*, *Jak w kilku słowach zawrzeć cały bagaż doświadczeń?*, por. też *przelewać z pustego w próżne i pustostowie*). Zauważmy, że różnica między słowem a wyrazem w potocznym użyciu języka manifestuje się m.in. w tym, że wyrazy nie są wyobrażane jako pojemniki (dlatego nie mówimy np. **wyrazy pełne oburzenia*, lecz *wyrazy oburzenia*). Jak stąd wynika, łączliwość leksykalna, która językoznawcom strukturalistom wydawała się zawsze mniej systemowa od łączliwości jednostek gramatycznych czy fonologicznych, daje się w znacznym stopniu wytłumaczyć przez odwołanie do metaforycznych podstaw ludzkiego myślenia. „Kapryśna łączliwość słów” (to też metafora!) okazuje się mniej przypadkowa, niż się wydawało.

Artykuł ten jest poświęcony skonwencjonalizowanym peryfrazom, a wśród takich peryfraz znaczna część ma charakter metaforyczny. Podobnie do metafor peryfrazy przenikają nasz język i służą tworzeniu lub modelowaniu pojęć, a więc do pewnego stopnia ukierunkowują naszą percepcję rzeczywistości. Podobnie też do metafor wyrażenia peryfrastyczne nie są tworzone arbitralnie, lecz bardzo często według pewnych wzorców, powie-

lanych wielokrotnie. W przeciwieństwie jednak do utartych metafor nawet najbardziej skonwencjonalizowane peryfrazy nie osiągnęły takiego poziomu rozpowszechnienia i — mówiąc kognitywistycznie — przejrzystości semantycznej¹, by były w tekstach niezauważalne. Przeciwnie — peryfrazy zachowują walor ornamentacyjny lub eufemizacyjny, a więc mają wyraźną funkcję stylistyczną. O ile np. wyrażenie *noga stołowa*, powstałe w wyniku odwzorowania jednej dziedziny pojęciowej (części ciała) w innej (części mebli), jest ogólnie znane i semantycznie przejrzyste, tzn. nie wymaga wysiłku interpretacyjnego ze strony odbiorcy, to wyrażenie peryfrastyczne *czarny sport* 'żużel', zresztą jedno z częściej używanych, nie jest aż tak powszechne, aby jego metaforyczny charakter przestał być widoczny. W konsekwencji jego zrozumienie w większym stopniu zależy od wiedzy odbiorcy i wskazówek interpretacyjnych zawartych w tekście.

Naszym celem jest nie tylko ukazanie podobieństw i różnic między konwencjonalnymi peryfrazami i konwencjonalnymi metaforami. Będziemy chcieli też opisać funkcje peryfraz, omówić sposoby wprowadzania ich do wypowiedzi oraz scharakteryzować wzorce budowy określeń peryfrastycznych. Przedstawimy rozkład częstości peryfraz w podstawowych rodzajach tekstów pisanych: literaturze pięknej, książkach niebeletrystycznych i prasie. Ponadto omówimy problem pisowni peryfrastycznych odpowiedników nazw własnych.

Materiał ilustracyjny pochodzi ze *Słownika peryfraz, czyli wyrażeń omownych* (Bańko 2002), obejmującego ponad 1000 konwencjonalnych wyrażeń peryfrastycznych używanych we współczesnej polszczyźnie. Trafił on do *Słownika z różnych źródeł*, jak słowniki ogólne języka polskiego, słowniki skrzydlatych słów, słowniki przydomków, encyklopedie, ale także np. przewodniki turystyczne. Fakt, że nie powstał dotąd polski słownik peryfraz, a używane w polszczyźnie peryfrazy są rozproszone po tak różnych źródłach i tylko w niewielkiej części zanotowane w słownikach języka polskiego, jest sam w sobie godny uwagi. Częściowym, bo na pewno niewystarczającym, wyjaśnieniem jest to, że wśród peryfraz znaczną część stanowią nazwy własne, a nazw własnych słowniki polskie notują bardzo niewiele. Co więcej, peryfrastyczne nazwy własne nie są też hasłami w encyklopediach, gdyż nie należą do nazw oficjalnych, w najlepszym razie więc można je znaleźć — nie wszystkie — wewnątrz innych artykułów hasłowych, por. w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*: „Joanna d'Arc [...], święta, zwana Dziewicą Orleańską”.

¹ W polskiej literaturze kognitywistycznej używa się zwykle terminu *przezroczystość semantyczna*, przetłumaczonego dosłownie, ale niezbyt sensownie z angielskiego *semantic transparency* (np. Tabakowska 2001: 41). Decydując się na inny polski odpowiednik, chciałbym mimochodem wyrazić żal z powodu zaśmiania polskiej terminologii językowej anglicyzmami. Czy np. *domeny* kognitywistów nie mogłyby się nazywać po prostu *dziedzinami*?

CO TO JEST PERYFRAZA?

Zacznijmy od określenia, czym jest peryfraz. Definicje spotykane w różnych źródłach nie są identyczne, ale zawierają elementy wspólne. Oto kilka przykładowych objaśnień:

- zastąpienie nazwy jakiegoś zjawiska przez bardziej lub mniej rozbudowane jego opisanie (*Słownik terminów literackich*, M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, 1999);
- użycie wyrażenia złożonego, opisowego, zamiast pojedynczego wyrazu (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, 1999);
- zastąpienie danego wyrazu przez grupę innych wyrazów, będących metaforycznym lub opisowym równoważnikiem jego znaczenia (*Nowa encyklopedia powszechna PWN*, 1996);
- figura stylistyczna polegająca na zastąpieniu słowa oznaczającego dany przedmiot, czynność, cechę itp. przez jego opis, metaforę lub charakterystykę (*Słownik wyrazów obcych PWN. Wydanie nowe*);
- an indirect and circumlocutory phrase (*The New Oxford Dictionary of English*, 1998);
- Umschreibung (eines Begriffes, einer Eigenschaft, Handlung usw.) durch ein anderes (verhüllendes, gehobenes, ausschmückendes) Wort od. mehrere (erklärende) Wörter (*Deutsches Wörterbuch*, Gerhardt Wahrig, 1973);
- expression formée d'un groupe de mots dont on se sert pour exprimer une idée qui pourrait l'être par un seul terme (*Dictionnaire de la langue française*, Larousse, 1993).

Jak stąd wynika, peryfraz (zwana też omówieniem) to wyrażenie złożone o charakterze opisowym lub przenośnym, nazywające nie wprost i zastępujące nazwę właściwą. Niektóre z cytowanych definicji mówią, że peryfraz zastępuje pojedynczy wyraz, ale takie sformułowanie jest za wąskie, gdyż nazwy wielowyrazowe też mają swoje peryfrazy, np. *Wuj Sam* 'Stany Zjednoczone'. Cytowane źródła są zgodne co do tego, że peryfraz jest wyrażeniem, a nie pojedynczym wyrazem. Wyjątkiem zdaje się tylko słownik Wahriga, ale trzeba pamiętać, że chodzi w nim o wyrazy języka niemieckiego, które mogą odpowiadać konstrukcjom syntaktycznym innych języków.

Niektóre z cytowanych źródeł informują, że peryfraz jest figurą stylistyczną znaną już w starożytności, a popularną zwłaszcza w poezji klasycystycznej. Większość źródeł wyjaśnia też powody stosowania peryfraz. Wśród nich wymienia się m.in.: wzbogacenie stylu, rozwinięcie tematu, przekazanie autorskiej interpretacji i oceny zjawisk, zaintrygowanie czytelnika rodzajem poetyckiej zagadki dla wtajemniczonych. Funkcjom peryfraz poświęcimy w dalszym ciągu więcej uwagi.

EKWIWALENCJA NAZWY PERYFRASYCZNEJ I NAZWY WŁAŚCIWEJ

Niektórzy autorzy, np. Daszczyńska (1994), zaliczają do peryfraz wyrażenia, które nie mają ekwiwalentu w postaci nazwy właściwej — ani jednowyrazowej, ani wielowyrazowej — lecz dają się zastąpić jedynie wyrażeniem opisowym, np. *kryształowa noc*, *piąta kolumna*, *gabinet cieni*,

adwokat diabła (przykłady z wymienionej pracy). Tak szerokie rozumienie peryfraz jest niepraktyczne, gdyż rozmywa znaczenie tego pojęcia, zacieśniając granice między peryfrazami a innymi jednostkami frazeologicznymi. By sięgnąć po przykład kontrastowy: warto za peryfrazę uważać wyrażenie *cztery kółka* 'samochód' mające ekwiwalent w postaci nazwy właściwej, nie warto do peryfraz włączać wyrażenia *krążownik szos*, któremu można przyporządkować jedynie inną nazwę opisową, zresztą doraźną, bo nie utrwaloną w języku, np. 'długi i szeroki samochód osobowy'.

Z tego, że nazwa peryfrastyczna ma ekwiwalent w postaci nazwy właściwej, nie wynika, że nazwy te są synonimiczne. Przyjmowana ogólnie definicja synonimii zakłada, że relacja ta łączy wyrazy lub wyrażenia o tej samej treści (intensji, konotacji), a nie tym samym zakresie (ekstensji, denotacji). Z tożsamości treści dwóch nazw wynika, że pokrywają się ich zakresy, ale odwrotna zależność nie zachodzi, czego dobrym przykładem są właśnie peryfrazy: *ojczyzna futbolu* i *ojczyzna Szekspira* oczywiście nie mają takiego samego znaczenia, choć oznaczają ten sam kraj, Anglię. O synonimiczności (czyli pokrywaniu się treści) nazwy peryfrastycznej i nazwy właściwej trudno mówić również z tego powodu, że wiele peryfraz zastępuje nazwę własną, a nazwom własnym tradycyjny pogląd odmawia w ogóle treści (zgodnie z tym poglądem, nieraz zresztą kwestionowanym, *ojczyzna futbolu* i *ojczyzna Szekspira* coś znaczą, ale *Anglia* nie znaczy nic).

W związku z tym ekwiwalencję peryfrazy i nazwy właściwej można określić jedynie jako współzakresowość. Z niej wynika tożsamość odniesienia obu nazw w tekście, a więc możliwość zastępowania jednej przez drugą, gdy treść ani nacechowanie stylistyczne nie grają roli. Odpowiedniość nazw peryfrastycznych i nazw właściwych nie jest jednak wzajemnie jednoznaczna. Z jednej strony ta sama peryfraza może mieć różne odniesienie, np. kilka miast nazywanych jest *Wenecją Północy*. Z drugiej strony zaś tej samej nazwie właściwej może odpowiadać kilka peryfraz, np. Petersburg to nie tylko *Wenecja Północy*, ale też *gród nad Newą*, *miasto nad Newą*, *miasto białych nocy*, *Palmira Północy* oraz *okno, przez które Rosja patrzy na Europę*.

PERYFRAZA A METAFORA

Nie wszystkie metafory są peryfrazami, już choćby dlatego, że metafora nie musi być wielowyrazowa. Nie wszystkie konwencjonalne peryfrazy mają też charakter wyraźnie metaforyczny, np. *człowiek z blizną* 'Al Capone' lub *miasto nad Sekwaną* 'Paryż'. Nawet one jednak nie są regularne znaczeniowo. Gdyby dosłownie rozumieć przytoczone tutaj przykłady, można by je odnosić do każdej osoby mającej bliznę i do każdego miasta leżącego nad Sekwaną. W rzeczywistości odniesienie takich nazw jest zwykle jasno określone, choć czasem niejednoznaczne (np. kilka polskich miast aspiruje do miana *miasta nad Odrą*).

Większa część konwencjonalnych peryfraz ma charakter mniej lub bardziej przenośny, np. *błękitna planeta 'Ziemia', czarna śmierć 'dżuma', król zwierząt 'lew', mały kapral 'Napoleon', Nowy Świat 'Ameryka'*. Można sądzić, że to właśnie ich metaforyczny charakter sprawił, iż weszły one do języka ogólnego i odbierane są jako ustabilizowane jednostki leksykalne, a nie doraźne połączenia wyrazowe. W przeciwieństwie do nich liczne wyrażenia peryfrastyczne pozbawione charakteru przenośnego nie są jednostkami leksykalnymi, lecz produktami doraźnego łączenia słów, np. *stolica Polski* lub *autor „Pana Tadeusza”*. Statusu jednostek leksykalnych odmawia się często nawet takim wyrażeniom peryfrastycznym, które cechują się znaczną powtarzalnością i w praktyce mogą być raczej odtwarzane z pamięci niż tworzone za każdym razem na nowo. Dotyczy to wielu tzw. orzeczeń peryfrastycznych typu *dokonać wyboru 'wybrać', złożyć rezygnację 'zrezygnować', nieść ratunek 'ratować'* (zob. Bogusławski 1978).

Podobnie do ogółu metafor peryfrazy mogą być skonwencjonalizowane, czyli ogólnie znane, lub nie. Stopień znajomości peryfrazy bywa różny, por. różne peryfrastyczne określenia Zakopanego, uporządkowane od bardziej do mniej znanych: *zimowa stolica Polski, miasto pod Giewontem, perła uzdrowisk polskich, letnia stolica Polski* (tak nazywano Zakopane przed wojną), *Polskie Ateny* (nazwa z przełomu XIX i XX w., gdy Zakopane przyciągało elitę kulturalną trzech zaborów). Choć w nierównym stopniu rozpowszechnione, nazwy te są jednak konwencjonalne, w przeciwieństwie do innych określeń Zakopanego, które można utworzyć na poczekaniu, np. *miasto Jana Krzeptowskiego Sabaty* lub *miasto kochające Jana Pawła II*. Konwencjonalność peryfrazy czasem budzi wątpliwości i domaga się potwierdzenia. Takim potwierdzeniem jest poświadczenie w tekstach źródłowych, np. literackich lub prasowych, albo zanotowanie peryfrazy w słowniku. Oczywiście, im więcej poświadczeń, tym domysł, że mamy do czynienia z peryfrazą skonwencjonalizowaną, jest bardziej prawdopodobny. Natomiast brak jakiegokolwiek peryfrazy w słowniku nie dowodzi jeszcze, że jest ona tworem indywidualnym, gdyż słowniki ogólne, nie tylko polskie, są dosyć ubogie w peryfrazy.

PERYFRAZA A METONIMIA

Niektórzy autorzy (np. Kul'pina 1997) włączają do peryfraz wyrażenia lokatywne typu *nad Sekwaną 'w Paryżu lub we Francji'*, adlatywne typu *nad Sekwanę 'do Paryża lub do Francji'* i ablatywne typu *znad Sekwany 'z Paryża lub z Francji'*. Każdy z wymienionych przykładów reprezentuje dość długą, teoretycznie otwartą, serię wyrażzeń, które wskazują główne miasto jakiegoś kraju albo cały ten kraj za pomocą przepływającej przez to miasto rzeki, por.:

Opiniami o Polsce i Polakach, formułowanymi *nad Sekwaną, Tybrem i Renem* dałoby się zapełnić wiele tomów (Janusz Tazbir, *Pożegnanie z XX wiekiem*).

Mniej regularne są wyrażenia lokalizujące jakieś miejsce za pomocą innego charakterystycznego dla tego miejsca obiektu, np. *pod Giewontem* 'w Zakopanem', *za Spiżową Bramą* 'w Watykanie', *po drugiej stronie Atlantyku* 'w Ameryce lub w Europie, zależnie od punktu widzenia'.

Przynależność tego rodzaju wyrażen do peryfraz jest jednak dyskusyjna. Nie mają one charakteru opisowego ani wyraźnie metaforycznego, są raczej oparte na metonimii, gdyż ich podstawą nie jest podobieństwo zjawisk, ale ich przyległość. Zazwyczaj nie są też ani o słowo dłuższe od odpowiednich nazw właściwych. W istocie można by je kwalifikować tak samo, jak inne, bliskie im przykłady użyć metonimicznych, np. te, gdzie zamiast nazwy kraju lub jego rządu występuje nazwa stolicy, por.: „Moskwa nie była zadowolona z działalności swoich agentów w Warszawie [...]” („Tygodnik Solidarność”).

Jeśli coś przemawia za włączaniem wyrażen typu *nad Sekwaną* do peryfraz, to fakt, że podobnie jak peryfrazy nazywają one nie wprost. Poza tym, podobnie tym razem jak metafory, charakteryzują się one niepełną odpowiedniością formy i treści. Ostatecznie nad Sekwaną leży kilka dużych miast, ale tylko jedno z nich mamy na myśli, kiedy używamy wyrażenia *nad Sekwaną*. Przez Francję przepływa też kilka dużych rzek, ale chcąc powiedzieć, że coś dzieje się we Francji, mówimy, że dzieje się *nad Sekwaną*, a nie np. nad Loarą. Omawiane tu wyrażenia, których status jest wątpliwy, postanowiliśmy uwzględnić w *Słowniku peryfraz*, gdyż można przypuszczać, że wielu czytelników, nie wnikając w różnice między metaforą a metonimią, może się ich tutaj spodziewać i będzie ich szukać.

FUNKCJE PERYFRAZ

Peryfrazy są stylistycznie nieobojętne — używa się ich po to, aby zwracały na siebie uwagę. Ich główny walor stylistyczny polega na zdobieniu wypowiedzi lub łagodzeniu jej. Przykładem peryfrazy ornamentacyjnej jest *Kraj Kwitnącej Wiśni* 'Japonia' lub *białe szaleństwo* 'narcciarstwo'. Przykładem peryfrazy eufemizacyjnej może być *francuska choroba* 'kila' lub *odejść z tego świata* 'umrzeć'. Nie zawsze granica między obu rodzajami peryfraz jest ostra — czasem peryfrazą jednocześnie łagodzi i zdobi, por. *jesień życia* 'starość'. Niezależnie od różnic oba rodzaje peryfraz pełnią funkcję estetyczną: jej szczególnymi realizacjami są ornamentacja lub eufemizacja wypowiedzi. Wyrażen, którym taka funkcja nie przysługuje, nie nazywa się peryfrazami, choćby nawet miały jednowyrazowy odpowiednik, np. *odbiornik radiowy* 'radio' lub *piłka siatkowa* 'siatkówka'. Można się domyślać, że niektóre z nich miały w przeszłości charakter peryfrastyczny, ale straciły go na skutek częstego użycia, por. *zamek błyskawiczny* 'suwak'.

Dwie wymienione tu funkcje peryfraz — ornamentacyjna i eufemizacyjna — nie są jedyne. Peryfrazy użyte w tytułach książek, artykułów,

rozdziałów itp. mają zaintrygować czytelnika i zachęcić go do lektury tekstu, pełnią więc funkcję impresywną. Oto kilka nagłówków z „Gazety Wyborczej”, w których wykorzystano peryfrazy:

Amerykańskie auta za chińskim murem ('w Chinach')
Jak mieszkają w Kraju Klonowego Liścia ('w Kanadzie')
„Żelazna dama” kontra Commonwealth ('Margaret Thatcher')
Przed nami tydzień z białym sportem ('z tenisem')

Książek, których tytuły oparte są na peryfrazach, także nie trzeba długo szukać:

Alfred Szklarski, *Przygody Tomka na Czarnym Łądzie* ('w Afryce')
 Józef Ignacy Kraszewski, *Król chłopów* ('Kazimierz Wielki')
 Dariusz Radziwiłłowicz, *Błękitna armia. W 80 rocznicę utworzenia* ('armia gen. Hallera')
 Gerald L. Posner, John Ware, *Mengele: polowanie na anioła śmierci* ('Josef Mengele')

Czasem jednak tytuł ma charakter zaledwie aluzyjny, gdyż przytaczana jest nie cała peryfraz, lecz tylko jej część, np. w tytule powieści Jarosława Abramowa-Newerlego *Granica sokola*, nawiązującym do jednego z wielu przydomków Stalina — *sokół Kaukazu*. Peryfrazy użyte w tytułach znanych książek, a także np. filmów, zyskują na popularności. Niektóre samo swoje istnienie zawdzięczają tytułom, gdyż w nich pojawiły się po raz pierwszy, np. *Naga małpa* ('człowiek') Desmond Morrisa, *Druga płęć* ('kobiety') Simone de Beauvoir, *Kurier z Warszawy* 'Jan Nowak-Jeziorański' Jana Nowaka-Jeziorańskiego, *Na srebrnym globie* ('na Księżycu') Jerzego Żuławskiego.

Inną funkcją peryfraz — funkcją, którą dzielą one z ogółem metafor — jest tworzenie lub modelowanie pojęć. Tu trzeba znowu podkreślić znaczenie wspomnianej książki Lakoffa i Johnsona: dobitnie ukazała ona coś, o czym i wcześniej pisano, ale o czym zbyt często zapomniano — mianowicie, że ludzie myślą metaforami. Dotyczy to bynajmniej nie tylko myślenia potocznego, ale i naukowego. Nawet bowiem modele naukowe mają podstawy metaforyczne, por. choćby model atomu Ernesta Rutherforda oparty na modelu planetarnym.

Ten sam obiekt może mieć różne peryfrazy i różne odpowiadające im pojęcia, por. znany przykład Fregego o *gwieździe porannej* i *gwieździe wieczornej* jako dwóch nazwach planety Venus. Ktoś, kto nie zna właściwego znaczenia tych nazw, może sobie wyobrazić, że odnoszą się one do dwóch różnych obiektów (oczywiście gwiazd). Por. też inne przykłady: Japonia to *Kraj Kwitnącej Wiśni*, ale też *Kraj Wschodzącego Słońca* i *kraj samurajów*; Warszawa to *syreni gród*, *serce Polski*, *mały Paryż* i *Paryż Północy*; Lech Wałęsa to *mały kapral* i *Wielki Elektryk*; kiła to m.in. *choroba kawalerska*, *dyskretna choroba*, *brzydka choroba*, *choroba Venus*, *francuska choroba* i *francuska niemoc*.

Różne peryfrazy tej samej rzeczy eksponują jej różne cechy (językoznawca kognitywista mógłby to nazwać profilowaniem). Ze względu na swoją skrótowość peryfraz jest oczywiście bardzo zwięzłą charakterystyką danej rzeczy, a nawet suma jej peryfraz składa się na bardzo uproszczony jej obraz. Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że peryfrazy kreują lub

utrwalają stereotypowy obraz rzeczywistości. W dodatku powtarzane ponad miarę mogą razić jako manieryczne. Krytykując nadużywanie ornamentacyjnych peryfraz w prasie, Michał Głowiński (1972: 56) nie kryje swojej dla nich niechęci:

[...] to dzieła fałszywej elegancji, wdzianka efektowne i kolorowe, ale z bazaru Różyckiego. Powołano je po to, aby przewyciężyć bezbarwność języka publicystycznego, by go uatrakcyjnić. Są one jednak okazem złego smaku. Używane po to, by „było piękniej”, tracą swą funkcjonalność, a w konsekwencji niezwykle łatwo konwencjonalizują się i banalizują. W sumie wszystko się kończy na pseudopoetyckości.

Cytowany tu tekst został włączony później do zbioru prac autora pt. *Nowomowa po polsku* (Głowiński 1990: 31-37), w którym inny szkic wskazuje jawnie na peryfrazę jako podstawową figurę stylistyczną nowomowy (s. 15). Możliwe zatem, że niechętny stosunek Głowińskiego do peryfraz od początku wynikał z ich swoistej funkcji w tekstach propagandowych i publicystycznych PRL. Mimo to jego surową ocenę można by nieco złagodzić. Nie tyle bowiem same peryfrazy są „dobre” lub „złe”, ile ich obecność w danym tekście może być uzasadniona lub niepożądana. Nazwanie Mikołaja Reja *ojcem literatury polskiej* może razić w uniwersyteckim podręczniku historii literatury, ale nie jest naganne w popularnym artykule prasowym. Od studentów polonistyki należy oczekiwać czegoś więcej niż to, że Karpiński był *poetą serca*, a Woronicz, który mu nadał to miano — *poetą jednej struny*. Dopóki jednak peryfrazy nie zastępują wiedzy, lecz służą jako klucz do przypomnienia sobie wiadomości — nie widać nic złego w ich stosowaniu. Autorzy podręczników uniwersyteckich też z nich korzystają, por. tytuł rozdziału w *Literaturze polskiej od średniowiecza do pozytywizmu*: „*Papież warszawskiego postępu*” — Aleksander Świętochowski.

Zalety peryfraz doceniła Straś (2001: 109) — warto porównać jej słowa z krytyczną opinią Głowińskiego:

Niejednokrotnie są to bardzo ciekawe połączenia wyrazowe, które interpretując otaczającą rzeczywistość, potęgują wyrazistość przekazu i jego oddziaływanie na adresata, jak również urozmaicają tekst i nadają mu specyficzny koloryt. Z tych właśnie powodów są niezwykle przydatnym środkiem stylistycznym, jednym z najbardziej rozpowszechnionych we współczesnej publicystyce.

Dodajmy, że na ocenę peryfrazy powinien wpływać nie tylko charakter tekstu, w którym jej użyto, ale też sposób jej użycia w tym tekście. By wrócić do przykładu z Rejem: autor, który informuje czytelników, że Rej *był ojcem literatury polskiej*, popada w niewybaczalny banał, ale autor, który przypomina im, że taki sąd utrwalił się o pisarzu, rejestruje skądinąd ważny element polskiej świadomości kulturowej.

Szczególnym przypadkiem modelowania pojęć za pomocą peryfraz jest wartościowanie zdarzeń, osób, rzeczy itp. Może być ono dodatnie, np. *dom spokojnej starości* 'dom starców', może być też ujemne, np. *zapluty karzeł reakcji 'AK'*. Ocena nie musi być zresztą wyrażona wprost, może wynikać z utrwalonych w kulturze ocen innych zdarzeń, osób, miejsc itp. Kiedy nazywamy Amsterdam *Wenecją Północy*, przekazujemy myśl, że pod pew-

nymi względami przypomina on słynne z urody miasto we Włoszech. Peryfrazą, jak słusznie zauważył Głowiński w cytowanej pracy, „zachowuje [...] pozory obiektywności, tworzy iluzję, że traktuje przedmiot li tylko analitycznie, że ujawnia właściwe mu cechy. W istocie jest jednak domeną interpretacji, służy bowiem narzuceniu pewnej wizji przedmiotu” (s. 49).

W podobnym duchu pisał ćwierć wieku później Chlebda (1997: 85). Rozpatrując peryfrastyczne odpowiedniki nazw własnych na szerszym tle, obejmującym też nieperyfrastyczne nazwy własne oraz ich derywaty semantyczne i słowotwórcze, zanotował on:

[...] nazwy własne (nie tylko zresztą toponimiczne) funkcjonują w naszej komunikacji nie tylko, a nawet nie tyle w swej pierwotnej, referencjalnej funkcji nazewniczej, ale także, i to przede wszystkim, w wtórnej funkcji symbolicznej — nominatywnej, jak i pierwsza, nominująca jednak nie miejsca i obiekty w przestrzeni fizycznej, lecz pojęcia w siatce mentalnego obrazu świata. Tym samym nazwy własne [...] mają wartość nie tylko lokalizacyjną („geograficzną”) i nazewniczą (onomastyczną), ale też kognitywną, będąc środkami i dokumentami swoiście narodowego interpretowania świata. Jako takie nazwy te powinny być obiektem filologicznego opisu leksykograficznego.

SPOSOBY WPROWADZENIA PERYFRAZY

Warunkiem skutecznego użycia peryfrazy jest możliwość jej rozwiązania przez słuchacza lub czytelnika. Peryfrazą-zagadką, użyta w tytule książki, artykułu itp. jako zachęta do lektury tekstu, z reguły znajduje w nim swoje objaśnienie. Peryfracie ornamentacyjnej użytej wewnątrz tekstu też zwykle towarzyszy nazwa właściwa. Bez objaśnień obywają się tylko peryfrazy eufemistyczne, gdyż nie po to używa się eufemizmu, aby w sąsiednim zdaniu nazywać rzecz wprost.

Częstym sposobem wprowadzenia peryfrazy jest użycie jej zaraz po nazwie właściwej, w taki sposób, że koreferencja obu nazw, właściwej i peryfrastycznej, nie budzi wątpliwości, np.:

Szczecin odzyska utracony po wojnie posąg Bartolomeo Colleonego. *Miasto nad Odrą* musi jednak wpłacić na konto obecnego właściciela rzeźby — warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych — 300 tys. zł („Gazeta Wyborcza”).

Niekiedy ustalenie koreferenta wymaga pewnej wiedzy pozajęzykowej, np.:

Wszyscy są zgodni co do tego, że niedaleka odległość Szczecina od Berlina to atut *miasta nad Odrą*. Ale nic z tego na razie nie wynika („Gazeta Wyborcza”).

Zauważmy, że w obu przytoczonych przykładach użycie peryfrazy pozwoliło uniknąć niezręcznego powtórzenia nazwy właściwej.

Wprowadzanie nazwy peryfrastycznej w sąsiedztwie nazwy właściwej, zazwyczaj po niej, to metoda stosowana na ogół do peryfraz szerzej znanych. Mniej znane peryfrazy przytacza się (często w cudzysłowie) w sąsiedztwie słów typu *zwany, nazywany, obdarzony przydomkiem, znany jako, jak nazywa się*, np.:

Brytyjski kupiec, ochrzczony „*męczennikiem metrycznym*”, został w poniedziałek uznany przez sąd w Sunderland za winnego łamania przepisów UE dotyczących stosowania jed-

nolitego systemu miar i wag. Steven Thoburn sprzedawał warzywa i owoce, ważąc je według tradycyjnego brytyjskiego systemu — na funty zamiast kilogramy i gramy. Jest on pierwszą osobą skazaną za niestosowanie oficjalnego w UE systemu miar i wag. Stał się obiektem swoistego kultu dla brytyjskich przeciwników ściślejszej integracji Wielkiej Brytanii z resztą Europy („Metropol”).

W taki sam sposób można wprowadzać też peryfrazy lepiej znane:

Stolicą Szwecji jest Sztokholm, potocznie nazywany *Wenecją Północy* („Gazeta Wyborcza”).

WZORCE I ŹRÓDŁA PERYFRAZ

Choć zasób wyrażen peryfrastycznych jest niewyczerpany, można odnieść wrażenie, że język cierpi na niedostatek peryfraz skonwencjonalizowanych. Z jednej strony bowiem, jak już zauważyliśmy, to samo wyrażenie peryfrastyczne bywa odnoszone do różnych miejsc, osób, rzeczy itp. (dość przypomnieć *Wenecję Północy*). Z drugiej strony zaś niektóre peryfrazy stają się wzorem dla innych i czasem dają początek długim szeregom określeń peryfrastycznych. Na przykład *cud nad Marną* — obrazowe określenie wygranej przez Francuzów bitwy (5-9 IX 1914), która uratowała Paryż — posłużył za wzór dla *cudu nad Wisłą*. Od słów *wiek pary i elektryczności* — określenia XIX stulecia, występującego np. w *Lalce Prusa*² — wywodzi się określenie XX stulecia mianem *wieku fizyki*, a XXI stulecia, trochę na wyrost, mianem *wieku biologii*. Na wzór *czwartej władzy* — popularnego określenia mass mediów, nawiązującego do Monteskiuszowskiej koncepcji podziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą — powstało określenie *piąta władza*, odnoszone do najzamożniejszych i najbardziej wpływowych biznesmenów. Ma rację Novikov (1999: 9), gdy pisze, że dowolna peryfraz może stać się podstawą produktywnego modelu.

Niektóre rodziny peryfraz, powstałe w taki sposób, są bardzo liczne. Wskazemy tu kilka z nich i zilustrujemy je przykładami. W nawiasie po

² Peryfrazy tej użyła pani Wąsowska w rozmowie z Wokulskim (*Lalka*, t. 2, rozdz. 6). Czytelnik zechce docenić błyskotliwość cytowanego dialogu, a zwłaszcza ripostę Wokulskiego, którą można by umieścić w antologii polskich złośliwości literackich. Za zwrócenie mi uwagi na ten fragment dziękuję dr Magdalenie Derwojedowej:

„— Zapelniam sobie pustkę życia. Z dziesięciu tych, którzy mi się oświadczają, wybieram jednego, który wydaje mi się najciekawszym, bawię się nim, marzę o nim...

— A potem?

— Robię przegląd następnej dziesiątki i wybieram nowego.

— I tak często?

— Choćby co miesiąc. Co pan chce — dodała wzruszając ramionami — to miłość wieku pary i elektryczności.

— A tak. Nawet przypomina kolej żelazną.

— Leci jak burza i sypie iskry?...

— Nie. Jeździ prędko i bierze pasażerów, ilu się da”.

przykładzie otwierającym każdą rodzinę podajemy w przybliżeniu jej liczebność w *Słowniku peryfraz*.

pol ski James Dean 'Zbigniew Cybulski' (ok. 70)

Peryfrazy te charakteryzują osobę, rzecz, miejsce itp. przez porównanie ich do lepiej znanego lub wyżej cenionego wzoru. To, co powszechnie znane, nie jest charakteryzowane w taki sposób (np. jeden z angielskich słowników przydomków ma hasło *pol ski Byron* 'Adam Mickiewicz', które nie do pomyślenia byłoby w słownikach polskich). Peryfrazy z tej rodziny są pod względem składniowym zróżnicowane, ale przeważają konstrukcje złożone z rzeczownika i zależnego przymiotnika. Zależnie od szczegółów budowy można je podzielić na kilka typów, np.:

— „polskie coś”: *pol ski Verne* 'Władysław Umiński', *pol ski Faust* 'Twardowski', *pol ska Syberia* 'Suwalszczyzna', *pol ska heroina* 'tzw. kompot',

— „inne coś”: *galicyjski Słowacki* 'Kornel Ujejski', *Hektor kamieniecki* 'Michał Wołodyjowski', *flamandzka Wenecja* 'Brugia', *dolnośląska Jerozolima* 'Wambierzyce',

— „coś strony świata”: *Wenecja Wschodu* 'Bangkok', *Częstochowa Północy* 'Święta Lipka', *Semiramida Północy* 'Katarzyna II',

— „małe coś”: *mały Tybet* 'Ladakh', *mały Paryż* 'm.in. przedwojenna Warszawa', *mały Kraków* 'm.in. Toruń, Cieszyn, Biecz',

— „drugie coś”: *drugi Rzym* 'Konstantynopol', *druga Japonia* 'Polska'.

Kraj Wschodzącego Słońca 'Japonia' (ok. 70)

Peryfrazy te charakteryzują jakiś obszar geograficzny przez wskazanie właściwych mu cech. Ich członem głównym jest słowo typu *kraj*, *kraina*, *ojczyzna*, *miasto*, *gród*. Inne przykłady to: *Kraj Klonowego Liścia* 'Kanada', *kraj fiordów* 'Norwegia', *kraj Franków* 'Francja', *kraj nad Bosforem* 'Turcja', *Kraina Tysiąca Jezior* 'Warmia i Mazury', *ojczyzna futbolu* 'Anglia', *ojczyzna Homera* 'Grecja', *miasto nad Sekwaną* 'Paryż', *miasto pod Giewontem* 'Zakopane', *Miasto Siedmiu Wzgórz* 'Rzym', *miasto św. Franciszka* 'Asyż', *gród Kopernika* 'Toruń', *Biały Kontynent* 'Antarktyda', *Czarny Ląd* 'Afryka', *błękitna planeta* 'Ziemia'.

król jazzu 'Louis Armstrong' (ok. 30)

Peryfrazy te odnoszone są do osób najwybitniejszych w jakiejś dziedzinie albo do rzeczy uważanych za najważniejsze wśród innych podobnych. Ich członem głównym jest słowo *król*, *królowa*, *książę* lub *księżniczka*, przy czym jego rodzaj gramatyczny jest zgodny z rodzajem naturalnym lub gramatycznym denotatu (por. *król zwierząt* 'lew', ale *królowa kwiatów* 'róża'). Inne przykłady: *król rock and rolla* 'Elvis Presley', *król walca* 'Johann Strauss młodszy', *król przewodników tatrzańskich* 'Klimek Bachleda', *królowa Beskidów* 'Babia Góra', *królowa sportu* 'lekkoatletyka', *królowa polskich rzek* 'Wisła', *Książę Apostołów* 'św. Piotr', *książę matematyków* 'Karol Gauss', *księżniczka scen zagranicznych* 'Helena Modrzejewska'. Oprócz peryfraz konwencjonalnych w rodzinie tej znajduje się bardzo wiele peryfraz rzadkich, często indywidualnych, których nie umieszczono w słowniku.

ojciec medycyny 'Hipokrates' (ok. 15)

Peryfrazy te odnoszone są do osób, które dały początek czemuś. Te, które odnoszą się do mężczyzn, mają jako człon główny słowo *ojciec* i są liczniejsze. Te, które odnoszą się do kobiet, mają człon główny *matka*. Inne przykłady: *ojciec balneologii polskiej* 'Wojciech Oczko', *ojciec demokracji ateńskiej* 'Perykles', *ojciec historii* 'Herodot'. Oprócz peryfraz konwencjonalnych w rodzinie tej znajduje się bardzo wiele peryfraz rzadkich, często indywidualnych, których nie włączono do słownika.

perła Adriatyku 'Dubrownik' (ok. 10)

Peryfrazy te są odnoszone do najpiękniejszych miejscowości lub innych pięknych miejsc albo do najcenniejszych zabytków na jakimś terenie. Ich członem głównym jest *perła*. Inne przykłady: *perła Bałtyku* 'Jurata', *perła Dunaju* 'Budapeszt', *perła polskiego renesansu* 'Zamość, Kazimierz Dolny lub zamek w Krasicy'. Również w tej grupie znajduje się wiele peryfraz doraźnych, które nie weszły do słownika.

Jak widać, niektóre wyrazy i wyrażenia są szczególnie często ośrodkiem określeń peryfrastycznych. Wyrazów takich w *Słowniku peryfraz* jest kilkadziesiąt — opracowano je w postaci osobnych haseł, które dla odróżnienia od pozostałych zapisane są wersalikami. Przytoczmy tu dwa przykłady:

SERCE. Składnik książkowych peryfraz odnoszonych do miejsc najważniejszych na jakimś obszarze. „Nie zobaczyliśmy stolicy administracyjnej — Monachium, ale stolicę duchową, serce katolickiej Bawarii — Altötting” („Arsenal Gorzowski”). [...]

NIEZUPEŁNIE. Składnik peryfraz eufemistycznych, np. *niezupełnie prawdziwy* (=fałszywy). „Jeden z sublokatorów wrócił do domu niezupełnie trzeźwy” (Halina Górska, *Druga brama*), „Ciekawe byłoby znać historię tej książki, w jaki sposób tutaj trafiła. Można by się założyć, że też niezupełnie po chrześcijańsku” (Bruno Jasiński, *Pałę Paryż*).

Dla wielu peryfraz źródłem są inne peryfrazy, ale tak jak biblijny Adam jest — mówiąc peryfrastycznie — *pierwszym człowiekiem*, tak i w każdej rodzinie peryfraz musiała istnieć najpierw jakaś nazwa lub kilka niezależnie powstałych nazw, które dały początek pozostałym. Trzeba więc zapytać o źródła peryfraz inne niż analogia. Jedno z nich już wskazaliśmy — to tytuły książek, filmów itp. Innym, bardziej produktywnym źródłem są wyrażenia predykatywne i apozycyjne. Głowiński (1972: 48-49) zilustrował to przykładem z *Pana Tadeusza* (I, 65): „Jasiński, młodzian piękny i posępny”. Każde określenie apozycyjne, podobnie jak każdy predykat, jest — zauważa on — potencjalną peryfrazą, gdyż łatwo może z pozycji członu określającego przejść na pozycję członu określanego i stać się substytutem nazwy właściwej. Tak się istotnie stało w danym przykładzie: w pracach o polskim oświeceniu słowa *młodzian piękny i posępny* zaczęły funkcjonować peryfrastycznie, użyto ich nawet w tytule opowieści biograficznej o Jakubie Jasińskim, pióra Stanisława R. Dobrowolskiego.

Można chyba postawić hipotezę, że źródłem każdej peryfrazy — bezpośrednim lub tylko pośrednim, jawnym albo ukrytym — jest predykcja. Nie mamy dowodów, że zawsze jest ona wyrażana w tekstach, i nie ma konieczności, aby była tak wyrażana. Mimo to możemy uważać predykcję za punkt wyjścia procesu, zaczynającego się od przypisania określonej rzeczy określonych cech, a kończącego się aktem wtórnej nominacji, w którym cechy te stają się, choćby doraźnie, podstawą nazwy wtórnej, peryfrastycznej. Istnieje też proces odwrotny: niektóre peryfrazy, przywoływane aluzyjnie, same stają się tworzywem konstrukcji predykatywnych, np.:

Podobną różnicę stwierdzono, badając uczestników biegu maratońskiego po zawodach. Mięśnie kobiet okazały się mniej podatne na uszkodzenie. Tak, panowie, kto tu jest właściwie słabą płcią? (G. Bartosz, *Druga twarz tlenu*).

Por. też słowa przedwojennej piosenki, śpiewanej przez Eugeniusza Bodo: „Słaba płeć, a jednak najsilniejsza [...]”.

Oczywiście nie każdy tytuł i nie każda apozycja czy predykcja daje początek konwencjonalnej peryfrazy. Co o tym decyduje? Przede wszystkim potrzeba utworzenia nowej nazwy. Utrwaleniu się peryfrazy sprzyja istnienie innych peryfraz o podobnej budowie, czyli rodziny peryfraz, którą powiększy nowa nazwa. Stosunkowo niedawno powstałe określenie *polska heroina* upowszechniło się nie tylko dlatego, że w polszczyźnie nie było (i zresztą nadal nie ma) oficjalnej nazwy narkotyku pozyskiwanego domowym sposobem ze słomy makowej (istnieje tylko środowiskowa nazwa *kompot*, która przeniknęła do języka potocznego). O upowszechnieniu się peryfrazy *polska heroina* zadecydowało również to, że wpisała się ona w długi szereg peryfraz, które ujawniają bądź to polskie kompleksy, bądź to polski wkład do ogólnoświatowego tygla kultur i tradycji, a najczęściej po prostu polski punkt widzenia: *polska Duse* 'Irena Eichlerówna', *polska Marilyn Monroe* 'Katarzyna Figura, Kalina Jędrusik i in.', *polska Syberia* 'Suwalszczyzna', *polski Arystydes* 'Stanisław Małachowski', *polski Faust* 'Twardowski', *polski Horacy* 'Maciej Kazimierz Sarbiewski', *polski James Dean* 'Zbigniew Cybulski', *polski Manchester* 'Łódź' i in. Tak to widzimy świat — mówiąc peryfrastycznie — *nad Wisłą*.

KTO UŻYWA PERYFRAZ?

Powierzchowne obserwacje wskazują, że peryfrazy stosunkowo rzadko występują w literaturze pięknej, częste są za to w prasie i w literaturze popularnonaukowej. Ponieważ taką opinię wyrażają też inni autorzy (Głowiński 1972, Kul'pina 1997), postanowiliśmy sprawdzić, czy da się ją potwierdzić empirycznie. Za źródło danych posłużył Korpus Języka Polskiego PWN, który pod koniec 2001 r. obejmował ok. 62 mln słów w tekstach ciągłych, reprezentujących różne gatunki wypowiedzi pisanych i mówionych współczesnej polszczyzny (Bańko 2001: 35-36, Łaziński 2000, zob. też internetową próbkę Korpusu pod adresem <http://slovníki.pwn.pl/korpus>). Podstawowe dane o strukturze Korpusu PWN zawarte są w tabeli 1, a dane o frekwencji wybranych peryfraz w Korpusie podają tabele 2 i 3.

Tabela 1

Struktura Korpusu PWN

Rodzaj tekstów	Liczba słów [mln]	[%]
Część A: literatura piękna	15	24
Część B: książki niebeletrystyczne	25	40
Część C: periodyki	17	27
Część D: teksty mówione	4	7
Część E: druki ulotne	1	2
Razem	62	100

Tabela 2

Frekwencja wybranych peryfraz ornamentacyjnych w Korpusie PWN

	A	B	C	D	E	Razem
<i>białe szaleństwo</i> 'narcziarstwo'	0	8	15	0	0	23
<i>czarna śmierć</i> 'dżuma'	4	19	4	0	0	27
<i>czarny sport</i> 'żużel'	0	2	5	4	0	11
<i>Czerwona Planeta</i> 'Mars'	0	5	23	0	0	28
<i>Kraj Kwitnącej Wiśni</i> 'Japonia'	1	2	3	1	0	7
<i>Państwo Środka</i> 'Chiny'	2	11	13	0	0	26
Razem	7	47	63	5	0	122

Tabela 3

Frekwencja wybranych peryfraz eufemizacyjnych w Korpusie PWN

	A	B	C	D	E	Razem
<i>dom spokojnej starości</i> 'dom starców'	5	2	5	1	0	13
<i>kobieta lekkich obyczajów</i> ' prostytutka'	5	1	4	4	0	14
<i>najstarszy zawód świata</i> ' prostytutka'	0	4	7	0	0	11
<i>nie pierwszej młodości</i> 'stary'	8	6	1	0	0	15
<i>skrócić o głowę</i> 'zabić'	5	1	3	0	0	9
<i>wyciągnąć kopuła</i> 'umrzeć'	9	0	1	0	0	10
Razem	32	14	21	5	0	72

Frekwencja peryfraz o funkcji ornamentacyjnej w poszczególnych częściach Korpusu PWN (tab. 2) potwierdza opinię, że peryfrazy występują najliczniej w prasie i w książkach niebeletrystycznych, a najrzadziej w literaturze pięknej. Mimo bowiem że teksty prasowe stanowiły tylko 27% Korpusu, to właśnie na nie przypadła ponad połowa wystąpień testowanych peryfraz ornamentacyjnych. W książkach niebeletrystycznych, stanowiących 40% Korpusu, znalazło się około 40% wszystkich wystąpień, a na teksty literackie, obejmujące 24% Korpusu, przypadło tylko kilka procent wystąpień. Mały udział peryfraz ornamentacyjnych w utworach literackich można wyjaśnić tym, że peryfrazy takie kreują świat schematyczny, w którym króluje stereotyp. Literatura piękna natomiast unika stereotypów, przynajmniej na poziomie wyrażen językowych.

Zupełnie inne wyniki przyniosło zbadanie frekwencji peryfraz eufemizacyjnych (tab. 3). Prawie połowa z nich wystąpiła w literaturze pięknej, mimo że beletrystyka stanowiła tylko czwartą część Korpusu. W książkach niebeletrystycznych, stanowiących 40% Korpusu, znalazło się tylko 19% wystąpień testowanych peryfraz, a w tekstach prasowych, obejmujących przeszło czwartą część Korpusu, znalazło się 29% wystąpień.

W sumie okazało się, że peryfrazy ornamentacyjne najliczniej występują w prasie, na drugim miejscu zaś w książkach niebeletrystycznych. Peryfrazy eufemizacyjne zaś najczęściej pojawiają się w beletrystyce, na drugim miejscu zaś w prasie. Rozkład wystąpień poszczególnych peryfraz jest jednak nierówny i można przypuszczać, że ich frekwencja jest silnie

uzależniona od tematyki i gatunku wypowiedzi. Na przykład *czarna śmierć* miała w odróżnieniu od innych testowanych peryfraz ornamentacyjnych znacząco wysoką częstość w książkach niebeletrystycznych, a po sprawdzeniu okazało się, że występuje głównie w opracowaniach historycznych. Wśród peryfraz eufemizacyjnych nietypowy okazał się *najstarszy zawód świata* — z najwyższą frekwencją w prasie, a nie, jak średnio w tej grupie, w literaturze pięknej. Pod tym względem peryfrazy podobne są do ogółu metafor, których dobór i częstość użycia są swoiste dla poszczególnych gatunków mowy i mogą być traktowane jako kryterium klasyfikacji tekstów (zob. Partington 1998: 107-120).

JAK CZĘSTO UŻYWAMY PERYFRAZ?

Z danych przytoczonych w tabelach 2 i 3 wynika, że nawet dość dobrze znane wyrażenia peryfrastyczne stosunkowo rzadko występują w tekstach. W części prasowej Korpusu PWN *Czerwona Planeta* wystąpiła średnio półtora raza na milion słów, *białe szaleństwo* i *Państwo Środka* — mniej niż raz na milion słów, *dom spokojnej starości* — raz na trzy miliony słów. Skąd w takim razie powstaje wrażenie, że peryfraz jest wokół nas bardzo dużo? Dał mu wyraz Głowiński (1972: 48) w cytowanej już pracy:

Jesteśmy ze wszystkich stron przez peryfrazy otoczeni. Zarysowują one nasz horyzont językowy. Zeszły z Parnasu na tereny nizinne, trafiły — jeśli nie do powieści — to w każdym razie do środków masowego przekazu.

Prawdopodobnie przyczyną takiej oceny jest obrazowość i nacechowanie stylistyczne peryfraz. Nie są one przejrzyste semantycznie i nie są stylistycznie obojętne. Narzucają się więc czytelnikowi, a to, iż wiele z nich realizuje ten sam wzór strukturalny i powiela ten sam schemat myślowy — może wywoływać wrażenie banalności i przesytu.

Dodatkową okolicznością, która wzmacnia wrażenie wszechobecności peryfraz, jest to, że peryfrazy ornamentacyjne dość często towarzyszą w tekstach nazwom właściwym. Kiedy w jakimś periodyku jest mowa np. o Marsie, można oczekiwać, że w tym samym tekście będzie on z dużym prawdopodobieństwem przynajmniej raz nazwany *Czerwoną Planetą*. Aby zorientować się, jak duże jest to prawdopodobieństwo, sięgnęliśmy jeszcze raz do Korpusu PWN i sporządziliśmy zestawienie obejmujące trzy liczby:

NP — liczbę dokumentów prasowych (tzn. numerów gazet lub czasopism) zawierających określoną nazwę peryfrastyczną.

NW — liczbę dokumentów prasowych zawierających odpowiednią nazwę właściwą w znaczeniu odpowiadającym danej nazwie peryfrastycznej.

NP & NW — liczbę dokumentów prasowych, w których obie te nazwy występują w odległości nie większej niż 1800 znaków (odpowiada to jednej stronie standardowego maszynopisu).

Wyniki dla tych samych, co poprzednio, peryfraz przedstawia tabela 4.

Tabela 4

Korelacja peryfraz ornamentacyjnych i nazw właściwych w części prasowej Korpusu PWN

		NP	NW	NP & NW
<i>białe szaleristwo</i>	<i>narciarstwo</i>	13	55	6
<i>czarna śmierć</i>	<i>dżuma</i>	2	19	1
<i>czarny sport</i>	<i>żużel</i>	5	28	4
<i>Czerwona Planeta</i>	<i>Mars</i>	9	73	8
<i>Kraj Kwitnącej Wiśni</i>	<i>Japonia</i>	3	259	2
<i>Państwo Środka</i>	<i>Chiny</i>	12	270	11

Miarą prawdopodobieństwa pojawienia się peryfrazy ornamentacyjnej w sąsiedztwie nazwy właściwej można uczynić stosunek liczby NP & NW do liczby NW. Jego wartość waha się od mniej niż 1% w wypadku *Kraju Kwitnącej Wiśni* do 10% i więcej w wypadku *białego szaleristwa*, *czarnego sportu* i *Czerwonej Planety*. Biorąc pod uwagę metaforyczny charakter peryfraz i ich nacechowanie stylistyczne, liczby te można uznać za dość duże. W niektórych typach wypowiedzi mogą być zresztą jeszcze większe. Na przykład nazwa planety Mars w prasie wiele razy występuje w horoskopach, gdzie nie towarzyszy jej nazwa peryfrastyczna. Oznacza to, że w innych tekstach prasowych, np. popularnonaukowych, prawdopodobieństwo wystąpienia peryfrazy *Czerwona Planeta* w sąsiedztwie nazwy właściwej jest większe, niż wynikałoby z tabeli 4. Z drugiej strony, jak pokazują ostatnie dwa wiersze tabeli, niektóre nazwy właściwe są tak często używane w kontekstach neutralnych stylistycznie, że peryfrazy towarzyszą im stosunkowo rzadko.

Z tabeli 4 można też wnioskować o prawdopodobieństwie pojawienia się nazwy właściwej w sąsiedztwie ornamentacyjnej nazwy peryfrastycznej — jego miarą jest stosunek liczby NP & NW do liczby NP. Waha się on, jak widać, od 50% do niemal 100%, co potwierdza naszą wcześniejszą obserwację, że bardzo częstym sposobem wprowadzenia peryfrazy ornamentacyjnej jest użycie jej w towarzystwie nazwy właściwej, np. dla uniknięcia niezręcznych powtórzeń.

Skoro tak często nazwie peryfrastycznej towarzyszy nazwa właściwa, to jasne staje się, że głównym zadaniem słownika peryfraz nie jest objaśnianie znaczeń, czyli dostarczanie użytkownikom informacji, które i tak zazwyczaj znajdują oni w tekście. Tym, co w takim słowniku najbardziej zasługuje na uwagę, są powody, dla których dana osoba, rzecz, miejsce itp. zostały nazwane w taki, a nie inny sposób. Istotna jest też sama leksykograficzna rejestracja peryfraz, odpowiadających — jak to ujął cytowany wyżej Chlebda — pojęciom „w siatce mentalnego obrazu świata”. Jako takie peryfrazy stanowią klucz — jeden z kluczy — do naszego samopoznania.

PROBLEM PISOWNI PERYFRASYCZNYCH ODPOWIEDNIKÓW NAZW WŁASNYCH

Tylko kilkanaście procent peryfraz zebranych przez nas w *Słowniku* zostało zarejestrowanych wcześniej w słownikach języka polskiego, a wśród tych, które miały szczęście trafić do słowników, większość stanowią peryfrazy eufemistyczne (ich najbogatszym źródłem jest słownik Anny Dąbrowskiej 1998). Peryfrazy ornamentacyjne na ogół nie interesowały leksykografów, co więcej — uszły także uwadze kodyfikatorów języka, skutkiem czego w zasadach pisowni polskiej nie poświęcono im wiele miejsca. Problem jest zaś o tyle istotny, że wiele peryfraz ornamentacyjnych odpowiada nazwom własnym i często nie wiadomo, czy pisać je wielkimi literami, czy nie.

Nowy słownik ortograficzny PWN (1996 i nn.) w zasadach pisowni podaje tylko trzy peryfrazy: *Dziewica Orleańska*, *Biedaczyna z Asyżu* i *Kraj Kwitnącej Wiśni*, ale drugiej i trzeciej nie powtarza w części alfabetycznej. W innych słownikach ortograficznych bywa nie lepiej albo nawet gorzej. W tekstach zaś spotyka się dwojaką pisownię wielu peryfraz zastępujących nazwę własną. Na przykład w Korpusie PWN *Czerwona Planeta* ('Mars') wystąpiła 16 razy, a *czerwona planeta* 12 razy; *Srebrny Glob* ('Księżyc') wystąpił 44 razy, a *srebrny glob* — 6 razy; *Stary Kontynent* ('Europa') — 36 razy, a *stary kontynent* — 22 razy; *Piąty Kontynent* ('Australia') nie wystąpił ani razu, a *piąty kontynent* pojawił się 3 razy; *Dziesiąta Muza* 'kino, twórczość filmowa' nie wystąpiła ani razu poza tytułem książki Karola Irzykowskiego, *dziesiąta muza* pojawiła się 5 razy, *dziesiąta Muza* — 2 razy, a *X Muza* — najwięcej, bo 13 razy. Zaskakująco jednolita natomiast okazała się pisownia *Dziewicy Orleańskiej* — 30 razy wielkimi literami i ani razu małymi. Być może obecność tego wyrażenia w słowniku wpłynęła unifikująco na jego pisownię.

W wymienionym słowniku ortograficznym PWN jedyne sformułowania, które dotyczą peryfraz, są następujące:

Wielką literą piszemy:

18.4. Przydomki, pseudonimy i przezwiska ludzi: [...] *Dziewica Orleańska* [...]. Jeśli przydomek jest wyrażeniem przyimkowym, to występujące w nim rzeczowniki piszemy wielką literą, a przyimek małą: [...] *Biedaczyna z Asyżu* [...]

18.22. Jednowyrazowe i wielowyrazowe nazwy własne państw, regionów, prowincji, stanów, miast, osiedli, wsi, przysiółków itp. [...] Podobnie piszemy wyrazy pospolite używane w znaczeniu nazwy własnej, np. [...] *Kraj Kwitnącej Wiśni* (=Japonia).

Zasady te, jak można wnosić z podanych przykładów, odnoszą się do peryfraz skonwencjonalizowanych, mniej oczywiste jest zaś, czy dotyczą także peryfraz utworzonych doraźnie lub znanych już, ale w niewielkim kręgu użytkowników. Czy np. nazwa *męczennik metryczny* we fragmencie cytowanym wcześniej z dziennika „Metropol” powinna być zapisana wielkimi literami, tak jak np. *Biedaczyna z Asyżu* w słowniku ortograficznym PWN? Czy kupiec angielski, który dzięki wyrokowi sądowemu zyskał

przelotną sławę, zasługuje na to, aby jego przydomek zapisywać wielkimi literami, tak samo jak przydomek św. Franciszka? Można by odpowiedzieć, że przepisy ortograficzne obowiązują wszystkich i stosują się do wszystkich jednakowo — zarówno *Albert Einstein*, jak i *Jan Kowalski* piszemy wielkimi literami i nie wynika to z zasług tych osób, lecz jedynie z tego, że wielkie litery wyróżniają nazwę własną. To jednak nie rozwiązuje problemu pisowni wyrażen peryfrastycznych, powstaje bowiem pytanie, które wyrażenia zastępujące nazwę własną są same nazwami własnymi.

Powszechnie przyjmuje się, że nazwy własne, w przeciwieństwie do nazw pospolitych, mają odniesienie (referencję), lecz nie mają konotacji (treści, sensu) i w rezultacie nie mają też denotacji (zakresu). Można powiedzieć, na co dana nazwa własna wskazuje, lecz nie można powiedzieć, co znaczy (zob. np. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*). Ten standardowy pogląd nie wszyscy podzielają (np. Grodziński 1973), nie będziemy tu jednak z nim dyskutować. Dla nas ważne jest, że stosunek peryfraz do niekontrowersyjnych nazw własnych bywa różny. Niektóre peryfrazy są już tak zleksykalizowane, że używając ich, nie zastanawiamy się nad ich budową i nie wnikamy w ich sens (można zastanawiać się, dlaczego Kanada to *Kraj Klonowego Liścia*, USA to *Wuj Sam*, a Nowy Jork to *Wielkie Jabłko*, ale takie dociekania dotyczą etymologii, a nie znaczenia). Z drugiej strony natomiast są peryfrazy, które — by tak rzec — nie do końca wyzbyły się treści, gdyż ich funkcja opisowa lub interpretacyjna jest nie mniej ważna od ich funkcji nominatywnej. Te pierwsze skłonni jesteśmy pisać wielkimi literami, te drugie — małymi, nawet gdy odnośność nazw jest identyczna (por. *Kraj Kwitnącej Wiśni*, *Kraj Wschodzącego Słońca*, ale *kraj samurajów*).

Ponieważ nie sposób rozstrzygnąć ogólnie, które nazwy peryfrastyczne mają jeszcze charakter opisowo-interpretacyjny, a które już tylko (czy prawie tylko) nominatywny, słowniki ortograficzne, i w miarę możliwości też inne, powinny notować więcej peryfraz, aby pomóc użytkownikom w wyborze właściwej pisowni. Ponadto za „właściwą” należałoby, naszym zdaniem, uznać pisownię dominującą w uzusie i potwierdzoną w dużych korpusach tekstowych. Próby ujednoczenia pisowni wszystkich nazw peryfrastycznych mających odpowiedniki własne mogłyby tylko skutkować wprowadzeniem do ortografii reguł martwych, w praktyce nie przestrzeganych, co więcej — sprzecznych z samą istotą tych nazw. Wciąż bowiem powstają nowe peryfrazy, często na podstawie już istniejących schematów, ale ogromna większość nowo tworzonych peryfraz ma zaspokoić dożądane potrzeby i nie wchodzi do szerszego obiegu językowego. Wśród tych zaś, które się upowszechnią, tylko część ulegnie leksykalizacji i — jeśli ich referent jest indywidualnym przedmiotem, w szczególności osobą lub miejscem — będzie pisana wielkimi literami. Ponieważ zwykle mamy do czynienia z leksykalizacją *in statu nascendi* — z procesem jeszcze nie zakończonym — nie powinien dziwić fakt, że te same peryfrazy bywają pisane raz tak, raz inaczej. Zarazem jednak, ponieważ częstość występowania

zapisów wielkimi lub małymi literami odzwierciedla stopień zaawansowania tego procesu — oparcie kodyfikacji na kryterium uzualnym byłoby zgodne nie tylko z użyciem języka, ale i z jego wewnętrzną logiką.

Nie da się przy tym uniknąć kodyfikacji wariantywnej. Jeżeli bowiem dana peryfraz jest równie często pisana wielkimi literami, jak i małymi, rzetelność leksykografa nakazuje, aby w słowniku (także w słowniku normatywnym, np. ortograficznym) uwzględnić obie pisownie i ewentualnie wskazać na jedną z nich jako bardziej usprawiedliwioną. Takie zasady przyjęliśmy w *Słowniku peryfraz*, stąd obecne w niektórych hasłach uwagi: „Pisane też wielkimi literami” albo „Pisane też małymi literami”. Oczywiście uwzględniono także wypadki, w których pisownia zależy od znaczenia, np. *czarne koszule* ‘faszyści włoscy’, ale *Czarne Koszule* ‘piłkarze lub koszykarze Polonii Warszawa’³.

PODSUMOWANIE

Peryfrazy zajmują w naszym życiu ważne miejsce — kreuja lub modelują świat naszych pojęć, zdobia lub łagodzą nasze wypowiedzi, pozwalają uniknąć powtórzeń, pełnią też funkcję zagadki, która intryguje i zachęca do lektury tekstu. Świat widziany przez pryzmat peryfraz jest pełen wyobrażeń stereotypowych, w peryfrazach bowiem odzwierciedla się uproszczony sposób widzenia świata przez użytkowników danego języka. W związku z tym peryfrazy są istotnym źródłem informacji o nas samych i choćby z tego powodu powinny być w większym zakresie niż obecnie rejestrowane w słownikach. Większej uwagi ze strony leksykografów i kodyfikatorów języka wymaga też problem pisowni peryfrastycznych odpowiedników nazw własnych.

Można wyróżnić dwa główne rodzaje peryfraz — ornamentacyjne i eufemizacyjne. Te pierwsze występują najczęściej w prasie i książkach niebeletrystycznych, stosunkowo rzadko zaś w literaturze pięknej. Te drugie najczęstsze są w beletrystyce, rzadsze w tekstach prasowych. Rozkład poszczególnych peryfraz może się jednak różnić od średniej dla danej grupy tekstów, gdyż dla różnych gatunków i tematów wypowiedzi charakterystyczne są różne peryfrazy.

Ogólnie biorąc, frekwencja peryfraz w tekstach nie jest wysoka, ale ponieważ obok nazwy właściwej stosunkowo często pojawia się jej peryfraz, odnosi się wrażenie natłoku i nadmiaru peryfraz, co bywa przedmiotem krytyki.

Zasób określeń peryfrastycznych jest niewyczerpany, gdyż na wzór jednych wyrażień wciąż powstają inne, nowe, co prowadzi do tworzenia się

³ Przykładem realizacji sformułowanych tu postulatów jest włączenie ok. 50 peryfraz, pisanych zawsze lub prawie zawsze wielkimi literami, do *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* (wyd. 1, 2003).

dużych rodzin peryfraz o podobnej strukturze. Potencjalnym źródłem nowych peryfraz są też konstrukcje apozycyjne i predykatywne, a także, choć w mniejszym stopniu, tytuły książek, filmów itp.

Literatura cytowana

- M. Bańko, 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- M. Bańko, 2002, *Słownik peryfraz, czyli wyrażeń omownych*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1978, *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 17-30.
- W. Chlebda, 1997, *Zarys polskiej geografii mentalnej*, „Przegląd Humanistyczny” XLI, nr 3, s. 81-94.
- I. Daszczyńska, 1994, *O internacjonalizacji wyrażeń peryfrastycznych*, [w:] *Współczesne tendencje rozwoju języków słowiańskich*, t. 1, red. M. Blicharski, H. Fontański, Katowice, s. 35-41.
- A. Dąbrowska, 1988, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa.
- M. Głowiński, 1972, *Peryfrazy współczesne*, „Teksty I”, nr 3, s. 48-58. Przedruk, [w:] Głowiński 1990: 31-37.
- M. Głowiński, 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- E. Grodziński, 1973, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa.
- W.G. Kul'pina, 1997, *Perifrastičeskie onimy i problemy ich mež'jazыkovoј ekvivalentnosti*, [w:] *Problemy izučenija otnošenij ekvivalentnosti v slawjanskich jazыkach*, red. S. Sjatkovskij, T. S. Tichomirova, Moskwa, s. 86-103.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa, [pierwodruk angielski: 1980].
- M. Łaziński, 2000, *Korpus PWN*, [w:] *Inny słownik języka polskiego*, red. nac. M. Bańko, Warszawa, s. LVI-LXI.
- A.B. Novikov, 1999, *Slovar' perifraz russkogo jazыka. Na materiale gazetnoj publicistiki*, Moskwa.
- A. Partington, 1998, *Patterns and Meanings. Using Corpora for English Language Research and Teaching*, Amsterdam, Philadelphia.
- E. Straś, 2001, *Peryfrazy w środkach masowego przekazu (na materiale prasy polskiej i rosyjskiej)*, [w:] *Konfrontacja języków słowiańskich na poziomie leksyki, słowotwórstwa i składni*, red. P. Czerwiński, Katowice, s. 102-110.
- E. Tabakowska (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.

Periphrases We Live By

Summary

Periphrases, because of their numerous functions, take an important position in our life. They reflect a simplified way of viewing the world by the user of a given language. With reference to that, periphrases are an important source of information about ourselves and because of that, they deserve more attention from lexicographers and language codifiers. Frequency of periphrases in texts is not high and depends on the kind of texts: ornamental periphrases usually occur in the press and non-fiction books, euphemistic ones in turn are characteristic of fiction. The range of periphrastic expressions is indefinite, as new expressions appear based on those already existing. Appositional structures and predicative ones as well as book and film titles etc. are a potential source of periphrases.

The editor

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska
(Gdańsk)

GDY MILCZENIE JEST MOWĄ... — KILKA UWAG O POJĘCIU MILCZENIA W JĘZYKU POTOCZNYM I W POEZJI JANA TWARDOWSKIEGO

MILCZENIE JAKO AKT MOWY

Milczenie jest zachowaniem człowieka ściśle związanym z mówieniem. Definicje słownikowe rejestrują pierwsze, intuicyjnie narzucające się znaczenie czasownika *milczeć* jako: 'nie wydawać głosu, nic nie mówić'. Trzeba zwrócić jednak uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze — relacja między mową a milczeniem jest bardziej złożona niż łatwo zauważalna naprzemienność: jak się milczy, to się nie mówi, i jak się mówi, to się nie milczy. Po drugie — nie każde niemówienie jest milczeniem (na przykład pauzy w ciągu wypowiedzeniowym to nie milczenie)¹.

W porównaniu z bogatą literaturą poświęconą nazwom mówienia (nie tylko z zakresu lingwistyki)² liczba prac poświęconych problematyce milczenia jest nader skromna (jeśli pominąć od dawna zauważaną rolę milczenia w retoryce i w sztuce)³. Wyjściowym punktem odniesienia rozważań nad językowym obrazem milczenia jest dla mnie semiotyczna koncepcja milczenia Izydory Dąbskiej (1963, 1971) oraz pragmatyczna koncepcja milczenia, rozumianego jako jeden z aktów mowy, na gruncie polskim rozwijana przez Jolantę Rokoszową (1983, 1994). Oba te ujęcia dobrze ze sobą korelują.

Milczenie ma charakter znakowy wtedy, gdy jest, jak to formułuje I. Dąbska, „świadomym powstrzymaniem się od mówienia”, a więc jest sposobem komunikowania *czegoś komuś*. W języku pragmatyki takie

¹ Granica między pauzą a milczeniem znaczącym jest płynna i nie zawsze daje się łatwo wyznaczyć, ponieważ tylko mówiący wie, kiedy milczy. Szerzej na ten temat zobacz I. Dąbska (1963, 1971); J. Rokoszowa (1983, 1994).

² Należy tu wymienić prace zarówno z zakresu teorii „aktów mowy” (związane z nazwiskami takich badaczy, jak: J. Austin, J. Searle, P.T. Strawson, H.P. Grice), jak i liczne opracowania poszczególnych grup wyrażań nazywających akty mówienia (zob. bibliografię przywoływaną przez A. Pajdzińską, 1991 i J. Maćkiewicz, 1999).

³ Należy jednak podkreślić, że w ostatnich latach problematyka milczenia budzi coraz większe zainteresowanie na gruncie pragmatyki. Zwraca na to uwagę J. Rokoszowa (1983, 1994) i K. Handke (1999).

milczenie określa się jako „milczący akt mowy”⁴, który jest okazjonalny i niesamodzielny, to znaczy istnieje w opozycji do mówienia, jest tłem dla mówienia⁵. Znaczenie takiego aktu mowy trzeba odczytywać w łączności z całą sytuacją mówienia, w grze językowej. Dopiero wtedy można przełożyć milczenie na język (co wcale nie jest łatwe, a bywa też niemożliwe)⁶.

JĘZYKOWE SPOSOBY WYRAŻANIA MÓWIENIA I MILCZENIA

Zarówno w słownikach, jak i w licznych opracowaniach poświęconych nazwom mówienia wskazuje się na dwa istotne komponenty semantyczne czasownika *mówić* — ‘wydawać dźwięki’ i ‘komunikować’⁷. Anna Pajdzińska (1991, 54) tak definiuje ten czasownik: *mówić* ‘przekazywać treści za pomocą określonego języka za pośrednictwem głosu’, natomiast Jolanta Maćkiewicz (1999, 71) prototypowe jądro mówienia określa następująco: *mówić* to ‘wytwarzać tekst (rozumiany jako ciąg słów) w języku mówionym, zazwyczaj w celu poinformowania kogoś o czymś’. Oczywiście, kwestie szczegółowe rozwiązywane są różnie. Na przykład liczba znaczeń słowa *mówić*⁸, rodzaje hiperonimu (*komunikować*, *porozumiewać się*, *informować*), sposób uporządkowania pola semantycznego, liczącego wiele jednostek leksykalnych (także frazeologizmów). Niewiele jest nazw mówie-

⁴ I. Dąbska rozpatruje milczenie w węższym sensie (tzn. milczenie rozumiane jako świadome powstrzymanie się od mówienia) w sześciu aspektach: a) jako wyraz i środek komunikowania; b) jako środek taktyczny działania; c) jako symptom charakterologiczny; d) jako pewną kategorię moralną; e) jako pewną kategorię estetyczną; f) jako pewną kategorię mistyczną.

⁵ Różnica między milczeniem a innymi aktami mowy polega na tym, że „milczące akty mowy” mają illokucję i perlokucję, ale są pozbawione lokucji w zwykłym sensie. Deszyfracja tego, co zostało zakomunikowane, odbywa się za pomocą takich samych procesów zarówno w odniesieniu do mówienia, jak i milczenia. Zob. J. Rokoszowa, 1994, 28-29.

⁶ Nie każde milczenie jest przekładalne na język. Milczenie jako kategoria mistyczna jest milczeniem nie tylko w sensie niewydawania dźwięków, ale i w sensie „niemyślenia słowami”. Takie milczenie nazywane bywa *ciszą* (zob. I. Dąbska, 1963: 79). Podobny kierunek myślenia reprezentuje J. Rokoszowa (1983: 135), która wyróżniła milczenie transcendentne (*ciszę*), obejmujące zjawiska nie poddające się interpretacji językowej, oraz milczenie znaczące, które może być zastąpione przez język. Natomiast J. Faryno (1999) odróżnia *ciszę* (milczenie naturalne), które nie jest komunikacyjne i nie jest znaczące, oraz milczenie komunikacyjne, które jest znaczące.

⁷ Por. definicje słownikowe *mówić* ‘posługiwać się słowami dla komunikowania myśli i przeżyć’ (*Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka); *mówić* ‘porozumiewać się z innymi za pomocą języka, mowy; komunikować coś, opowiadać o czymś’ (B. Dunaj, *Słownik współczesnego języka polskiego*).

⁸ M. Łaziński (1997) zaproponował wyróżnienie 6 znaczeń czasownika *mówić*, natomiast J. Maćkiewicz (1999) wyodrębniła 4 jego znaczenia.

nia o tej samej strukturze semantycznej co *mówić*, są to: *rzec*, *powiedzieć*, *prawić*. Większość nazw zaliczanych do klasy *verba dicendi* zawiera jakieś dodatkowe komponenty semantyczne (np. *rozmawiać*, *odpowiadać*) albo dodatkową predykcję (np. *mamrotać*, *seplenić*), co stanowi kryterium wewnętrznej klasyfikacji pola semantycznego.

Milczące akty mowy, związane z typowymi sytuacjami komunikacji językowej, wyrażane są poprzez *milczeć*, a także przez zaprzeczone nazwy mówienia: *nie mówić*, *nie odzywać się*, *nie rozmawiać*, *nie pytać*, *nie odpowiadać*.

Wprawdzie zaprzeczona może być każda jednostka pola semantycznego mówienia, ale nie oznacza to wcale, że poprzez zaprzeczenie staje się ona odpowiednikiem jakiejś odmiany milczenia. Na przykład w wyrażeniach *nie rozwodzić się*, *nie jazgotać*, *nie seplenić*, *nie chlapać językiem* itp. zaprzeczenie częściej odnosi się do dodatkowej predykcji charakteryzującej sposób mówienia niż do samej czynności mówienia. Ostatecznie jednak o znaczeniu decyduje uwikłanie w sytuację komunikacyjną.

Podstawową sprawą w opisie językowego obrazu milczenia jest ustalenie relacji między strukturą semantyczną wyrażen: *cisza*, *niemówienie* (*nie mówić*) i *milczenie* (*milczeć*).

Zależności te przedstawiają się następująco:



Predykat *cisza* oznacza 'brak jakichkolwiek dźwięków', np. *W lesie pannaowała cisza*. Postać czasownikowa tego predykatu nie jest notowana przez słowniki współczesnej polszczyzny, choć istnieją derywaty przedrostkowe, np. *uciszyć*, *przyciszyć*, *wyciszyć*, pochodzące od dawniej używanego *ci-szyć*. *Niemówienie* jest jednym z rodzajów ciszy i oznacza 'brak artykulacji'. Jest to inaczej milczenie w szerokim sensie (w koncepcji I. Dąbskiej) lub też milczenie naturalne (w ujęciu J. Faryny). Milczenie w wąskim sensie (w terminologii I. Dąbskiej) jest jednym z rodzajów niemówienia. I ten rodzaj milczenia, zwany też komunikacyjnym (J. Faryno), określanym jako akt mowy (J. Rokoszowa) — jest głównym przedmiotem moich analiz.

Milczeć i *mówić* wiążę wspólnym hiperonimem *informować* / *komunikować*. *Mówić* to 'informować / komunikować przy użyciu głosu', *milczeć* to 'informować / komunikować bez użycia głosu'.



Relacja między *mówić* a *milczeć* nie jest symetryczna. Każde *milczy* można zastąpić przez *nie mówi*, ale nie każde *nie mówi* daje się zastąpić przez *milczy*. Milczenie i mowa są dwiema stronami tego samego działania

— komunikowania się. Zaliczenie milczenia do aktów mowy samo w sobie jest paradoksem. Wynika z niego, że komponent semantyczny 'komunikować się' może być wysunięty na plan pierwszy. Podobnie można rozumieć paradoksalne wyrażenia: *mówić milcząc* — 'komunikować treść bezgłosowo' oraz *milczeć mówiąc* — 'komunikując się głosowo, nie przekazywać treści'.

W języku składni predykatów struktury semantyczne *mówić* i *milczeć* przedstawiają się następująco: *mówi ktoś, do kogoś, coś, o czymś*. (x) *mówi do* (y -a / y -owi) *o* (z') : (z''). W strukturze powierzchniowej zwykle są wyrażone dwa argumenty: agens (x) *kto* oraz argument zdarzeniowy wskazujący na treść przekazu (z') *o czym*, np. *Janek (x) mówi o prezencie / że dostał prezent (z')*. Drugim argumentem może być (z''), *co mówi*: *Janek mówi wiersz (z'')*. Argument (y) odbiorca przekazu, czyli *do kogo mówi* — najczęściej nie jest wyrażony.

W porównaniu z *mówić* — predykat *milczeć* implikuje trzy argumenty: *ktoś (x), do kogoś / wobec kogoś (y), o czymś (z')*. Pozycja argumentu (z'') — *co* — jest zablokowana przez negację. W strukturze powierzchniowej wyrażany jest jeden argument — agens: *Janek milczał*. Znaczenie tego predykatu ujawnić może tylko sytuacja komunikacyjna, w której także ujawnia się nacechowanie aksjologiczne wypowiedzi⁹.

JĘZYKOWY OBRAZ MILCZENIA

Jak wynika z prezentowanych sposobów interpretowania milczenia w aspekcie semiotycznym i pragmatycznym, wyrażenia *milczeć* i *milczenie* odnoszą się do wielu różnych zachowań językowych.

Do opisu semantycznego tak wieloznacznych leksemów nazywających milczące zachowania ludzi dobrze nadaje się, stosowane w różnych nurtach lingwistyki kulturowej¹⁰, pojęcie językowego obrazu świata (w skrócie JOS). Językowy obraz świata określanany bywa jako zespół sądów o świecie lub też wyrażona środkami językowymi interpretacja rzeczywistości¹¹.

⁹ Z. Zaron (1988), rozwijając koncepcję A. Wierzbickiej, stwierdza, że *milczeć* jest predykatem trójargumentowym, choć w strukturze powierzchniowej otwarta jest tylko jedna pozycja — agensa. J. Faryno (1999) uważa, że *milczy się do kogoś* lub *do kogoś, o czymś*.

¹⁰ Na temat lingwistyki kulturowej zob. J. Anusiewicz 1995; A. Pajdzińska, R. Tokarski 1996.

¹¹ Problematyka językowego obrazu świata jest na gruncie polskim w ostatnim dziesięcioleciu przedmiotem wielu ogólnych i szczegółowych opracowań. Pojęcie to jest nieostre, wielowarstwowe i złożone. Zob. J. Maćkiewicz (1999) oraz artykuły w tomie JOS. Dodatkowe trudności pojawiają się, gdy tę kategorię badawczą stosujemy w opisach znaczeń w tekstach artystycznych. Zob. na ten temat J. Puzynina 1990; M. Bugajski, A. Wojciechowska 1996; A. Kadyjewska 2001.

Słowa są nośnikami obrazu świata, a różnice w obrazach rzeczywistości wynikają z różnych sposobów jej ujmowania, czyli z różnic kategoryzacyjnych¹².

Sposoby kategoryzowania utrwalone w języku potocznym stanowią o właściwościach potocznego obrazu świata danej społeczności językowej¹³. W tekstach poetyckich (szerzej — w kreatywnych użyciach języka) zawarta jest swoista, zindywidualizowana kategoryzacja. Twórca opiera się wprawdzie na obowiązującym kodzie językowym, ale też celowo przekształca i modyfikuje ustalone konwencje znaczeniowe.

Przyjmuję tutaj za A. Kadyjewską (2001), jako dogodne i pomocne, następujące rozróżnienia terminologiczne:

1) językowy obraz świata — pojęcie z poziomu *langue*, odnoszące się do uogólnionego, intersubiektywnego obrazu świata;

2) tekstowy obraz świata — pojęcie z poziomu *parole*, odnoszące się do konkretnego obrazu świata zawartego w określonym tekście;

3) idiolektałny obraz świata — pojęcie pośrednie między *langue* i *parole*, odnoszące się do obrazu rzeczywistości wyinterpretowanego z wielu tekstów danego autora¹⁴.

Koncepcja językowego obrazu świata ma wprawdzie długą tradycję filozoficzną i lingwistyczną¹⁵, ale współcześnie najlepiej włącza się w nurt językoznawstwa kognitywnego.

Kognitywne definicje znaczeń słów nie sprowadzają się do wyróżnienia, według klasycznej zasady, cech koniecznych i wystarczających (jak to czyni semantyka referencjalna), lecz polegają na wyróżnieniu cech centralnych (prototypowych), stanowiących jądro znaczeniowe¹⁶, oraz cech peryferyjnych (fakultatywnych), stanowiących otoczkę konotacyjną¹⁷.

¹² Kategoryzacja — ważne pojęcie psychologii poznania i semantyki kognitywnej — obejmuje zarówno proces tworzenia pojęć w umyśle, jak i wynik tego procesu. Z kategoryzacją wiąże się ściśle wartościowanie. Efekty procesów kategoryzacyjnych opisywane są w postaci wyinterpretowanych z tekstów obrazów rzeczywistości.

¹³ Każda społeczność etniczna inaczej interpretuje rzeczywistość, co znajduje swoje odbicie w języku. Zagadnienia te są przedmiotem zainteresowania filozofów, psychologów, antropologów i lingwistów. Także w obrębie jednego języka wyróżnia się i opisuje odmiany obrazów świata, np. potoczny, naukowy, ludowy, poetycki. Zob. m.in. artykuły w tomach JOS, KST, JKS, STA.

¹⁴ Na temat problemów związanych z opisem świata w idiolekcie pisarza zob. J. Puzynina 1990; M. Bugajski, A. Wojciechowska 1996; A. Kadyjewska 2001.

¹⁵ Na temat historii pojęcia JOS zob. J. Anusiewicz 1990.

¹⁶ Wyróżnienie cech prototypowych, czyli najbardziej typowych dla danej kategorii, wiąże się ściśle z zaproponowaną przez E. Rosch (1973) koncepcją kategorii naturalnych.

¹⁷ Cechy konotacyjne mogą być ustabilizowane (systemowe) lub mało ustabilizowane (indywidualne). Konotacje można też podzielić na systemowe i tekstowe (zob. J. Puzynina 1990).

Opisowi znaczeń służą modele kognitywne, które mają pokazywać wzajemne powiązania wielorakich sensów danej jednostki leksykalnej. Na przykład w modelu sieciowym R. Langackera (1987, 1995, 1998) cała wiedza na temat danego przedmiotu stanowi bazę (bazową siatkę pojęciową) w postaci węzłów i zachodzących między nimi relacji. Informacje w bazie są pogrupowane i uporządkowane w tzw. domenach kognitywnych. Wyrażenia językowe (będące węzłami dostępu do bazy) przywołują część bazowej struktury kognitywnej w postaci tzw. profilu. To, które elementy bazy zostaną wyodrębnione (wyprofilowane), zależy od czynników zarówno natury kulturowej, jak i subiektywnej, nazywanych perspektywą i punktem widzenia. Czynniki te decydują o wyborze kategorii nadrzędnej i o uporządkowaniu cech w ramach profilu.

Słowo *milczenie* odsyła do różnych domen kognitywnych. W domenie WARTOŚCI *milczenie* kontrastowane jest najczęściej z *mówieniem*. Ze znanego przysłowia: *mowa jest srebrem, a milczenie złotem* wynika, iż chociaż oba zachowania komunikacyjne są waloryzowane pozytywnie, to jednak milczenie mowę przewyższa, tak jak złoto swoją wartością przewyższa srebro¹⁸. Warto w tym miejscu zauważyć, iż porównanie mowy (słowa) do srebra wywodzi się z biblijnej *Księgi Psalmów* — z psalmu 12 (Wulg. 11), werset 7. Najogólniej rzecz ujmując, można stwierdzić, iż w sytuacjach wymagających zachowań milczących (np. konieczność dochowania tajemnicy) milczenie ma wartość dodatnią w przeciwieństwie do mówienia, natomiast w sytuacjach wymagających mówienia (np. konieczność odpowiedzi na pytanie) milczeniu przypisywana jest wartość ujemna. Ostatecznie o naszym rozumieniu i nacechowaniu aksjologicznym wyrażen językowych nazywających milczące akty mowy decyduje szeroko rozumiany kontekst¹⁹.

OBRAZ MILCZENIA W POEZJI JANA TWARDOWSKIEGO

Aby nakreślić poetycki obraz milczenia, trzeba odpowiedzieć na pytanie: *kto, wobec kogo i o czym milczy*. Trzeba też wziąć pod uwagę sposób wartościowania milczenia, szczególnie w opozycji do mówienia, ponieważ oba te rodzaje zachowań komunikacyjnych są ze sobą niejednokrotnie zestawiane i kontrastowane — także w obrębie jednego wiersza.

Idiolektałny obraz milczenia prezentuję tutaj w postaci profili w obrębie dwóch sytuacji komunikacyjnych, wyznaczanych przez jej uczestników.

¹⁸ Najprawdopodobniej o takiej konceptualizacji decyduje to, iż milczenie jest niejednokrotnie trudniejsze od mówienia, wymaga więcej wysiłku niż naturalne zachowanie komunikacyjne człowieka, jakim jest mowa (zob. K. Handke 1999).

¹⁹ Na temat wartościowania wyrażen *mówić* i *milczeć* zob. analizy J. Maćkiewicz (1999: 121-131).

Jest to:

- 1) milcząca relacja między ludźmi;
- 2) milcząca relacja między Bogiem a człowiekiem.

MILCZENIE MIĘDZY LUDŹMI

Jest wiersz Jana Twardowskiego w całości poświęcony milczeniu ludzi, a ściślej: wielości odmian milczenia między ludźmi. Ta różnorodność została uwydatniona dzięki zastosowaniu typowego dla poety zabiegu enumeracji. W tym wypadku mamy do czynienia z wyliczeniem sytuacji życiowych w różny sposób związanych z milczeniem. Oto ten utwór:

Milczenie podczas rozmowy
 milczenie w liście
 milczenie w książce telefonicznej
 bo tylko numer został
 milczenie w milczeniu
 milczenie bo wielkie szczęście
 milczenie bo miłość przyszła
 a serce w klinice
 milczenie bo dom rodzinny się przypomniał
 a spadła tylko mordka śniegu
 milczenie po milczeniu
 milczenie przed cenzurą
 milczenie bo pies zawył jak przed wojną
 ile to razy
 nawet nie wierząc
 spotykamy się w innym świecie

(Nie wierząc, no 154)

Nie wszystkie rodzaje milczenia można jednoznacznie zinterpretować. *Milczenie podczas rozmowy*, *milczenie po milczeniu* to zwięzły opis sytuacji, w których chodzić może o niemożność porozumienia się, brak kontaktu z innymi, ale też mogą one oznaczać rodzaj milczącego kontaktu, dobre porozumienie z innymi. Fraza *milczenie w milczeniu* daje się interpretować jako 'głębokie, wielkie milczenie', ale też nie wiadomo, do jakich sytuacji życiowych może się to wyrażenie odnosić. Łatwiej dają się zinterpretować te frazy, w których wskazana jest przyczyna milczenia. Wiąże się ono wtedy z różnymi stanami emocjonalnymi. Fraza: *milczenie w książce telefonicznej / bo tylko numer został* wskazuje na milczący kontakt (we wspomnieniu) z osobą, której już nie ma. Do sytuacji wspomnieniowej odnoszą się też wersy: *milczenie bo dom rodzinny się przypomniał* oraz *milczenie bo pies zawył jak przed wojną*. Milczenie towarzyszy przeżywaniu tęsknoty za tymi, którzy w tym domu rodzinnym byli, a których nawet wycie psa przypomina. Inny charakter ma fraza *milczenie przed cenzurą*. Tutaj chodzi o sytuację powstrzymywania się od mówienia ze strachu lub o brak możliwości mówienia narzucony z zewnątrz. Pointa utworu podkreś-

la ważność tych milczących spotkań zarówno w wymiarze bezpośredniego kontaktu, jak i w wymiarze wspomnieniowym. Są to spotkania częste, ale i niespodziewane, na co wskazują słowa: *ile to razy / nawet nie wierząc / spotykamy się w innym świecie*. Ten *inny świat* to świat milczenia, w którym kontakt między uczestnikami spotkania jest bliski. Użycie czasownika *spotykamy się* wyraźnie to sugeruje.

Z utworu wyprofilować można dwie odmiany milczenia. Pierwsza z nich zakłada bezpośredni lub pośredni kontakt między uczestnikami komunikacji. Jest to milczenie prototypowe, które rozumiem jako 'powstrzymanie się od mówienia w celu zakomunikowania czegoś' (np. *milczenie w czasie rozmowy*). Rozszerzony wariant prototypowego milczenia (np. *milczenie w liście*) ma znaczenie swojego hiperonimu — *komunikować*. Druga odmiana milczenia nie zakłada kontaktu bezpośredniego ani pośredniego. Jest to milczenie samotnicze, które współtworzy pewną sytuację egzystencjalną i/lub uczuciową. Milczeniu towarzyszyć może uczucie smutku oraz tęsknoty związane z przypominaniem tych, z którymi już wejście w kontakt słowny jest niemożliwe.

W wielu utworach Twardowskiego występuje ta druga odmiana milczenia, sytuacyjnie wiązana z jakimś rodzajem cierpienia. Jak wynika z wiersza *malowani święci* (nppn 102), największe dramaty ludzkie dzieją się w milczeniu: [...] *jak czują się malowani święci na wystawach / nie mogąc rozpoznać pod szminką świętości / swojej tajemnicy / milczącego dramatu* [...]. W utworze *o bólu* (nppn 203), pośród różnych odpowiedzi na pytanie: *w co się ból może zmienić*, jest też odpowiedź taka [w] *milczenie przy stole*.

Waloryzacja *milczenia* ujawnia się zwykle wtedy, gdy zostanie ono skontrastowane z *mówieniem*:

Rozgadana wiedza
wymowna poezja
przez radio Szopen mówić do mnie będzie
całując cię na dobranoc mój krzyżyku niemy
bo milczy tylko prawda i nieszczęście

(na dobranoc, no 48)

W zestawieniu z różnymi przejawami szeroko rozumianej mowy (rozumianej tutaj jako rezultat twórczej działalności człowieka: nauka, literatura oraz muzyka) milczenie wartościowane jest wyżej z tego względu, że to ono towarzyszy jednej z najważniejszych sytuacji egzystencjalnych człowieka — cierpieniu. Waloryzacja milczenia wiąże się z przywołaniem w utworze krzyżyka — symbolu cierpienia Chrystusa. Krzyżyk jest *niemy*, dlatego *milczy*. W takim kontekście milczenie jest bardziej znaczące i prawdziwsze od jakichkolwiek słów czy dźwięków pięknej muzyki.

W wierszu *Krzyż* (tid 260) poeta stwierdza:

[...] krzyż wszystko uprości
[...] wie i nie mówi bo słowom przeszkadzają słowa
milczenie nawet rybkę w akwarium obudzi [...]

Jeżeli słowa przeszkadzają sobie nawzajem, to znaczy, że są one zbędne wtedy, gdy przychodzi cierpienie. Wystarczy zrozumieć milczenie krzyża.

MILCZENIE BOGA WOBEC CZŁOWIEKA I CZŁOWIEKA WOBEC BOGA

W poezji Jana Twardowskiego predykaty *milczeć* oraz *mówić* przypisywane są zarówno człowiekowi, jak i Bogu. Oba rodzaje relacji między Bogiem i człowiekiem (to znaczy: słowna i milcząca) objęte są waloryzacją, z tym, że wszystkie zachowania komunikacyjne Boga wartościowane są dodatnio, a człowieka — różnie.

Jeśli nadawcą komunikatu (agensem) jest Bóg, to *mówić* (antropomorfizujące Boga) ma znaczenie swojego hiperonimu (*informować / komunikować*). Należy pamiętać, że to adresat decyduje, co jest mową, a co milczeniem Boga, gdyż jedno i drugie odbywa się bezsłownie.

Bóg z wierszy Twardowskiego nie tylko milczy, On jest milczeniem.

[...] wiara stale chce pytać
 lecz gardło wysycha
 jeśli Bóg jest milczeniem
 zamilczeć potrzeba

(noc, nppn 319)

W tym fragmencie spójnik *jeśli* nie wprowadza zdania warunkowego, lecz ma znaczenie przyczynowe, odpowiadające sensowi słowa *ponieważ*. Taką interpretację dopuszcza szeroki kontekst innych utworów poety.

Bóg jest milczeniem to coś więcej niż *Bóg milczy*. W ten sposób zintensyfikowana zostaje treść predykatu *milczeć* wielokrotnie przypisywanego Bogu w relacji z człowiekiem. *Bóg jest milczeniem*: to znaczy jest tajemnicą, jest niepoznawalny, milczy na swój temat, choć dociekliwy człowiek chce wiedzieć (*wiara stale chce pytać*). Jednak wobec tajemnicy Boga człowiek powinien *zamilczeć*, to znaczy 'o nic nie pytać'. Człowiek z utworów Jana Twardowskiego stawia Bogu dwa rodzaje pytań; określam je jako pytania poznawcze (dotyczą one chęci poznania Boga i szukania dowodów na jego istnienie) i pytania egzystencjalne (dotyczą one trudnych spraw, przede wszystkim cierpienia).

Odpowiedzią na poznawczą dociekliwość człowieka w szukaniu dowodów istnienia Boga jest stwierdzenie poety: *nie wiesz że dowodem na istnienie jest to że tego dowodu nie ma* (szukasz, nppn 320). Szukający prawdy o Bogu człowiek jest *inteligentny i taki niemądry*, pewnie dlatego, że niechętnie przyjmuje tajemnicę Boga.

Kontrast między milczącym Bogiem a zbyt rozgadany na temat Stwórcy człowiekiem uwidoczniony został w wierszu, w którym podmiot liryczny dziękuje Bogu między innymi za to, że jest, że jest niepoznawalny, że milczy. O człowieku natomiast wyraża się dezaprobatywnie: *Tylko my — czytani analfabeci / chlapiemy językiem* (***, nppn 87). *Chlapać językiem* to frazeologizm odnoszący się do 'zbędnego, niepotrzebnego mówie-

nia', do 'mówienia bez sensu'. W treści tego wyrażenia zawarta jest negatywna ocena takiego zachowania językowego. We wspomnianym utworze chodzi oczywiście o niestosowne zachowanie człowieka, który zamiast milczeć — „wymądrza się” na temat Boga. A przecież człowiek tylko pozornie dużo wie (jest *oczytany*), w rzeczywistości natomiast nic nie wie (jest *analfabeta*). Analfabeta w kontekście tego wiersza jest taki człowiek, który z powodu własnego wielomówstwa nie umie „odczytać” Boga.

Z dezaprobatywnego podejścia do ludzkiej dociekliwości na temat Boga wynika lekko żartobliwy, czasem pobłażliwy stosunek poety do filozofów i teologów. Początek i koniec utworu *na wsi* (nppn 209) stanowi klamra wyrażająca stanowisko podmiotu lirycznego, identyfikującego się z postawą ludzi prostych, mieszkańców wsi: *Tu Pan Bóg jest na serio pewny i prawdziwy oraz tu Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny i prawdziwy / tylko dla filozofów garbaty i krzywy*.

Bóg milczy nie tylko wobec dociekliwości poznawczej człowieka. Milczy także wobec pytań egzystencjalnych. To milczenie bywa bolesne i trudne do przyjęcia: *o cokolwiek zapytasz / trzepnie cię milczenie / Bogu nie stawia się pytań dlaczego* (o cokolwiek zapytasz, sr 39). *Trzepnie* to znaczy 'uderzy'. Ze słowem tym wiążą się konotacje bólu zadawanego niespodziewanie. Ten ból wynika z milczenia Boga, a jednak pytać Go o przyczynę człowiek nie powinien. Co więcej, milczenie Boga może potwierdzać jego istnienie:

[...] tylko milczenie trwa i gwiazdy w górze
 [...] i liść ostatni brzęczy spod topoli
 że Nieobecny jest
 bo więcej boli

(*nieobecny jest*, nppn 219).

Milczenie Boga głęboko człowieka dotyka:

Za szybko chcesz wiedzieć wszystko
 [...] tymczasem spada ciemność [...]
 obłązi nas chude milczenie

(*za szybko*, nppn 128).

W wierszu *do świętego Franciszka* (nppn 121) podmiot liryczny żali się: *i wciąż jeszcze tyle przeraźliwego milczenia / które nie odpowiada na pytania*. W tych kontekstach milczenie jest charakteryzowane za pomocą określeń o ujemnym znaku wartości: *chude, przeraźliwe, obłązi*.

A jednak samo milczenie, wbrew negatywnym konotacjom predykatów do niego się odnoszących, jest waloryzowane dodatnio, ponieważ wiąże się z Bogiem. A od Boga człowiek nie ma prawa wymagać odpowiedzi ani na pytania poznawcze, ani na pytania egzystencjalne. Co więcej: jedną z ważniejszych prośb kierowanych do Boga jest powtarzające się wołanie: *abyś mnie nauczył cierpienia bez pytań*. Akceptacja milczenia Boga wiąże się ściśle z wiarą człowieka: *Wierzyć to znaczy nawet się nie pytać / jak długo mamy jeszcze iść po ciemku* (*nie pytać*, nppn 202). *Iść po ciemku* konotacyjnie znaczy 'nic nie widzieć', zaś *nie widzieć* to także 'nie wiedzieć'.

Droga do wiary jest więc drogą zaufania, a nie wiedzy i dociekliwości. *Chciałem zwątpić — w zwątpieniu znalazłem milczenie / to od czego się wiara z powrotem zaczyna* (koło, nppn 199).

Milczenie Boga nie oznacza jednak odtrącenia człowieka. *Przy cierpieniu sam Pan Bóg stanął jak milczenie* (szczegół, rdd 31). *Stanąc przy kimś* to znaczy 'być z kimś, być wsparciem dla kogoś'. W tym utworze milczący Bóg współtowarzyszy cierpiącemu człowiekowi. Jest to Bóg kochający, objawiający swą miłość w milczeniu: *miłość — z Niewidzialnym milcząca rozmowa* (cierpliwość, sr 58). Paradoksalne wyrażenie *milcząca rozmowa* zawiera myśl, iż najgłębsze, najbardziej osobiste spotkanie z Bogiem (taki sens ma tu słowo *rozmowa*) odbywa się w milczeniu.

Milczenie towarzyszy także ostatecznemu spotkaniu człowieka z Bogiem: *tam słowa nic nie znaczą [...] tłumaczyłem mu że czeka go / tylko jedno słowo które jest milczeniem* (słowa, nppn 126). Wyrażenie *słowo* to przede wszystkim 'nośnik znaczenia', a konotacyjnie wskazywać może na treści takie jak: 'wiedza', 'rozumienie'. Tam w milczącym spotkaniu z Bogiem, który jest Słowem, człowiek będzie już wszystko wiedział.

Bóg nie tylko milczy wobec człowieka, On też mówi do niego, ale nie wtedy, kiedy człowiek nalega. Bóg mówi wtedy, kiedy sam szuka kontaktu z człowiekiem.

Mówił — przyjdź
czekam

tylko nie licz na cuda
do mnie się idzie przez ogień
(ud 2, 270)

Boga nie jest łatwo usłyszeć, do tego człowiek musi przyjąć odpowiednią postawę. W wierszu *rachunek sumienia* (nppn 89) pada pytanie: *czy klękałem kiedy malaleś do szeptu*. Metafora *malaleś do szeptu* wyraża myśl, że trudno jest usłyszeć głos Boga, jeśli nie przyjmie się właściwej postawy, postawy pełnej szacunku, którą na zewnątrz symbolizuje postawa klęcząca.

MILCZENIE A CISZA

Potocznie cisza może być kontekstowym synonimem *milczenia*, np. *Wśród zebranych zapanowała cisza* (*zapanowało milczenie*). Jednak w podstawowym sensie cisza to 'brak jakichkolwiek dźwięków'. Ciszą nazywa się też milczenie transcendentne²⁰.

W idiolekcie Twardowskiego analiza kontekstów pozwala rozstrzygnąć, o który sens słowa *cisza* chodzi. W utworze *modlitwa* (nppn 151) czytamy:

²⁰ Por. uwagi na s. 26 oraz przypis 6.

który wygadany kaznodziejom / kładziesz do ust gąbkę ciszy. Można przypuszczać, że w skonfrontowaniu z mówieniem (wygadany to 'ten, który za dużo mówi') cisza ma tutaj sens *milczenia*.

Właściwa cisza występuje w dwóch profilach:

Profil 1. to tzw. *cisza świata* — 'brak jakichkolwiek dźwięków'. Ten rodzaj ciszy towarzyszy wspomnianiu przeszłości. [...] *a wiadomo cisza większa od milczenia / i pamięć już postuszna gdy przeszłość przychodzi (było, nppn 389)*. Podmiot liryczny sam ustalił hierarchię: cisza jest tu bardziej znacząca niż *milczenie*, może dlatego, że łączy się z nią intensywniejsze przeżycia, związane ze wspomnianiem wszystkiego, czego już nie ma i czego nie będzie, a co zostało objęte czasem przeszłym, co *było* (jak informuje tytuł utworu).

Profil 2. to tzw. *cisza transcendentna* — 'rodzaj mistycznego kontaktu z Bogiem' [...] *a Ty przychodzisz albo z kimś bliskim albo sam / jak ciemność co jaśniej oświetla / jak niewinność śmierci / wtedy staje pomiędzy nami cisza niby goły piesek [...]*. W wymiarze transcendentnym Ciszą jest sam Bóg, którego pełen pokory człowiek szukać powinien w pustce i ciszy natury. Taki sens ma zakończenie wiersza bez tytułu (***, nppn 169).

[...] i tylko w szczerym polu
w oddechu ziola
na klęczkach podziwiając zaspy nieba
można odnaleźć Ciszę

Inne sposoby szukania Boga nie dają gwarancji Jego znalezienia — modalizator *tylko* wnosi sens wykluczający. Owe inne sposoby szukania Boga i mówienia o Nim zostały potraktowane w tym wierszu z dezaprobatą i dystansem poprzez użycie predykatów nazywających dźwięki, mających kontekstowo ujemną waloryzację:

dogmatycy hałasują po łacinie
moralści brzęczą [...]
apologeci skrzypią [...]
filozofowie mruczą nad świętym Tomaszem

Trzeba jednak zauważyć, że Bóg w wymiarze transcendentnym — Ciszą — nie jest przedmiotem kontemplacji w tym sensie, jak to jest u mistyków. Jan Twardowski w utworze *postuchaj* (no 153) polemizuje z Tomaszem Mertonem: *Mertonie święty / Boga nazwałś Ciszą Milczenia [...]*. Wyrażenie to intensyfikuje rozumienie Boga jako Ciszy. Twardowski nie sprowadza spotkania z Bogiem wyłącznie do przeżycia mistycznego. W dalszej części wiersza czytamy: *postuchaj krzyża / rozpaczy serca / wszystko inaczej / bo nie jest ciszą / głazem / pytaniem / lecz płaczem*. Wyakcentowany został tu inny wymiar Boga. Jest to Bóg cierpiący w Chrystusie, który jednoczy się z cierpiącym człowiekiem. Spotkanie człowieka z Bogiem następuje w ciszy cierpienia.

WIZJA MILCZENIA W POEZJI JANA TWARDOWSKIEGO — UWAGI KOŃCOWE

1) W analizowanych utworach Jana Twardowskiego znaczenie czasownika *milczeć* odpowiada najczęściej znaczeniom: *nie mówić*, *nie odzywać się*, *nie odpowiadać* lub znaczeniu hiperonimu *nie komunikować się*. W odniesieniu do Boga *milczeć* znaczy: 'nie odpowiadać na pytania człowieka'. Wyrażenie *cisza* ma zarówno znaczenie szerokie (brak dźwięku), jak i znaczenie wąskie (milczenia transcendentnego lub synonimu milczenia komunikacyjnego).

2) W idiolektalnym obrazie świata wyodrębniają się dwa obrazy milczenia, wyznaczane przez podmiot milczącego aktu mowy. Jest to obraz milczącego Boga w stosunku do pytającego człowieka oraz obraz milczącego człowieka. Milczenie człowieka daje się ująć w ramach trzech profili: milczenia między ludźmi, milczenia samotniczego i milczenia wobec Boga.

3) Pojęcie milczenia wiąże się w szczególny sposób z pojęciem cierpienia i pojęciem wiary.

4) Wartościowanie milczenia w relacjach międzyludzkich zależy od wagi przypisywanej milczeniu i od sytuacji egzystencjalnej oraz uczuciowej, z którą pojęcie milczenia jest związane. W relacji człowieka do Boga milczenie ma wartość wyższą niż mowa, ponieważ dla milczącego Boga właściwym partnerem komunikacji jest milczący człowiek. Natomiast pozytywnie waloryzowana jest taka komunikacja słowna, kiedy człowiek mówi nie o Bogu, lecz do Boga w formie modlitwy. W relacji Boga do człowieka oba zachowania komunikacyjne (mowa i milczenie) mają pozytywną wartość aksjologiczną. Taki sposób wartościowania wynika z przyjętej perspektywy wyznaczonej przez chrześcijański system wartości.

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
M. Bugajski, A. Wojciechowska, 1996, *Teorie językowego obrazu świata w idiolektach pisarza*, „Poradnik Językowy” z. 3.
J. Bartmiński, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze*, [w:] ODD.
I. Dąbska, 1963, *Milczenie jako wyraz i jako wartość*, „Roczniki Filozoficzne”, z. 1.
I. Dąbska, 1971, *O funkcjach semiotycznych milczenia*, „Studia Semiotyczne” nr 2., Wrocław.
J. Faryno, 1999, *Skąd wiesz, kiedy milczę?*, [w:] *Semantyka milczenia*, red. K. Handke, Warszawa.
K. Handke, 1999, *Między mową a milczeniem*, [w:] *Semantyka milczenia*, red. K. Handke, Warszawa.
A. Kadyjewska, 2001, *Problematyka obrazu świata w badaniu języka pisarza na przykładzie pism Cypriana Norwida*, [w:] STA.

- R. Langacker, 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, Vol. 1. Stanford.
- R. Langacker, 1998, *Wstęp do gramatyki kognitywnej*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz, E. Modrzejewska, Gdańsk.
- M. Łaziński, 1997, *Opozycja czasowników „mówić” — „powiedzieć” w języku polskim. Analiza leksykalna i aspektowa*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzczkova, Z. Zaron, Warszawa.
- J. Maćkiewicz, 1999, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk.
- A. Pajdzińska, 1991, *Nazwy mówienia w języku polskim*, [w:] *Język a kultura t. 2. Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina i J. Bartmiński, Wrocław.
- A. Pajdzińska, R. Tokarski, 1996, *Językowy obraz świata — konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” nr 4.
- J. Puzynina, 1990, *Słowo Norwida*, Warszawa.
- J. Puzynina, *Opis znaczenia w słowniku autora*, [w:] ODD.
- J. Rokoszowa, 1983, *Język a milczenie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” nr XL, Wrocław.
- J. Rokoszowa, 1994, *Milczenie jako fakt językowy*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” nr L, Warszawa.
- Z. Zaron, 1988, *Niektóre problemy z konotacją syntaktyczną*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin.

Skróty tomów zbiorowych

- JOS — *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990.
- ODD — *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993.
- KST — *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995.
- JKS — *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkova, A. Pajdzińska, Lublin 1996.
- STA — *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin 2001.

Tytuły tomików J. Twardowskiego wraz ze skrótami zastosowanymi w tekście

- Niebieskie okulary* (no), Kraków 1980.
- Rachunek dla dorosłego* (rdd), Warszawa 1982.
- Nie przyszedłem pana nawracać* (nppn), Warszawa 1986.
- Sumienie ruszyło i nowe wiersze* (sr), Warszawa 1990.
- Trzeba iść dalej, czyli dalszy spacer biedronki* (tid2), Warszawa 1999.

***When Silence Is Speech — A Few Remarks about the Concept of Silence in
Everyday Speech and in the Poetry of Jan Twardowski***

Summary

The article uses the pragmatic concept of silence understood as a speech act and the related semiotic concept of silence developed by Izydora Dąmbska as well as the semantic concept of silence which employs the category of an image of the world in language.

In the poetry of Jan Twardowski the verb 'to be silent' is usually equivalent to the meanings of such verbs as: 'not to speak', 'not to respond', 'not to say anything' or to the hyperonym 'not to communicate with anyone'. Someone is usually silent to someone about something. There are two images of silence in Jan Twardowski's idiolectic image of the world:

- 1) silent God facing a questioning human being
- 2) silent man facing other people or himself.

When God is the agent, 'to be silent' means 'not to answer human questions'.

Silence is more valuable than speech when a human being turns to God. In relation of God to man both speech and silence have positive value.

PARALELIZM SKŁADNIOWY JAKO WSKAŹNIK PERSWAZJI W PROZIE KAZNODZIEJSKIEJ (NA MATERIALE KAZAŃ OKRESU OŚWIECENIA)

1. WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu jest scharakteryzowanie różnorodnych, paralelnych schematów formalnych w oświeceniowej prozie kaznodziej-skiej oraz wykazanie ich wpływu na perswazyjność kazań. Perswazja to proces przekonywania uczestnika relacji interpersonalnej do przyjęcia określonych wartości, przekonań, postaw za pomocą argumentów popie-rających słuszność wyrażanego poglądu¹.

Materiał przykładowy został wyekscerpowany z kazań wygłoszonych i wydrukowanych w latach 1744-1796, w okresie szczególnie żywych dyskusji na temat stanu Rzeczypospolitej. Teksty tych kazań są obecnie przechowywane w Bibliotece Naukowej Księży Jezuitów w Krakowie².

¹ Pojęcie perswazji (łac. *persuasio*) objaśniają słowniki z zakresu psychologii, psychologii zarządzania, socjologii. Słowniki te akcentują, że perswazja jest rodzajem wpływu interpersonalnego, i wprowadzają dodatkowo pojęcie tzw. perswazyjnej komunikacji. Zob. np. A.S. Reber, *Słownik psychologii*, red. nauk. I. Kurcz, K. Skarżyńska, Warszawa 2000, s.v. *perswazja*, s.v. *perswazyjna komunikacja*; J. Borkowski, M. Dyrda, L. Kanarski, B. Rokicki, *Człowiek w organizacji. Podręczny słownik psychologii zarządzania i dziedzin pokrewnych*, Warszawa 2001, s.v. *perswazja*; K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, s.v. *perswazja*. Pojęcie perswazji notują także słowniki języka polskiego. Np. *Słownik polszczyzny XVI wieku* podaje dwa znaczenia tego terminu: „*perswazyja*: 1. Namowa, rada, przekonanie do czegoś [...]. 2. Myśl, mniemanie [...]”. Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XXIII, *P-Phy*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1995, s. 397. Znaczenie współczesne i dawne pojęcia perswazji wyróżnia W. Doroszewski: „*perswazja* — 1. tłumaczenie komu czego, przekonywanie kogo o czym; perswadowanie. 2. daw. przekonanie, przeświadczenie, rozumienie”. Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 6, *P-Prę*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1964, s. 257. W *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, t. IV, *P*, Lwów 1858, s. 79, odnajdujemy jedno znaczenie: „*perswazyja* — namawianie do czego, namowa”.

² W tym miejscu pragnę złożyć serdeczne podziękowania ks. prof. Wojciechowi Pazerze za pomoc w dotarciu do materiałów źródłowych oraz ks. prof. Ludwikowi Grzebieniowi za udostępnienie zbiorów bibliotecznych.

Bezpośredni wpływ na kierunek rozwoju kaznodziejstwa oświeceniowego, na powstanie zmian w zakresie treści, a tym samym formy kazań miały idee oświecenia, a zwłaszcza fenomen tzw. oświecenia katolickiego³. Działający w Kościele ruch nazwany oświeceniem katolickim został usankcjonowany w XVIII w. przez papieża Benedykta XIV (1740-1758). Jego zwolennicy starali się otworzyć Kościół na prądy oświeceniowe, nauczanie Kościoła godzić z naukami ścisłymi i przyrodniczymi⁴. Jak zauważa homiletyk Wojciech Pazera, „oświecenie katolickie w Rzeczypospolitej odznaczało się rodzimą specyfiką. W ogólnym nurcie reform, w procesie laicyzacji kultury, szerzenia użytecznej filozofii, postępu nauki, oświaty i szkolnictwa można wyodrębnić formę zrywu religijnego, konkretny trend nazwany polskim oświeceniem katolickim”⁵. Szczególny wpływ na kształt oświeceniowych kazań wywarła także przeprowadzona przez Stanisława Konarskiego (1700-1773) na gruncie polskim reforma retoryki⁶.

Oświecenie katolickie oparło religijną prozę oratorską na ideałach racjonalistycznych. Z kolei tendencje racjonalistyczne w retoryce kazań wpłynęły na ich cel, treść i formę. Celem podstawowym dla kaznodziei było przekonanie słuchacza wygłaszanego kazania i czytelnika tekstu drukowanego do określonych racji, a tym samym ukształtowanie, wychowanie dobrego obywatela. Stąd charakterystyczne treści, oparte na tendencjach racjonalistycznych w twórczości kaznodziejskiej. Religijna proza oratorska, w której dominują autorzy wywodzący się ze środowisk zakonnych: pijarzy, jezuitów, księży misjonarzy św. Wincentego á Paulo, a także franciszkanie, bernardyni i inni⁷, podejmuje zagadnienia teologiczno-moralne, ale także społeczno-polityczne, sprawę zaangażowania w służbę narodu. Ambona, tak jak sala sejmowa czy też sejmikowa, staje się podstawowym miejscem do wyrażania poglądów i przekonywania do określonych racji odbiorców tekstu kaznodziejskiego. Kazanie obok gazety, wolantu — druku ulotnego, książki jest jednym z niewielu środków przekazu informacji. W czasach oświecenia księży starali się wypowiedzieć w sprawach nurtujących społeczeństwo, wyrazić swoje stanowisko, przekonać do określonych racji, i to zarówno w sprawach dotyczących państwowości, sejmu, stosunku do króla czy władców państw sąsiednich, np. *Kazanie o jedności, zgodzie i pokoju w dzień przeniesionej Stanisława S. Uroczystości Jmienia Najjaśniejszego Pana i Pierwszemu Obcho-*

³ Zob. W. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo epoki oświecenia*, Częstochowa 2000, s. 29-34; zob. także S. Litak, *Od reformacji do oświecenia*, Lublin 1994, s. 122.

⁴ Zob. S. Litak, *Od reformacji ...*, op. cit., s. 122; zob. także A. Zakrzewski, *Idee oświecenia w kazaniach polskich*, Częstochowa 1986.

⁵ Zob. W. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo...*, op. cit., s. 29.

⁶ Zob. W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1989.

⁷ Zob. J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim*, cz. II: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896; zob. także W. Pazera, *Polskie kaznodziejstwo...*, op. cit., s. 10, 30-31.

du *Ustawy Rządowej Rocznicy przez X. Jana Nepomucena Kossakowskiego Prałata Katedry i administratora Dyecezyi Wileńskiej Roku 1792 miane w Wilnie* (Kos Jed), *Kazanie Przy Uroczystym Obchodzie imienin Najjaśniejszej i Najpotężniejszej Monarchini Katarzyny Wtorey Imperatorowy Całej Rosji. Przez X. Ignacego Witoszyńskiego, Kaznodzieję Najjaśniejszego Króla JMCI Polskiego Stanisława Augusta [...] Roku Pańskiego 1795 mowione. Wydrukowane w Poczaiowie. Roku 1796.* (Wit Kat), jak i w sprawach obyczajowych związanych z wychowaniem młodzieży, np. *Nauki dla młodzi. Jako mają urządzić swe życie z któregooby Bogu chwala, Ojczyźnie pomoc, rodzicom pociecha a i wieczne wyniknęło zbawienie, złożone i do druku podane przez X. Michała Ignacego Wicherta, cz.II, Łowicz 1792* (Wich Nauk).

Kaznodzieje akcentują sprawę szacunku do człowieka niezależnie od usytuowania w hierarchii społecznej, potrzebę miłości Ojczyzny i kwestię pracy jako wartości. Podejmowane są więc w kazaniach aktualne problemy życia społecznego. Wprowadzona na ambonę tematyka podporządkowana tendencjom racjonalistycznym i podejmująca zagadnienia patriotyczno-społeczne wymagała nowej formy, która tak jak i treść była próbą niwelowania dystansu między nadawcą a odbiorcą tekstu kazania. Wywód miał być przejrzysty, oparty na argumentacji, logicznie uporządkowany, prosty. Kaznodzieje dążyli więc do zmodernizowania języka narodowego w kazaniach, budowania krótszych zdań, precyzyjniej wyrażających myśl kazania⁸. Starali się przeciwstawić interpunkcji intonacyjnej, ujemnie wpływającej na zrozumiałość wypowiedzi, przyczyniającej się do powstawania tworów międzykropkowych, w których trudno było odgraniczyć poszczególne zdania pojedyncze i złożone⁹. Józef Pelczar zauważa, że w kaznodziejstwie tzw. okresu naśladownictwa (druga połowa XVIII w.) „Co do formy, spostrzegamy widoczną dążność do utworzenia misternego planu, mianowicie symetrycznego rozłożenia materii za pomocą podziałów i podpodziałów i logicznego powiązania pojedynczych części. Zasługiwałoby to na pochwałę, gdyby nie zbyt długie i za sztuczna budowa zdań; nierzadko bowiem okresy są zbyt długie i zanadto skomplikowane, co z jednej strony sprzeciwia się duchowi języka polskiego, z drugiej mowę czyni ciężką i mniej zrozumiałą”¹⁰.

Ponieważ celem najważniejszym dla kaznodziei było przekonanie odbiorców kazania do przyjęcia określonego stanowiska, najistotniejszą część w układzie kompozycyjnym stanowi ta, która pobudza do działania, a więc część o właściwościach aktu perswazyjnego, wymagająca tego typu

⁸ Zob. W. Pazera, *Homiletyka oświecenia jako pole zmagani o język narodowy*, [w:] *W kręgu literatury, języka i kultury*, red. A. Majkowska, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 89-94.

⁹ Zob. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1964, s. 125-127.

¹⁰ Zob. J. Pelczar, *Zarys dziejów...*, op. cit., s. 275-276.

uzasadnienia, które jest argumentacją¹¹. Argumentacja uważana była za najistotniejszy element w kaznodziejstwie. Tak więc tendencje racjonalistyczne propagowane przez ruch oświecenia katolickiego sprawiły, że argumenty w kazaniach oświeceniowych zaczerpnięte z tzw. rozumu naturalnego, czyli z przesłanek rozumowych i z potocznego doświadczenia, są ważniejsze niż argumenty z tzw. powagi, do której należą dowody oparte na autorytecie Bożym zaczerpnięte z *Pisma św.*, z powszechnego przekonania Ojców Kościoła, z katechizmu oraz z liturgii¹².

Argumentowanie, wpływanie na zmianę zachowań odbiorców komunikatu, a więc nadawanie charakteru perswazyjnego religijnej prozie oratorskiej, jest związane z wystąpieniem w tekście paralelizmu składniowego. Paralelizm składniowy to zjawisko, które „polega na powtarzaniu struktury poprzedniego zdania lub członu syntaktycznego, często połączone z powtórzeniem części jednostek leksykalnych”¹³ albo zjawisko „oparte na identyczności lub podobieństwie budowy zdań czy zespołów zdaniowych”¹⁴. Jest on odmianą paralelizmu w ogóle, czyli „rodzaju powtórzenia: wystąpienia w wypowiedzi elementów analogicznych formalnie lub treściowo”¹⁵. W rozumieniu paralelizmu ważne jest uświadomienie sobie celowości jego użycia. Mianowicie, poprzez jego zastosowanie nadawca tekstu narzuca odbiorcy zasadę postępowania (odczytania), zestawiania

¹¹ Na temat argumentacji i właściwości aktu perswazyjnego zob. K. Pisarkowa, *Rozważania o argumentacji w języku naturalnym*, Polonica III, 1977, s. 79-88.

¹² Na tę kwestię zwraca szczególną uwagę W. Pazera, analizując rozważania z podręcznika homiletyki Jana Skidella, *Celniejsze prawidła homiletyki czyli wymowy kaznodziejskiej*, Wilno 1835. Zob. W. Pazera, *Homiletyka oświecenia...*, op. cit., s. 92.

¹³ Zob. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999, s.v. *paralelizm*.

¹⁴ Zob. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989, s.v. *paralelizm*.

¹⁵ Zob. *Encyklopedia językoznawstwa...*, op. cit., s.v. *paralelizm*; zob. także M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów...*, op. cit. Na różne klasyfikowanie paralelizmu zwraca uwagę M.R. Mayenowa, zob. M.R. Mayenowa, *Paralelizm formalny*, [w:] *też*, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 189-195. Paralelizm występuje na różnych poziomach tekstu, nie tylko na poziomie syntaktycznym, ale także w warstwie intonacyjnej, tematycznej, kompozycyjnej. Jednostki zdaniowe o silniej lub słabiej sygnalizowanych analogiach charakteryzują się określonymi wartościami stylistycznymi. Uwypuklają elementy treści, jednocześnie wpływają na harmonię tekstu. Stąd opracowania stylistyczne omawiają paralelizm składniowy w rozdziałach poświęconych środkom stylistyczno-składniowym. Zob. H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 217-220; J. Kida, *Stylistyka, styl i język artystyczny w edukacji polonistycznej*, Rzeszów 1998, s.188-190.

analogicznych i podobnych konstrukcji, a tym samym zestawiania wyrażonych nimi treści¹⁶.

2. PARALELNE KONSTRUKCJE PERSWAZYJNE

W drukowanych wystąpieniach kaznodziejskich o problematyce patriotyczno-społecznej paralelizm jest często stosowanym środkiem składniowym. Jego koncentracja w tekście przypada na część środkową, po wstępie, służącą podaniu argumentacji opartej na dowodach rozumowych i zaczerpniętych z potocznego doświadczenia, np.:

Ale (włtyd jest mówić! powiedzmy jednak sobie prawdę) ale, *iednych Ambicya, i zdrość, mściwemi czyniąc, iedney Oyczyzny Synów, i Jednego Krału Obywatelów, ręce na wzajem przeciw sobie uzbraiała; Drugich Prywata, i zaprzędana Poczciwość, ślepym wiążąc postuszeriſtwem, na poprucie, i poźarpanie, wnętrzości Wpólney Matki, czarnym zapędem miotała [...]* Wit Środ, 1791, s. 19.

Są to konstrukcje o mocniej lub słabiej eksponowanych podobieństwach. Często zawierają człony o całkowitej analogii orzeczeniowej, podmiotowej, dopełnieniowej.

Zabieg składniowy, który bezpośrednio wpływa na perswazyjność, polega na użyciu w pozycji inicjalnej w kilku kolejnych jednostkach zdaniowych form imperatywnych¹⁷ w postaci orzeczenia słownego w 2. os. lp. lub lm. trybu rozkazującego czasu teraźniejszego, np.

Udziel nam błogostawieristwa..., Dayże nam wefele serca..., Spraw pokoy....; Dopełniaj sławy..., Wymierzaj sprawiedliwość..., Obróć oczy..., Użyj wrodzonego Ci Daru....

Formy imperatywne rozpoczynają najczęściej jednostki zdaniowe, które wchodzi w skład ciągu wyliczeniowego¹⁸.

¹⁶ Zestawianie treści jest charakterystyczne zwłaszcza dla twórczości ludowej, w której często obserwujemy, że dwa zdania: jedno dotyczące świata przyrody, drugie świata człowieka są zestawione w podobnych lub tak samo zbudowanych zdaniach czy członach syntaktycznych. Badacz kultury ludowej Słowian, Kazimierz Moszyński wskazuje, że „paralelizm należy do najbardziej zajmujących form literatury ustnej, a u Słowian jest jedną z form najbardziej ludowych”. Zob. K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II: *Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa 1968, przypis nr 3, s. 666. Jerzy Bartmiński zalicza paralelizm obok powtórzenia i symbolu do najważniejszych ludowych środków poetyckich. Definiuje to zjawisko jako „semantyczną odmianę powtórzenia, przekazującą istnienie podobieństwa (w pierwotnej postaci może nawet identyczności) przy pozorach inności”. Zob. J. Bartmiński, *Powtórzenie, paralelizm, symbol*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. tenże, Wrocław 1993, s. 220.

¹⁷ Na temat możliwych funkcji imperatywu w zależności od znaczenia czasownika zob. R. Laskowski, *Semantyka trybu rozkazującego*, *Polonica XIX*, 1998, s. 5-29.

¹⁸ Charakterystyki mechanizmu wyliczeniowego jako jednego ze sposobów organizacji wypowiedzi dokonał M. Grochowski, *Wprowadzenie do opisu wyliczenia jako zasady budowy tekstu*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, z. 3, 1978, s. 131-147.

Spotykamy perswazyjne układy paralelne z potrójnym imperatywem w 2. os. lp. czasu teraźniejszego, powtórzonym w dwóch jednostkach zdaniowych zaimkiem osobowym w celowniku lm. i dopełnieniem wyrażonym rzeczownikiem w dopełniaczu lub bierniku z kolejnymi obligatoryjnymi określeniami:

Udziel nam Boże błogosławieństwa ludu, pełniącego święte twoje nakazy, a niedopełniaj swoich pogroźek na prawowiernym Narodzie. Obłędłeś się z Nami według miłosierdzia Twego, dajże nam wesele serca, i spraw pokoy za dni naszych na wieczne czasy. spraw pokoy za dni naszych; bo niemalż ktoby nas obronił prócz Ciebie Pana naszego. Kos Jed, 1792, s. 193.

Jednostki ciągu wyliczeniowego z symetrią składniową charakteryzują się często silnym zabarwieniem emocjonalnym. Forma trybu rozkazującego orzeczenia jest w tych zdaniach graficznie podkreślona znakiem wykrzyknika. Dopełnienie związane z imperatywem, obok bezprzyimkowej formy biernikowej lub dopełniaczowej z determinacją przydawkową, może przybrać także analityczną formę dopełniaczową: *do + D*, np.:

Obróć ielżcze Oczy Twoje, na jedną, ukrytą w prawdzie, w lichych, i ubogich lepiankach, ale naypotrzebniejszy, [...] część Ludu, żyjącego pod Panowaniem Twoim, równie Twoich Poddanych, i Dzieci! Użyj ku temu ważnemu celowi, wrodzonego Ci Daru, przenikającej wymowy; i zachęcając Panów Ich, do niezwłocznego użycia tej wolności, zmierzającej, do szczęścia Ich Poddanych, którey Im Konstytucya dozwala tylko, ale nienakazuje przemów z Tronu do Narodu: [...]. Wit Środ, 1791, s. 26-27.

Perswazyjność wielokrotnej paraleli imperatywnej może być wzmocniona użyciem zwrotu apostroficznego, np. *Narodzie!* Poprzedzony wołaczem układ paralelny jest skonstruowany w ten sposób, że analogiczne orzeczenia w dwóch granicznych jednostkach zdaniowych ciągu wyliczeniowego z dopełnieniami kazualnymi w dopełniaczu i w bierniku zamykają klamrą wewnętrzną, poczwórną paralełę orzeczeniową. Analogia czterech orzeczeń, obejmująca także konstrukcje z powtórzonym leksemem *jako*, jest tożsama z paralełą orzeczeń w jednostkach granicznych ciągu wyliczeniowego:

Narodzie! dopełniaj tak nayrychley sławy Twoiey! i temu biednemu ludowi (z którego potu, i krwawey Rąk pracy, iedynie żyteż, i utrzymateż się) ścisz wymierzay Sprawiedliwość! Kochay Ich, iako włafne Dzieci! Rządź niemi, iako wierną czeladką! Nauczay i oświecay, iako błędnych, i ciemnych! Przebaczay, iako Ludziom; karz występnych, nie z gniewu, i zemły, ale z chęci poprawy, i aby znali, i czuli; że iak cnota bez nadgrody zoftawać, tak i wykroczenie bez kary uchodzić nie powinno! Wit Środ, 1791, s. 27.

Paralela inicjalnych form imperatywnych dotyczy także orzeczeń wyrażonych czasownikami w 2. os. lm. czasu teraźniejszego. Równoważność składniowa jest zachowana nawet przy użyciu partykuły *nie* przy jednym z imperatywów (zachowany zostaje wówczas charakterystyczny rytm). Oto przykład:

Nietroskajcie się, wie Oyciec waż czego potrzebuiecie. Szukajcie naprzod Królestwa Bożego i Sprawiedliwości Jego, a to wżystko przydane Wam będzie. Kos Wiel, 1792, s. 137.

Na perswazyjność prozy kaznodziejskiej wpływa także paralelizm składniowy z inicjalnym orzeczeniem czasownikowym w trybie oznajmującym (orzekającym) w 3. os. lp. lub lm. czasu teraźniejszego, np. *Podbija narody..., Pomnaża miliony..., Rozszerza granice...; Karmią was..., Pasą was...; Nie znali się na panu..., Nie przenikali sumienia jego...*

Spotykamy wypowiedzenia o rozbudowanej i wielokrotnej paraleli składniowej, przy jednoczesnym silnym zabarwieniu emocjonalnym. Wy różniamy wśród nich np. potrójną paralelę polegającą na użyciu konstrukcji, w której orzeczenie czasownikowe (użyte w pozycji inicjalnej i wyrażone czasownikiem w 3. os. lp. czasu teraźniejszego) i dopełnienie w bierniku lm. poprzedza zdanie podrzędne uzasadniające z powtórzonym spójnikiem *aby*, orzeczeniem słownym w 3. os. lp. czasu przyszłego i dopełnieniem w bierniku lm. z kolejnymi określeniami. Przykład:

Podbija Ona Narody: aby ie ufzcześliwiała. Pomnaża miliony poddanych swoich: aby w holdzie otrzymała miliony serc, któreby Ja, iak Matkę kochały. Rozszerza granice Carstwa swowego: aby dary swoje i dobrodziejstwa na Pokolenia ludzkie hoynley i obierzney wylewała! Wit Kat, 1796, s. 13.

Można wyróżnić także potrójny ciąg wyliczeniowy, w którym paralelizm składniowy polega na użyciu orzeczenia w 3. os. lm. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego z dopełnieniem zaimkowym biernikowym lub rzeczownikowym dopełniaczowym w pozycji uprzedniej do wyrażenia porównawczego z powtórzonym *jak*:

Duchowni ! [...]. Karmią was mlekiem nauk Boskich, iak Matki. Tanquam parvulis in Christo loc potum vobis dedi, non escam. Pasą was owieczki Chrystufowe iak Pasterze. Strzegą trzody swoley iak naywiernieyfi psi. Zab Posz, 1753, s. 9.

W pozycji inicjalnej kolejnych jednostek zdaniowych występuje także orzeczenie (3. os. lm. czasu przeszłego) zaprzeczone z partykułą *nie* i z obligatoryjnym dopełnieniem bezprzyimkowym dopełniaczowym lub przyimkowym miejscownikowym *na* + Msc, wymagającym często kolejnych określeń przydawkowych:

Nie znali się ná Panu naszym, że on był Bogiem y człowiekiem rázem. Nie poymówiali końca przyięcia Jego ná świat, że dla grzeźnych raczey, niżeli dla śprawiedliwych przyiędzi, nie przenikali nayniewinnieyższego sumnienia Jego, że ani zgrzeźzył, ani mógł zgrzeźzyć, tylko że go prześlaiącego z grzeźnikami widzieli, iuż ci [...]. Zab Posz, 1753, s. 2.

Wśród konstrukcji z orzeczeniem słownym na początku kolejnych jednostek zdaniowych spotykamy również układy o bardziej rozwiniętej analogii składniowej. Występują niekiedy ciągi wyliczeniowe, w których trzykrotnie równorzędne składniowo konstrukcje są przeciwstawione trzem innym jednostkom o własnej potrójnej symetrii składniowej. Wówczas potrójny układ z orzeczeniem czasownikowym w 2. os. lp. czasu przeszłego, dopełnieniem w postaci powtózonego zaimka *mię//mnie* i z dopełnieniem analitycznym biernikowym w lp. *w* + B, *na* + B, dopełniaczowym w lm. *do* + D z przydawkami jest przeciwstawiony układowi, w którym potrójna analogia dotyczy podmiotu wyrażonego powtórzonym zaimkiem

ja, dopełnienia w bierniku i w dopełniaczu w prepozycji względem finalnego orzeczenia słownego zamykającego układ. Przykład:

Przyodziałeś mnie w nowiutką szatę łafki twoiey, ia tę szatę pozzarpałem, y blockiem grzechowym skalalem. Zbudowałeś mię na dom twoy, poczałeś we mnie mięszkać, pamiętam łodkość przytomności twoiey; ia ten Dom ogniem piekielnym spaliłem. Zafzczepiłeś mię do owocow zbawiennych, ia się z Raiu twoiego wyłamalem. Bał Wyst, 1765, s. 22.

Na perswazyjność prozy kaznodziejskiej w sposób istotny wpływa użycie paralelizmu składniowego w zdaniach z alternatywą. Spotykamy np. potrójną alternatywę o identycznym schemacie składniowym. Orzeczenie czasownikowe w 2. os. lp. zajmuje pozycję uprzednią w stosunku do powtórzonego spójnika alternatywnego *albo*, po którym występuje drugie orzeczenie słowne, również w 2. os. lp.:

Ten inaczey myślić, inaczey łądzić, i inaczey mówić niemoże: [...]; i podług Prawideł, tych Naywyższych Dołkonałości swoich, wżyftko działa, i urządza. *Ożywia, albo umarza. Błogostawi, albo odrzuca, Zachowuie, albo zatracca.* Wit Stan, 1790, s. 12.

Charakter perswazyjny zachowują także układy paralelne rozpoczynane inną niż orzeczenie częścią zdania, np. dopełnieniem, podmiotem, okolicznikiem, np.:

[...]: tylko, że iako wżyftko, Wszehmocnością swoią z niczego wyprowadził; tak i wżyftko, *Mądrością utrzymuie, Sprawiedliwością rządzi, Dobrocią i Miłofierdziem wspiera;* Wit Stan, 1790, s. 12.

Dla celów perswazyjnych są używane także wypowiedzenia o właściwościach definicyjnych. Wyróżniamy wówczas paralelę podmiotową, rozpoczynającą definiendum, następnie orzeczenie imienne o rozwiniętej budowie z łącznikiem *jest to* i orzecznikiem wyrażonym rzeczownikiem w mianowniku z obligatoryjną przydawką przymiotnikową w prepozycji (lub również w postpozycji) względem orzecznika. Oto przykłady:

Słabość: ieft to zbytnie ulegająca spokojność Ducha, i nieograniczone stofowanie się do woli, zdania, i obyczaiów cudzych. [...]. — Obłudza znowu, ieft to zmyślona przyjemność obyczaiów, czyli sztuczne ukrycie, myśli, woli, i zdania, aby tym sposobem mnię ostrożnych ufdlać, i mnię baczných zwodzić. Wit Kat, 1796, s. 24.

Sąd, który dziś rozpoczynacie, ieft to skutek krajowey wolności, [...].

Wybor Ołob z Obywatelftwa do tego Sądu. Jeft to przywilej ich Szlachetności, [...]. Karp Tryb, 1778, s. 11.

Paralelizm składniowy dotyczy także wypowiedzeń z elipsą elementów składowych. Podstawę układu analogicznego może stanowić pełne zdanie poprzedzone apostrofą w postaci wołacza. W jego składzie wyróżniamy podmiot wyrażony rzeczownikiem w mianowniku oraz orzeczenie imienne z łącznikiem *jest* i orzecznikiem narzędnikowym. Bardzo zbliżoną budowę mają dwie kolejne analogiczne konstrukcje z podmiotem mianownikowym, elipsą łącznika *jest/ / są*, orzecznikiem narzędnikowym. Mimo elipsy łącznika jest zachowany charakterystyczny rytm kolejnych wypowiedzeń, uzyskany dzięki analogii w użyciu i szyku podmiotów oraz orzeczników:

Monarchini! Opis krótki tych trzech znakomitych Cnót, brałem, z życia, przykładu, i dziejów Panowania, Władzy IMPERATORSKIEY MCI. — Mądrość Twoja; *jest ich źródłem. Postępowanie, dowodem. Skutki, pełnym słodczy Owocem*; którego (Wielbiąc Wielką KATARZYNE) z radością i do sytości pozywają, wierni Jey poddani. Wit Kat. 1796, s. 28.

Silnie wyeksponowana analogia składniowa w kilku, np. w dwóch, zdaniach rekompensuje elipsę składnika werbalnego w kolejnym wypowiedzeniu, bez szkody dla informacyjności tekstu, np.:

Ikłonności do wszelkiego naywiększego złego pomnożą się tak, iż sam nie potrzeże się, iako do naywiększych zbrodni przydziefz w nayprędżym czasie, a z pokornego i wszelkiej zwierzchności posłusznego, *staniez się hardym Rodzicom, i wszelkiej zwierzchności od Boga postawioney, tak świeckiej iako i duchowney, nayprzeciwneyłzym; z wstrzemięzliwego, czystego, łagodnego, staniez się na wszystkie rozpusty wylanym, okrutnym, winnych i niewinnych prześladowcą, krzywdzicielem; z życziwego Oyczyzny fyna i obronicy, zdraycą, fromotnym, przedawcą i nieprzyjacielem.* Wich Nauk, 1792, s. 19-20.

Perswazyjność jest podkreślona użyciem konstrukcji paralelnych opartych na przeciwstawieniu, w których także może wystąpić elipsa orzeczenia w jednym z wypowiedzeń, przy jednoczesnym zachowaniu analogii składniowej innych elementów. Opuszczenie orzeczenia czasownikowego w drugim wypowiedzeniu jest rekompensowane użyciem identycznej konstrukcyjnie, a przeciwstawnej treściowo przydawki rozwiniętej. Stanowi ona skupienie wyrazowe w postaci powtórzonej przydawki przymiotnikowej, określonej obligatoryjnie trzema przydawkami rzeczownikowymi wyrażającymi przeciwstawne treści w każdym z paralelnych wypowiedzeń. Przykład:

Oni uznawali [Boga] *pełnego potencji, maiestatu, y chwały. Dyzmas pełnego ubóstwa słabości y wzgardy.* Zab Tryb. 1745, s. 39.

W konstrukcjach analogicznych o charakterze wyliczeniowym opuszczeniu ulega także inny składnik niż orzeczenie. Zachowanie analogii składniowej w postaci orzeczenia słownego z obligatoryjnym dopełnieniem biernikowym i przydawki przymiotnikowej dopuszcza wyelidowanie podmiotu w drugim zdaniu:

Moralne Prawidła: utrzymują szczęśliwość, i każdego w szczególności Człowieka, i wszystkich w powłeczności ludzi. Polityczne: zachowują w ogóle, sławę, i existencją, tych społeczności, które składaia ołobne Narody, i Państwa, pod różnemi Prawami, żyjące [...]. Wit Stan, 1790, s. 14.

Argumentację zmierzającą do przyjęcia przez czytelnika poglądów nadawcy tekstu podkreśla użycie w symetriach składniowych leksemów charakterystycznych (w zależności od kontekstu) dla jednostek ciągu wyliczeniowego: *jeden = pierwszy, drugi* czy też dla wypowiedzeń opartych na przeciwstawieniu: *jeden, drugi = inny*. Leksemy: *jeden, drugi* rozpoczynają paralelne, przeciwstawne wypowiedzenia niewerbalne z elipsą łącznika są i szeregowym orzecznikiem w postaci przymiotnika w mianowniku:

Jedne naturalne y pospolite wszystkim ludziom ná Duży z trzech potencji złożoney. Drugie polityczne y fczególne. Zab Tryb. 1754, s. 241.

Spotykamy także konstrukcje analogiczne, w których wyrażenia: *jedni powiadają, drudzy mówią* poprzedzają układ dopełnienia rzeczownikowego w bierniku, użytego w prepozycji względem orzeczenia słownego wyrażonego czasownikiem 3. os. lm. czasu przeszłego. Zdania paralelne nawiązują tu do uprzedniego wypowiedzenia pytajnego:

Ale z czego miała być ta pociecha? *Jedni powiadają, iż stąd, że Noe najpierw użył pługa wymyślił, przez który niepodobna jak pracy Ziemianom użył. Lżey albowiem pługiem orać, niż rydlem ziemię kopać. Drudzy mówią, że zład była z Noego pociecha, że wino wynalazł, które nie mała konfolacją, y pracującym, y uciemianym przynosi.* Zab Tryb, 1744, s. 10.

Wyrażenia: *jeden, drugi* rozpoczynają także paralele, na które składają się powtórzone orzeczenia z dopełnieniem zaimkowym *je* *kollokują* w prepozycji względem analitycznego okolicznika miejsca *na* + *Msc*:

Wżycy zaś te gniazda, jak najbezpieczniej pragną sobie ułożyć. Y dla tego *iedni ie kollokuia nã faworach Panow*, którzy w Trybunalach mogą, y obligowane sobie w nich subjecta maia, [...]. *Drudzy ie kollokuia nã skalach*, y nie iakichkolwiek, le vim magneti-cam, albo vim Chryzolitã maiających, [...]. Zab Tryb, 1744, s. 21.

Perswazyjność tekstu kaznodziejskiego przejawia się także obecnością powtórzeń leksykalnych przed członami podobnie lub identycznie ukształtowanymi składniowo, najczęściej w pozycji inicjalnej zdania. Powtórzenia te są charakterystyczne przede wszystkim dla jednostek zdaniowych występujących w ciągach wyliczeniowych o silnym zabarwieniu emocjonalnym i wpływają na powstawanie paralelizmów składniowych, np.:

One ci będą pokarmem najzdrowszym i najłodszy, którym poiłony iak olbrzym iaki wyrośniesz w drodze Pańskiey, i zwyciężył wżycie duży twej nieprzytacioty; one ci będą w smutku największą pociechą, w słabości wzmocnieniem, [...]. Wich Nauk, 1792, s. 23¹⁹.

3. UWAGI KOŃCOWE

1. Przedstawiony opis różnorodnych konstrukcji o podobnej lub identycznej budowie składniowej wskazuje, że paralelizm składniowy jest istotnym środkiem językowym, który wpływa na perswazyjność oratorskiej prozy kaznodziejskiej w oświeceniu. Przekazywanie nowej treści zawierającej sądy, oceny, polecenia, postulaty w tym samym układzie składniowym ma wzmocnić jej oddziaływanie na postawę odbiorcy.

¹⁹ Paralele składniowe z inicjalnym powtórzeniem leksykalnym będą przedmiotem szczegółowych rozważań w osobnym artykule. Wpływ we współczesnej polszczyźnie powtórzeń leksykalnych na powstawanie w następujących po nich tekstach (poetyckich, prozatorskich) paralelizmów składniowych szeroko omówiła Maria Dłuska. Zob. M. Dłuska, *Anafora*, [w:] *Poetics. Poetyka. Poetika*, Warszawa 1966, s. 133-162; zob. także M. Dłuska, *Od strony Smędy i od innych stron. Drugi szkic o pograniczu prozy i wiersza*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. III, red. A. Brodzka, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 299-318.

2. Paralelizm składniowy wpływa na przejrzystość tekstu i jego prostotę, zgodnie z zaleceniami oświeceniowej homiletyki, zmierzającymi do niwelowania dystansu między amboną a wiernymi.

3. Symetryczne układy składniowe przyczyniają się do większej regularności i harmonii tekstu kazania.

4. Zbytne nagromadzenie konstrukcji z paralelizmem składniowym powoduje z drugiej strony petryfikację tekstu, sprawia, że porządek logiczny wywodów przechodzi w językowy schematyzm. Następuje skostnienie języka w części argumentacyjnej kazania, co zbliża język tych tekstów do tzw. języków twardych²⁰.

5. Paralele składniowe pełnią określone funkcje ekspresywno-impresywne. Wypowiedzenia z paralelizmem składniowym mają najczęściej silne zabarwienie emocjonalne, wizualnie podkreślone znakiem wykrzyknika. Paralele składniowe uzewnętrzniają postawę nadawcy, nadają więc wypowiedzi funkcję ekspresywną. Ekspresję tekstu wzmacnia również użycie form wołacza w prepozycji względem jednostek zdaniowych z członami o identycznej lub podobnej budowie. Przy czym emotywność jest tu autentyczna, a nie pozorowana, jak można wnioskować na podstawie analizy układów paralelnych w drukach ulotnych okresu propagandy stalinowskiej i „marca” z lat 1946-1968²¹. Paralelizm składniowy użyty w kazaniach oświeceniowych to także wykładnik funkcji impresywnej. Jest w nim zawarte działanie nastawione na odbiorcę i zmierzające do narzucenia mu przekonań odpowiadających intencjom nadawcy tekstu. Nastawienie na perswazję to jednocześnie działanie impresywne.

6. Symetrie składniowe są istotnym ogniwem w sieci nawiązań międzyzdaniowych, a więc wpływają na kohezję tekstu kazania²².

7. Wydaje się, że paralelizm składniowy jako wskaźnik perswazji jest uniwersalnym zabiegiem językowym w tekstach o tematyce polityczno-społecznej, i to niezależnie od okresu, w którym te teksty powstały, oraz niezależnie od środowiska, z którego wywodzi się autor: kościelnego czy świeckiego.

²⁰ Na temat języków „twardych” (i „miękkich”) pisze W. Nalimow, *Probabilistyczny model języka*, tłum. I. Kustrzeba, Warszawa 1976, s. 37 i n.

²¹ Zob. G. Majkowski, *Paralelizm składniowy jako wykładnik spójności w tekście propagandowo-politycznym (na materiale druków ulotnych z lat 1946-1968)*, [w:] *W kręgu literatury, języka, kultury...*, s. 281-294. Z kolei autentyczność ekspresji obserwujemy w ulotkach opozycyjnych w stosunku do władzy z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Zob. G. Majkowski, *O wskaźnikach nawiązania w ulotkach z lat 1976-1991*, [w:] *Język – Człowiek – Kultura. Rozprawy i artykuły. Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Marianowi Jurkowskiemu*, red. B. Czapiek-Kopciuch, Piotrków Trybunalski 2000, s. 83-85.

²² Wpływ paraleli składniowych na kohezję kazań oświeceniowych jest szczegółowo analizowany przez autora niniejszego tekstu i zostanie przedstawiony w osobnym opracowaniu.

7.1. Paralelizm składniowy występuje także w świeckich drukach ulotnych z XVIII w., np.:

Nie myślę ia wyszczególniać i wytykać tych klas, które w tak niebezpieczny wprzęgała się związek. Nie chcę ieszcze potępiać i harbić wielu może zwiedzionych niewinnie. [...]. Odez Uprzedz, 1794, s. 3.

7.2. Jest charakterystyczny również dla druków ulotnych XX w. Występuje np. w ulotkach propagandy marcowej z 1968 r.:

Studenci! [...] Uczcie się odróżniać prawdę od fałszu. Nie dajcie się prowadzić na pasku prowokatorom. Gon Kur, b.d., s. 1.

7.3. Zabieg ten spotykamy nie tylko w drukach ulotnych „władzy”, ale także w ulotkach opozycji antykomunistycznej z lat siedemdziesiątych, np.:

Musimy organizować się w grupy nieformalne, wymieniać i przekazywać informacje o swoim zakładzie pracy, uczelni, środowisku. [...]. Musimy przestać się bać — ci na górze powinni bać się nas bardziej niż my ich. Stud Kom, 16. 12, 1979, s. 2.

7.4. Paralelizm składniowy występuje również w twórczości kaznodziejskiej XX w., np.:

Jedni nie otrzymali tego daru lub tłumią w sobie dążenia do tego, co absolutne (ateizm). Inni gubią się w absolicie (panteizm). Jeszcze inni stawiają człowieka lub rzeczy w miejsce absolutu (bałwochwalstwo). Gąd Amb, 23.04.1997, s. 27.

Z jednej strony poprzez solidarność ma zapobiegać, na ile to możliwe, spadaniu czy nakładaniu „brzemion” na barki ludzi powodując ich marginalizację społeczną i degradację psychiczną. Z drugiej zaś strony, gdy „brzemie” już gnębi człowieka, realizując miłosierdzie może pomóc człowiekowi stanąć na powrót pewnie na własnych nogach [...]. Wal Bibl, 1997, s. 133-134.

Wykaz źródeł w układzie alfabetycznym ich skrótów

Bal Wyst — *Kazania przygodne W. X. Kaspra Balsama Soc. Jesu. T. II: O Występkach i Obowiązkach ludzi młodych za pozwoleniem Starszych do druku podane w Poznaniu 1765.*

Gąd Amb — bp Stanisław Gądecki, *Święty Wojciech — wczoraj i dziś*, „Współczesna Ambona. Kwartalnik Homiletyczny”, T. XXV, nr 2, 1997, s. 23-31.

Gon Kur — „*Kurier Polski*” o inspiratorach zajęć warszawskich, podpis: Ryszard Gontarz, bez daty.

Karp Tryb — *Kazanie X. Michała Karpowicza na Rozpoczęciu Trybunału Głównego W.X.L. Przed Pożądanym Jednomyślnym Obraniem Do Łaski Marszałkowskiej Jaśnie Wielmożn: Jmci Pana Michała hrabi Rokickiego Kasztelana Mińskiego Kawalera Orderu S. Stanisława O Rozumnej Narodu Wolności, i Szlachetności prawdziwey Dnia Pierwszego Maja 1778 w Grodnie.*

Kos Jed — *Kazanie o jedności, zgodzie i pokoju w dzień przeniesionej Stanisława S. Uroczystości Jmieni Najjaśniejszego Pana i Pierwszy Obchodu Ustawy Rząd-*

- dowéy Roczniczy przez X. Jana Nepomucena Kossakowskiego Prałata Katedry i administratora Dyecezyi Wileń: Roku 1792. miane w Wilnie.
- Kos Wiel — Kazanie o prawdziwej wielkości i chwale człowieka w dzień uroczystości Kazimierza S. Królewica Polskiego w Kościele S. Jana Akademii Wileńskiej Przez X. Jana Nepomucena Kossakowskiego prałata Katedr i Administratora Diecezji Wileńskiej r. 1792, w Wilnie.
- Odez Uprzedz — Odezwa Braterska do Obywatela Uprzedzonego przeciw Powstaniu Narodowemu, 1794, bez miejsca, bez podpisu.
- Stud Kom — Studencki Komitet Solidarności, 16.12.1979, Kraków.
- Wal Bibl — Ks. Jan Wal, *Solidarni z Chrystusem żyjącym w cierpiących, ubogich i uciśnionych*, „Biblioteka Kaznodziejska. Miesięcznik Homiletyczny”, t. 139, nr 3-4, 1997, s.132-134.
- Wich Nauk — *Nauki dla młodzi Jako mają urządzić swe życie z któregooby Bogu chwala, Ojczyźnie pomoc, rodzicom pociecha a i wieczne wyniknęło zbawienie, złożone i do druku podane przez X. Michała Ignacego Wicherta, Kanonika pułtuskiego część II. w Łowiczu 1792.*
- Wit Kat — *Kazanie Przy Uroczystym Obchodzie imienin Najjaśniejszey Monarchyni Katarzyny Wtorey Imperatorowy Caley Roffji. Przez I. X. Ignacego Witofzyńskiego, Kaznodzieję Najjaśniejszego Króla IMCI Polkiego Stanisława Augusta. Kanonika Katedralnego Kamienieckiego w Kamieńcu Podolskim w Kościele Katedralnym Obrządku Łacińskiego Dnia 5. Grudnia Nowego Kalendarza Roku Pańfkiego 1795 mowione. Wydrukowane w Poczaiowie. Roku 1796.*
- Wit Stan — *Kazanie na Uroczystość S. Stanisława Biskupa Krakowskiego i Męczennika W czasie ciągu Obrad Seymowych, pod Związkiem Konfederacji Rozpoczętych, i Rok już drugi agitujących się do Najjaśniejszych Rzpłtey Stanow Przez Ignacego Witofzyńskiego, Kaznodzieję J. K. Mci, Kanonika Kathedralnego Kamienieckiego, i Koadiutora Warszawskiego w Kościele Parafialnym Warszawskim S. Krzyża. Dnia 8. Maia R. P. 1790. Mowione. Za Dozwoleniem Zwierzchności.*
- Wit Środ — *Kazanie o środkach, i sposobach, zachęcających do Cnoty i zrażających występki w celu i widokach Duchownych razem i Politycznych uważanych. W Dzień Uroczystości S. Stanisława B.K.M. Korony Polskiej i Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego i Wielkiego Xięcia Litewskiego Patrona do Najjaśniejszych Rzeczypospolitej Stanów w Podwojonym JWW Posłów składzie, na Sejm Ordynaryjny Warszawski pod Związkiem Konfederacji Zgromadzonych W Kościele Parafialnym S. Krzyża Warszawskim przez Ignacego Witoszyńskiego Kaznodzieję Królewskiego Kanonika Katedralnego Kamienieckiego i Koadutora Warszawskiego, Dnia 8 maja 1791. mówione.*
- Zab Posz — *O poszanowaniu duchownych i dziesięć Kazania X.W.A. Zabielskiego w r. 1753, Lublin.*
- Zab Tryb — *Na zaczęciu Trybunałów Koronnych Kazania od r. 1743 do r. 1754 Którym Przydane Kazania na Zaczęciu Ziemstwa Lubelskiego w r. 1744 i na S. Rozalię miane przez X. Wojciecha Alojzego Zabielskiego Societatis Jesu Kaznodzieję Orydynariusza teraz za pozwoleniem Starszych do druku podane roku 1754 w Lublinie, w drukarni Collegium S.J.*

Syntactic Parallelism as a Persuasion Indicator in Preaching Prose (on the Basis of the Enlightenment Homily Sermons)

Summary

The persuasiveness of the homilies printed in the 18th century was greatly influenced by the use of the constructions of a similar or identical syntactic structure; the so-called syntactic parallelism.

Concentration of this device falls onto the middle part of the Enlightenment sermon. Imperative forms or indicative verb phrases usually appear at the beginning of the sentence, e.g. 'Dopełniaj sławy...' (become famous in the good way), 'Obróć oczy...' (take a look), 'Ożywia albo umarza' (makes alive or dead), 'Błogosławi albo odrzuca' (blesses or dismisses), 'Zachowuje albo zatracza' (saves or leaves to die).

Persuasive character is also maintained in a parallel structure beginning with clausal elements other than predicates, including lexical repetitions, e.g. 'Mądrością utrzymuje' (supports by wisdom), 'Sprawiedliwością rządzi' (rules by means of justice); 'One ci będą pokarmem najzdrowszym' (those would be your healthiest food); 'One ci będą największą pociechą' (those would be your greatest comfort).

Syntactic parallelism as a persuasive indicator is a universal language device in the texts of political and social nature, as it also appears in the 18th and 20th centuries' secular printed leaflets and in the 20th century homilies.

Ewa Kern-Jędrychowska
(Warszawa)

ZJAWISKO AKTYWNOŚCI METAJĘZYKOWEJ DZIECI

Fenomen błyskawicznej akwizycji języka przez dzieci jest od dawna przedmiotem dociekań i analiz badawczych wielu psycholingwistów.

Szybki przebieg tego procesu z pewnością w dużym stopniu wyjaśnia natywistyczna teoria Noama Chomsky'ego, który definiuje zdolność językową jako specyficzny składnik ludzkiego umysłu. Jego podstawą jest wrodzony mechanizm przyswajania języka *Language Acquisition Device (LAD)*, umożliwiający indukowanie z wypowiedzi otoczenia abstrakcyjnych reguł językowych.

Drugim czynnikiem wyjaśniającym fenomen akwizycji językowej dzieci jest, w moim przekonaniu, aktywność metajęzykowa dziecka, główny temat tego artykułu.

Wiele badań i eksperymentów wykazało, że dzieci są świadome pewnych właściwości języka; są one także zdolne do refleksji nad nim¹. Badania te, prowadzone w okresie poprzedzającym edukację gramatyczną dzieci, zarejestrowały zarówno refleksje spontaniczne, jak i następujące w wyniku pytań eksperymentatorów. Mali informatorzy wypowiadają uwagi na temat znaczenia i formy, wymowy, części morfologicznych, potrafią nawet układać gry słowne².

Ludzie mogą być świadomi swojego języka w różnym stopniu: od automatycznego, właściwie nieświadomego śledzenia swojej mowy do błyskawicznej zmiany języka w wypadku profesjonalnych tłumaczy czy analitycznej pracy językoznawców. Niemniej jednak pierwsze oznaki zdolności do refleksji nad językiem pojawiają się już u 2-latków. Są to na przykład: spontaniczne korekty wymowy, form słów, ich porządku, wybór języka w wypadku dwujęzyczności, pytania o właściwe w danym kontekście sło-

¹ Zob. E. Clark, *Awareness of Language: Some Evidence from what Children Say and Do*, [w:] *The Child's Conception of Language*, A. Sinclair, R.J. Jarvella, W.J.M. Levelt, Springer Series in Language and Communication 2, Springer-Verlag, Berlin - Heidelberg - New York 1978, s.17.

² Por. I. Berthoud-Papandropoulou, *An Experimental Study of Children's Ideas About Language*, [w:] *The Child's Conception...*, op. cit., s. 55.

wo, właściwą wymowę, odpowiedni styl wypowiedzi, komentarze na temat wypowiedzi rozmówców, zabawy językowe, segmentacja słów na sylaby i dźwięki, rymowanie itd.³ Eve Clark uważa, że fakt, iż dzieci potrafią poprawiać swoje własne wypowiedzi, a także w bardzo wczesnym wieku osiągają implicytną świadomość struktur i reguł językowych, wynika z tego, że chcą być zrozumiane przez otoczenie. Jednak efekty owych korekt sięgają znacznie głębiej niż poziom porozumiewania. Odgrywają one bowiem prymarną rolę w akwizycji języka. Dzieci zaczynają od bardzo uproszczonej jego wersji. Aby osiągnąć wyższą kompetencję, muszą sobie uświadomić, że obecny poziom jest niewystarczający. Muszą się stać świadome swoich językowych „potknięć”. Oznacza to, że muszą sprawdzić rezultaty swoich wypowiedzi i, jeśli to konieczne, poprawić je. Zdecydowanie zwiększa to efektywność procesu przyswajania języka⁴. Uważam, że aktywności metajęzykowej nie można traktować jako epifenomenu towarzyszącego ontogenezie języka, stanowi ona bowiem ważny czynnik rozwoju mowy. Dziecko jest dzięki niemu zdolne do kontroli swoich aktów mowy, może przeprowadzić korektę wypowiedzi niepoprawnych, a także regulować zachowania językowe zgodnie z kontekstem sytuacyjnym. Wykształca w ten sposób swoją zdolność do wcielania się w różne role społeczne oraz wykorzystywania elementów języka do zabawy. Dzięki aktywności metajęzykowej dziecko jest w stanie segmentować strumień mowy na elementy znaczące, co przecież odgrywa niebagatelną rolę w nauce każdego języka. Wszystkie wyżej wymienione przejawy aktywności metajęzykowej zwiększają efektywność opanowywania języka, a także gwarantują poprawne językowo i komunikacyjnie jego używanie.

Jak rozumiem termin „aktywność metajęzykowa”? Jest to jeden z procesów metapoznawczych, który sprawuje funkcję kontrolującą i koordynującą proces akwizycji językowej, a w okresie późniejszym posługiwanie się mową oraz integruje kompetencję językową i komunikacyjną⁵.

Dziecko w okresie ontogenezy mowy jednocześnie abstrahuje reguły językowe, które stają się podstawą kompetencji językowej, i reguły komunikacyjne — społeczne normy użycia języka. Aby opanować język, dziecko musi zwracać uwagę zarówno na wypowiedzi, jak i na konteksty, w których mowa występuje. Jest to możliwe, gdyż dysponuje ono procedurami odkrywczymi — poznawczymi i językowymi⁶. Kooperacja owych procedur odbywa się dzięki organizującemu wpływowi aktywności metajęzykowej. Wyposażone w ten interpretujący i integrujący mechanizm dziecko jest

³ Zob. E. Clark, *Awareness...*, op. cit., s. 17-18.

⁴ Zob. tamże, s. 36.

⁵ Por. B. Kwarciak, *Początki i podstawowe mechanizmy świadomości metajęzykowej*, Kraków 1982, s. 10.

⁶ Zob. D.I. Slobin, *Poznawcze przesłanki rozwoju gramatyki*, [w:] *Badania nad rozwojem języka dziecka*, red. G.W. Shugar i M. Smoczyńska, Warszawa 1980, s. 415.

w stanie przyswajać napływające informacje zarówno językowe, jak i niejęzykowe. Słyszany materiał poddaje ono analizie i odkrywa jego znaczenie, wykorzystując przy tym pewne wyobrażenia o języku, ogólne strategie poznawczo-percepcyjne, ograniczone jednakże uwarunkowaniami procesu przetwarzania informacji⁷. Owe strategie poznawcze są wspólne wszystkim użytkownikom języka, stanowią wrodzony element ludzkiego mózgu.

Aktywność metajęzykowa przejawia się w wypowiedziach specyficznego typu, są one bowiem formułowane w metajęzyku, którego istotą jest zdeterminowanie wypowiedzi funkcją metajęzykową. Chodzi zatem o wypowiedzi koncentrujące się na kodzie językowym. Metajęzyk nie stanowi bowiem tylko narzędzia naukowego dla logików i językoznawców. Pełni on również niezwykle istotną funkcję w naszej codziennej komunikacji. Używamy metajęzyka, nie zdając sobie z tego sprawy, jest on bowiem integralną częścią naszej językowej aktywności⁸. R. Jakobson zwraca uwagę na to, że metajęzyk jest niezwykle istotnym czynnikiem językowego rozwoju. „Każdy proces nauki języka, szczególnie proces przyswajania sobie przez dzieci języka ojczystego, posługuje się na szeroką skalę operacjami metajęzykowymi”⁹. Wykorzystanie metajęzyka jest, według niego, niezbędne do twórczego przyswojenia języka ojczystego i do jego ostatecznego opanowania.

Właściwie każdy komunikat odwołuje się do określonego kodu, zarówno w wyborze, jak i kombinacji swoich elementów, a podstawę naszej językowej aktywności stanowią ukryte operacje metajęzykowe¹⁰.

Oczywiście, w przypadku dzieci nie może być mowy o sformalizowanym metajęzyku. Terminem tym określam wszelkie wypowiedzi, które mówią o języku, kierują na niego naszą uwagę, a zatem te, których funkcją prymarną jest funkcja metajęzykowa w znaczeniu, jakie nadał temu pojęciu R. Jakobson, odnosząc je do takiej czynności językowej, która traktuje język jako przedmiot uwagi. Każde użycie metajęzyka wysuwa na plan pierwszy funkcję metajęzykową, co powoduje zwrócenie uwagi na kod językowy. Na kod zwracamy także uwagę, ilekroć język, którym się posługujemy, staje się ośrodkiem wypowiedzi, np. gdy nadawca lub odbiorca chce się przekonać, czy wyrażenia przezeń użyte zostały właściwie zrozumiane¹¹.

Przejawem aktywności metajęzykowej jest także poczucie językowe. Ujawnia się ono głównie w momentach błędnego użycia struktury językowej bądź umieszczenia danej wypowiedzi w niewłaściwym kontekście.

⁷ Tamże, s. 450.

⁸ Por. R. Jakobson, *Metajęzyk jako problem językoznawczy*, [w:] tegoż, *W poszukiwaniu istoty języka*, t. I, Warszawa 1989, s. 382.

⁹ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, [w:] tegoż, *W poszukiwaniu...*, op. cit., s. 86.

¹⁰ Zob. R. Jakobson, *Metajęzyk...*, op. cit., s. 387-388.

¹¹ Zob. R. Jakobson, *Poetyka...*, op. cit., s. 85-86.

Symptodem poczucia językowego jest również odbieranie pewnych wypowiedzi jako obraźliwych czy wulgarnych (wiąże się to z etykietą językową). Często poczucie językowe wyraża się formułą: *tak się mówi* bądź *tak się nie mówi*.

Jest ono różne u różnych osób. Reakcją aktywności metajęzykowej na błędy językowe jest korekta wypowiedzi.

Aktywność metajęzykowa tworzy pewne *continuum* i konkretny użytkownik języka może posługiwać się nią w różnym stopniu, „od niewyraźnego świadomego lub wręcz przedświadomego śledzenia mowy, które leży u podstaw wielu autokorekt, do wymagającej koncentracji, analitycznej pracy językoznawcy [tłum. — E.K.J.]”¹². Nie sposób przecież utożsamiać spontanicznej aktywności metajęzykowej dziecka, pozbawionej terminologii językoznawczej, z rozbudowaną świadomością językoznawcy, wyposażonego w skomplikowany aparat pojęciowy. Można tu mówić o dwóch różnych poziomach koncentracji na języku. W zależności od stopnia udziału świadomości w powstawaniu wypowiedzi metajęzykowej niektórzy autorzy proponują rozróżnienie dwóch grup sprawności metajęzykowych: *epijęzykowych* — mniej lub bardziej automatycznych, bez udziału refleksji podmiotu, i *stricte metajęzykowych* — wypowiedzi językowych mających charakter świadomej refleksji¹³.

Aktywność metajęzykowa jest rodzajem zdolności, który wiąże się z kontrolą języka i mowy, świadomą lub nieświadomą. Dzięki tej kontroli język przestaje być tylko narzędziem do rozumienia i tworzenia wypowiedzi i staje się przedmiotem uwagi.

Aktywność metajęzykowa przejawia się na wszystkich poziomach systemu językowego. Do najważniejszych przejawów i efektów działania aktywności metajęzykowej zaliczam: obserwację własnych wypowiedzi (falstarty językowe, autokorekty, przejawiające się na wszystkich poziomach języka) i wypowiedzi rozmówcy (korekta jego wypowiedzi, komentowanie wypowiedzi innych osób oraz rozpoznawanie indywidualnych sposobów mówienia), przemyślane próby uczenia się (ćwiczenie nowych dźwięków, wyrazów, zdań), umiejętność delimitacji jednostek językowych (rozpoznawanie jednostek językowych — dźwięków, sylab, słów, fraz), umiejętności czytania i pisania, dostarczania definicji, zabawę językiem, umiejętność tworzenia nowych jednostek leksykalnych na podstawie wyabstrahowanych reguł językowych (neologizmy dziecięce), dostosowywanie się do reguł komunikacji (stosowanie formuł grzecznościowych, odgrywanie ról społecznych), dążenie do precyzji wypowiedzi, elementy retardacyjne.

Materiał, który posłuży do zilustrowania powyższej tezy, został przeze mnie zebrany w latach 1999-2000, a następnie wykorzystany w pracy

¹² D. I. Slobin, *A Case Study of Early Language Awareness*, [w:] *The Child's Conception...*, op. cit., s. 45.

¹³ Zob. G. Krasowicz-Kupis, *Rozwój metajęzykowy a osiągnięcia w czytaniu u dzieci 6-9-letnich*, Lublin 1999, s. 25.

magisterskiej. Obiektem badań była Karolina, wówczas w wieku między 3. a 4. rokiem życia. Dziecko to bardzo mocno koncentruje się na języku. Dysponuje ono także sporym zasobem słów nazywających nie tylko elementy metajęzykowe, ale również świadczących o posiadanej przez nie metawiedzy. U Karoliny wystąpiły następujące przykłady słownictwa metajęzykowego: *mówić, nazywać coś jakoś, coś się jakoś nazywa, znaczyć, słowo, pisać, czytać, pytać, odpowiadać, opowiadać*¹⁴. O istnieniu metawiedzy świadczy posługiwanie się następującymi jednostkami: *wiedzieć, znać, myśleć, pamiętać, zapominać*. Każdorazowe pojawienie się któregoś z tych terminów wiąże się ze szczególną koncentracją na procesie mówienia. W niektórych przypadkach Karolina zdaje się dokonywać niemal aktu nazywania:

(3,3) Matka Karoliny: A kto będzie twoim mężem?

Karolina: *Bartek*

M.K.: Bartek? Brat nie może być twoim mężem.

K.: *Ale teraz nazywam go mąż!*¹⁵

Dziecko wyraźnie zdaje sobie sprawę, że wybrane przez nie określenie jest niewłaściwe, ale odpowiada potrzebom doraźnej wypowiedzi, co zostało podkreślone użyciem wyrażenia temporalnego i metajęzykowego. W niektórych wypowiedziach Karoliny ujawnia się przekonanie, że słowo powstaje poprzez akt kreacji: (3,4)K.: *Wymyślam wygłupy... Można wymyślić takie słowo 'zaba'...*

O ogromnym znaczeniu aktywności metajęzykowej świadczy wielość jej przejawów i zaskakująca częstotliwość ich występowania. U Karoliny zdecydowanie najwięcej pojawiało się spontanicznych autokorekt, co wydaje się bardzo ważne, ponieważ potwierdza jedną z teorii Eve Clark. Zgodnie z jej tezą, dziecko początkowo posiada w umyśle bierne reprezentacje leksykalne, które umożliwiają mu rozumienie mowy otoczenia. Następnym etapem jest powstawanie aktywnych reprezentacji. Proces ten odbywa się przez sprawdzanie adekwatności poszczególnych jednostek w różnych sąsiedztwach. Takie elementy aktywności metajęzykowej, jak: umiejętność obserwacji własnej mowy, rozwijające się poczucie językowe i zdolność do autokorekty, gwarantują przypisanie określonych form do właściwych kontekstów. Poprawki występują na wszystkich poziomach języka, a ich mechanizm jest zawsze taki sam. Kiedy dziecko uświadamia sobie, że posłużyło się niewłaściwą w danym kontekście jednostką językową, wypowiedź zostaje przerwana, następuje jej korekta. Stosunkowo niewiele poprawek pojawiło się u Karoliny na poziomie fonetycznym, co tłumaczę tym, że dziecko opanowało już elementy tego podsystemu językowego. Zmiany dotyczyły głosek niewłaściwych bądź pominiętych.

¹⁴ Por. D.I. Slobin, *A Case Study...*, op. cit., s. 46-48.

¹⁵ Cyfry w nawiasie poprzedzające przykład oznaczają rok i miesiąc życia dziecka, kiedy podawany przykład został odnotowany.

Zdecydowanie więcej korekt wystąpiło u badanego dziecka na poziomie syntaktycznym. Głównie przejawiały się one zmianą szyku. Na przykład w zdaniu: (4,2) *Ale przecież ja zrobiłam... ja zrobiłam przecież...* dziecko zmienia szyk, wysuwając na plan pierwszy zaimek osobowy. Podkreśla tym samym, że czynność została wykonana właśnie przez nie osobiście.

Jednak najwięcej korekt wiązało się z oceną doboru leksykalnego i prawidłowej odmiany wyrazów. Korekta w wypowiedzi: (3,2) *To jaskółki mów... śpiewają* wynika z uświadomienia sobie, że czasownika *mówić* nie można użyć w stosunku do zwierząt.

Do tej kategorii zaliczam również wypadki, w których dziewczynka dokonywała korekty formy wyrazu, co świadczy zarazem o znajomości normy językowej, np.: (3,11) *...i jeszcze rąc... ręce takie...*, (3,3) *zbudowam tylko domek dla dzieci, w którym będę mieszkała... za chwile zbuduję domek...*, (3,10) *Bartuś siedzi w domu, śpa... śpi*, (3,11) *...tam, gdzie są gum... tam, gdzie jest gumka*, (3,11) *Moja dwie... moja druga dziewczynka została w domu*, (3,10) *... taki... takie zwierzątko, co ma skrzydełka*, (3,11) *Tej też jest lepiej... bo ta... bo tej już nie boli noga*.

Poprawki, które wiązały się z wyborem prawidłowej odmiany wyrazu, objęły wszystkie części mowy. Inne spontaniczne autokorekty wynikały z uświadomienia sobie błędu popełnionego w łączliwości leksykalnej lub związku frazeologicznym. Niektóre zmiany dotyczyły tylko morfemów wyrazowych, na przykład sufiksów.

Uważam, że ta umiejętność świadczy niezbicie o istnieniu aktywności metajęzykowej. Dokonanie przez dziecko poprawki jest możliwe tylko pod warunkiem, że jest ono zdolne do oceny własnych wypowiedzi, do refleksji nad nimi, wychwycenia błędu i poprawienia go. Dzięki tym umiejętnościom możliwe jest zestawienie kilku reprezentacji leksykalnych i wybór jednej z nich, odpowiedniej w danym kontekście. Zdolność dokonywania spontanicznej autokorekty sprawia, że poszczególne formy zostają utrwalone we właściwych sąsiedztwach, a przede wszystkim wypowiedzi dziecka stają się zrozumiałe dla otoczenia. Ma to zasadniczy wpływ na kształtowanie się kompetencji językowej, która czyni dziecko zdolnym do pełnowartościowego uczestnictwa w komunikacji językowej.

Dzięki aktywności metajęzykowej dziecko jest zdolne nie tylko do oceny własnych kwestii, ale także wypowiedzi rozmówcy. Potrafi dokonać korekty i sformułować komentarz metajęzykowy dotyczący ich formy bądź treści. Najczęściej korekty następowały wtedy, gdy dziewczynka uznawała, że jednostka leksykalna pojawiająca się w wypowiedzi interlokutora jest nieadekwatna do kontekstu. Tak jak w dialogu:

(4,2) Matka Karoliny: *Zobacz, bije ją tą głową*
 Karolina: *Nie, gryzie raczej*

Według dziewczynki jej brat, bo jego dotyczy ta wymiana zdań, wykonuje inną czynność niż opisywana, należy więc skorygować wypowiedź

matki. Stosuje przy tym modulant *raczej*, którego funkcją jest silne podkreślanie odrębności stanowiska.

Niektóre korekty wypowiedzi rozmówcy zostały sformułowane przez Karolinę przy użyciu słownictwa metajęzykowego:

- (3,2) M.K.: Uważaj, tu jest woda (na spacerze, po deszczu)
 K.: *Nie mówi się „woda”, tylko „kałuża”.*
 M.K.: A ty co w tej chwili robisz?
 K.: *Mówię: „kałuża”.*

Podczas tej wymiany zdań Karolina nie tylko dokonuje korekty wypowiedzi matki, ale również cytuje „błędny” wyraz i zastępuje go takim, który jest według niej poprawny. Ostatnia replika dziewczynki jest wręcz przejawem świadomości aktu mówienia. Dziecko stosuje przy tym metajęzykowe słownictwo i używa czasownika *mówić* w dwóch znaczeniach. Za pierwszym razem posługuje się formą występującą tylko w 3 osobie — *mówi się*, która jest wykorzystywana do wyrażania poczucia językowego, natomiast w ostatnim zdaniu używa tego słowa w znaczeniu wykonywania czynności.

Także wypowiedź dziewczynki skierowana do braciszka, Bartka, jest świadectwem rozwiniętego poczucia językowego:

- (3,4) Bartek: Brum-brum
 K.: *Nie mówi się... nie mówi się „brum-brum”, tylko mówi się „sa-mo-chód”.*

W tym krótkim zdaniu znalazło się wiele symptomów aktywności metajęzykowej. Przede wszystkim Karolina dokonuje korekty w wypowiedzi brata, którą uznała za niewłaściwą. Dziewczynka zdaje sobie sprawę, że sposób mówienia Bartusia nie należy do polszczyzny ogólnie obowiązującej. Rozpoznanie tej różnicy także wymaga pewnej refleksji nad językiem. Podpowiada mu, jak powinien powiedzieć prawidłowo. Dokonuje przy tym segmentacji wyrazu i używa słownictwa metajęzykowego.

Świadczy to nie tylko o uważnym obserwowaniu przez dziecko mowy rozmówcy, ale także o jego rozbudowanym poczuciu językowym, dzięki czemu jest w stanie odbierać pewne wypowiedzi jako poprawne lub niepoprawne. Karolina sięgała w swoich komentarzach po słownictwo metajęzykowe, często posługując się formułą: *tak się mówi* bądź *tak się nie mówi*.

Rozbudowany komentarz, będący reakcją na wypowiedź niezgodną z poczuciem językowym Karoliny, zawiera dialog:

- (3,10) Karolina: *No... spotykamy taką małą Izę.*
 Eksperymentator: I co robisz z tą małą Izą?
 K.: *Ona mówi na nas „halo, halo”.*
 E.: Kto tak mówi na ciebie?
 K.: *Ta mała Iza... taka mała Iza... na Bartusia i na Karol... i na mnie*
 E.: Jak mówi?
 K.: *„Halo, halo”*
 E.: A ty co odpowiadasz?
 K.: *„Ja jestem Karolinka, nie halo”... Na ludzi... na dzieci się nie mówi „halo”.*
 E.: A jak się mówi na dzieci?
 K.: *Albo „Karolinka”...*

E.: Albo jak?

K.: Albo „Ania”...

E.: Po imieniu, tak?

K.: Albo na chłopca jakiegoś „Filip” albo „Bartek”.

Przejawem obserwacji cudzej wypowiedzi jest zacytowanie Izy. Karolina przytacza również swoją replikę na słowa koleżanki. Odtwarza zatem cały dialog. W swojej odpowiedzi dziecko wyraziło dezaprobatę dla formy powitania użytej przez Izę. Oczywiście, była ona poprawna, ale Karolina najwyraźniej się z nią jeszcze nie spotkała. Zgodnie z jej świadomością językową, do innych ludzi, a zwłaszcza do dzieci, należy się zwracać po imieniu. W dialogu tym wystąpiło także kilka znaczących korekt, na przykład zmiana 3 os. na 1., gdy dziecko mówiło o sobie.

Aktywność metajęzykowa przejawiająca się umiejętnością śledzenia wypowiedzi rozmówcy umożliwia także rozpoznawanie indywidualnych sposobów mówienia. Rozwinięcie takiej zdolności następuje, gdy dziecko uświadomi sobie, że otaczająca je mowa jest tworem niejednorodnym, ma swoje warianty i różni ludzie posługują się różnymi jej odmianami. Karolina bardzo wcześnie, bo już w początkach trzeciego roku życia, zaczęła odróżniać indywidualny sposób mówienia swojego młodszego brata, jak w jednym z powyższych przykładów. Potrafi cytować jednostki z jego „słownika” i zastępować je odpowiednimi jednostkami z ogólnej odmiany polszczyzny.

Dziecko ma również zdolność odróżniania sposobów mówienia charakterystycznych dla danej sytuacji komunikacyjnej. Wiąże się to ze świadomością istnienia określonych ról społecznych i związanych z nimi określonych zachowań mownych. Karolina nie tylko potrafi je wyróżnić z otaczającej ją mowy, ale także jest zdolna do ich naśladowania podczas zabaw wymagających przyjęcia określonej roli społecznej (np. podczas zabawy w sklep czy w lekarza). Przykładem może być dialog:

(3,11) K.: *Ona jest bardzo chora... ma temp... ma jakąś temperaturę... ma temperaturę pięć [...] ... ma oskrzele...*

E.: *To chyba jest bardzo chora. Myślę, że ma zapalenie płuc.*

K.: *Proszę pani, można lekarstwo... ono jest w tabletki... na płuca... [...] Jeszcze musi pani ją zbadać... jeszcze...*

E.: *A już się polepszyło trochę?*

K.: *Ju... jeszcze nie...*

E.: *Ale pogorszyło się?*

K.: *Tak, jeszcze się pogorszyło... ma teraz... teraz jej boli głowa*

E.: *To musimy dać dużo lekarstw*

K.: *Ale ja muszę... ja muszę gdzieś wyjść... do miasta muszę wyjść... niech pani jom pilnuje tutaj... żeby ona nie uciekła... [...] do sklepu i jej coś kupię... coś ładnego... takie coś... to jest przytulanka... to dla niej będzie... proszę... [...] Sprowadzę... sprowadzę opiekunkę do chorego dziecka... i będzie się nim opiekowała... [...]*

E.: *Pani może pójść do domu, ale dziecko musi zostać w szpitalu*

K.: *Ale ja... ale ona potrzebuje mamy... nie chcę jej... nie chcę jej tu zostawić... [...] Muszę jej pilnować... [...] Pani ją trochę podobada...*

Umiejętność tego rodzaju jest świadectwem integracji kompetencji językowej i komunikacyjnej. Podczas procesu akwizycji językowej dziecko musi koncentrować się nie tylko na poszczególnych wypowiedziach, ale także łączyć je z charakterystycznym dla nich kontekstem pragmalingwistycznym. Przejawia się to także użyciem formuł grzecznościowych. Zwroty charakterystyczne dla formalnej odmiany języka pojawiają się zwłaszcza w trakcie zabaw tematycznych, podczas których Karolina wciela się w jakąś rolę społeczną. Jest to wyraźny znak jej świadomości, że kontakty językowe w określonych sytuacjach są wyznaczone przez specyficzne reguły komunikacyjne, które obowiązują biorących udział w komunikacji nadawcę i odbiorcę. Dziecko potrafi wykreować podczas zabawy całą sytuację pragmalingwistyczną i dobrać odpowiednie dla danej roli środki językowe. Umie także dostosować własną mowę do statusu interlokutora i zmieniać sposób mówienia w zależności od tego, w jaką rolę wcielił się odbiorca w trakcie zabawy.

Troska o to, by wypowiedzi Karoliny zostały właściwie odczytane przez interlokutora, przejawia się także w jej dążeniu do precyzji językowej. Dzięki tej umiejętności metajęzykowej dziecko nabiera wprawy w jasnym formułowaniu wypowiedzi, uczy się precyzyjnego wyrażania myśli. Gdy dziewczynka orientowała się, że w skonstruowanym przez nią zdaniu zabrakło jakiejś istotnej informacji, budowała nową konstrukcję semantyczno-składniową, rozszerzoną o dodatkowe elementy, które miały uzupełnić wiedzę odbiorcy o przedmiocie wypowiedzi, np.: (3,11) *...pani kupu... pani Wiśniewska kupuje, a ja sprzedaję*, (3,12) *Ale ja muszę gdzieś wyjść... do miasta muszę wyjść...*, (3,12) *Ta córka... ta córka... musi zostać w łódeczku... musi na długo zostać w łódeczku*. Za każdym razem dziecko dodaje jakąś informację objaśniającą, precyzującą, która ma ukonkretnić wcześniejszą część wypowiedzi.

Czasami dążenie do precyzji językowej ma służyć wyrażeniu bardzo skomplikowanej myśli dziecka, jak w przykładzie: (3,12) *Bo kupowanie... bo udawanie klockami... rzeczami-klockami są do kupienia... to... to jest przyjemne...* Karolina tłumaczy, że zabawa w sklep nie należy do czynności realnych, jest tylko udawaniem. Potrzebne są do tego pewne rekwizyty, które także nie są prawdziwe. Wyjaśnienie tak zawilej myśli jest z pewnością trudne dla 3-letniego dziecka. Stąd wiele falstartów, z których każdy jest coraz precyzyjniejszą eksplikacją tej myśli. Głównym celem tych zabiegów było uczynienie aktów mowy dziecka zrozumiałymi dla otoczenia, co jest podstawowym warunkiem ich fortunności, a także nasylenie wypowiedzi informacjami, które precyzyjnie oddają przedmiot myśli dziecka. Ten typ aktywności metajęzykowej stanowi swoisty trening dyscypliny myślowej i odgrywa bardzo istotną rolę w kształtowaniu precyzyjnych wypowiedzi.

Niekiedy elementy retardacyjne mają charakter utrwalający dane formy językowe. Dziecko powtarza kilka razy ten sam wyraz bądź jego część, by po pierwsze, ustalić jego ostateczny kształt, a po drugie, utrwalić go

w pamięci. Można tu zatem mówić o swego rodzaju zabiegach mnemotechnicznych, które stanowią przemyślane próby uczenia się. Dziewczynka poprzez powtórzenia ćwiczy nowe dźwięki, wyrazy czy całe konstrukcje składniowe. Zaobserwowałam też jej wypowiedzi, które są niejako czystym ćwiczeniem dźwięków, utrwalaniem ich w pamięci za pomocą głośnego powtarzania: (3,2) K.: *Zas-ta-we... albo zapomniałam... zas... zastawe... żółtom, żółtom zastawe* (chodzi o samochód).

W zdaniu tym Karolina przyznaje, że zapomniała, jak się prawidłowo wymawia. Powtarza więc dane dźwięki, dopóki nie osiągnie ich właściwego brzmienia, dopóki nie uzna, że zostały one opanowane. Warto zwrócić uwagę na to, że dziecko dokonuje delimitacji utrwalanych jednostek. Podział na sylaby ułatwia proces zapamiętywania, umożliwia bowiem opanowywanie wyrazu partiami¹⁶.

Podejmowanie przemyślanych prób uczenia się potwierdza także dialog:

(3,4) M.K.: Jaka to jest literka?

K.: „A”

M.K.: A to?

K.: „M”

M.K.: Nie, to jest „L”

K.: „L”, „L”, „L”, „L”, „L”, „L”... to jest „L”... tu jest „L”...

Karolina wielokrotnie powtarza sobie dźwięk [l], jednocześnie kojarząc go z jego kształtem graficznym. Utrwala zatem w sposób celowy nie tylko formę fonetyczną, ale i jej zapis.

Umiejętność ta jest niezwykle istotna w procesie akwizycji języka, prowadzi bowiem do przyswajania nowych jednostek ze wszystkich poziomów języka.

Aby jednak taka sprawność mogła się rozwijać, musi ją poprzedzać inna umiejętność metajęzykowa, mianowicie zdolność do rozpoznawania jednostek językowych. Jest ona absolutnie podstawowa w procesie komunikacji, gwarantuje prawidłowy odbiór komunikatów płynących z otoczenia, a także konstruowanie poprawnych fraz z wyróżnionych jednostek. Karolina doskonale odróżnia poszczególne głoski, a część z nich kojarzy także z ich graficznymi odpowiednikami. Również dzielenie wyrazów na sylaby przychodzi jej z łatwością. Tego rodzaju umiejętność metajęzykowa może się pojawić dopiero wtedy, gdy dziecko opanuje już pewną ilość słownictwa, które może poddać analizie. Sprawność ta wymaga ponadto silnej koncentracji na języku. Aby dziecko było w stanie dokonać podziału danego wyrazu na sylaby, musi mieć choćby intuicyjne pojęcie na temat morfemów i granic pomiędzy nimi. Tego rodzaju wiedza znajduje wyraziste potwierdzenie w tworzonych przez dzieci nowotworach leksykalnych. Neologizmy dziecięce powstają na podstawie wyabstrahowanych reguł językowych, które dziecko wychwytuje z otaczającej je mowy dzięki funkcjonowaniu LAD. Do poznanych schematów gramatycznych (wzorce

¹⁶ Por. E. Clark, *Awareness...*, op. cit., s. 21-24.

odmiany i budowy wyrazów) dostosowuje nowo tworzone jednostki. Tworzenie konstrukcji tego typu jest bez wątpienia przejawem aktywności metajęzykowej. Wymaga bowiem pełnej kontroli nad językiem, w wyniku której kod staje się przedmiotem uwagi. Także u badanego dziecka pojawiło się wiele tego rodzaju nowotworów słownych, których jednak nie będę szczegółowo przedstawiać, gdyż problem ten był wielokrotnie opisywany w literaturze językoznawczej i psycholingwistycznej¹⁷.

Ważnym przejawem aktywności metajęzykowej jest także umiejętność dostarczania definicji. Aby dziecko mogło wyjaśnić daną jednostkę leksykalną, musi mieć świadomość zależności, jakie zachodzą pomiędzy jej formą a znaczeniem, a także pomiędzy słowem a desygnatem, do którego się ono odnosi. Karolina konstruowała definicje różnego typu. Przeważały deskrypcje funkcjonalne, które wyjaśniały znaczenie przez podanie funkcji danego obiektu. Tak jak w dialogu:

(3,4) M.K.: A do czego są nożyce?

K.: *Ale one tak tnom.*

M.K.: Co tną nożyczki?

K.: *Papier, a nawet człowieka takiego.*

M.K.: Nożyczki człowieka mogą pociąć? A co mogą uciąć człowiekowi?

K.: *Na przykład włosy.*

Pojawiały się także definicje opisujące zewnętrzne cechy obiektu, np.:

(3,10) E.: A co to jest ważka?

K.: *Ważka to jest taki... takie zwierzątko, co ma skrzydełka¹⁸.*

Karolina zapytana o znaczenie wyrazu potrafi je wyjaśnić, stosując jeszcze inny typ eksplikacji. Są to definicje wynikające ze świadomości reguł słowotwórczych, objaśniające znaczenie słów przy użyciu wyrazów pokrewnych, np.: (3,2) K.: *Mówi się Bartek Grubas... Grubas, bo jest... bo jest gruby*, (3,4) K.: *A pingwinek — mały pingwin*.

Karolina wyjaśnia znaczenie słowa *grubas* za pomocą przymiotnika o tym samym temacie słowotwórczym, a derywat *pingwinek* przez podanie parafrazy słowotwórczej. Ten typ definicji jest szczególnie istotny, gdyż świadczy o świadomości reguł słowotwórczych. Ich konstruowanie wymaga pełnej koncentracji na kodzie językowym i zestawienia dwóch jednostek o takim samym temacie słowotwórczym. Dziecko musiało zatem dostrzec podobieństwo w budowie i znaczeniu jednostek i rozpoznać relacje zachodzące między nimi.

Czasami eksplikacja sprowadzała się do podania synonimu, co świadczy o rozumieniu relacji zachodzących pomiędzy jednostkami języka i bogactwie słownika dziewczynki.

(3,10) E.: A co to jest sznurek? Ja nie wiem

¹⁷ Zob. M. Chmura-Klekotowa, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*, „Prace Filologiczne”, t. XXI, 1971.

¹⁸ Odpowiedź na to samo pytanie miesiąc później: *Ważka to takie zwierze, które lata i ma oczka wysokie*.

K.: *Sznurek? To jest taka nitka długa... długa... Zobacz, o! To jest sznurek... taka nitka...*

(3,11) E.: *Chmurka to co to?*

K.: *Chmurka to chmurka... czyli obłoczek...*

Karolina podaje tu w ramach definicji wyraz bliskoznaczny, co potwierdza, że dziecko rozumie relacje semantyczne zachodzące pomiędzy jednostkami języka. Świetnie też rozpoznaje inne relacje tego typu. Potrafi posługiwać się antonimami i homonimami.

Dziewczynka była również w stanie zdefiniować słowa, które tworzyła dla zabawy. Sam fakt, że dziecko konstruuje tego typu jednostki, jest bardzo ważnym przejawem aktywności metajęzykowej. Świadczy to bowiem o bezinteresownej koncentracji na języku¹⁹. Język przestaje być traktowany tylko jako narzędzie komunikacji, staje się przedmiotem zabawy. U badanego dziecka zaobserwowałam trzy główne grupy gier językowych. Były to: zabawy prozodycznymi cechami języka, które polegały na manipulowaniu cechami suprasegmentalnymi, wymyślanie nowych słów i zestawianie wyrazów na zasadzie rymu. Ostatni typ zabawy uważam za bardzo istotny przejaw aktywności metajęzykowej, wymaga on bowiem zaawansowanej refleksji nad językiem. Dziecko musi wyróżnić co najmniej dwie jednostki leksykalne, które mają wspólną część w wygłosie. Zwykle czynnik fonologiczny ma tu większe znaczenie niż semantyczny, gdyż istotą zabawy jest manipulowanie dźwiękami²⁰. Choć niektóre rymowanki mają pewien sens. Oto przykłady ułożonych przez dziewczynkę wierszyków:

(3,2) *(śpiewa) Aby klowa zabuczala mu (9)*
Ale różka nie zgubala siu (9)

(3,10) *(śpiewa) Bomadeny krasnoludki (8)*
Przejdomy tutaj na ogródki (8)
Bombka bomba pesze da (7)
A krasnolud wszędzie dba (7)

Wierszyków tego typu Karolina układa mnóstwo. Wyraźnie widać, że nie sens jest w nich najważniejszy, lecz radość, jaką dziecko czerpie z zestawiania wyrazów o podobnym zakończeniu. Często powstają one w formie piosenki lub bajeczki. Warto zwrócić uwagę, że w większości przypadków rytmizacja przejawia się także jednakową liczbą sylab w tych wersach wierszyków, które się rymują. Zwykle są to rymy dokładne, parzyste, a często także głębokie — czasami obszar współdźwięczności obejmuje nawet 2,5 zgłoski. Świadczy to o świetnie rozwiniętej świadomości metajęzykowej, a także o doskonałym słuchu dziecka.

Ważnym przejawem aktywności metajęzykowej są także początki umiejętności czytania i pisania. Czynności te wymagają świadomości relacji: druk — słowo i głoska — litera. Dziecko odróżnia wiele liter w izola-

¹⁹ Por. B. Kwarciak, *Początki...*, op. cit., s. 21.

²⁰ Zob. D. I. Slobin, *A Case Study...*, op. cit., s. 49.

cji, a nawet potrafi, po uprzednim przeliterowaniu, złożyć je w całość (ta sprawność językowa dopiero zaczyna się rozwijać). Jest to świadectwo umiejętności analizy i syntezy graficznych zapisów wyrazów. Dziecko jest zresztą żywo zainteresowane poznawaniem nowych jednostek leksykalnych. Posługuje się ono przy tym słownictwem nazywającym czynności czytania i pisania.

Sądzę, że przedstawiony materiał potwierdza, iż aktywność metajęzykowa pojawia się już u dzieci we wczesnym wieku przedszkolnym i odgrywa niebagatelną rolę w procesie akwizycji języka. Ułatwia ona delimitację strumienia mowy na jednostki znaczące, umożliwia ich definiowanie i tworzenie nowych wyrazów na podstawie wyabstrahowanych reguł gramatycznych. Ponadto dzięki niej dziecko kontroluje swoje wypowiedzi, jest w stanie poprawić te, które odczuwa jako niepoprawne pod względem gramatycznym, stylistycznym bądź jako niezgodne z sytuacją komunikacyjną. Jest też zdolne do różnicowania wariantów języka i do wcielania się w różne role, co przygotowuje je do społecznej komunikacji językowej. Umiejętność autokorekty pozwala mu utrwalić prawidłowe formy w odpowiednich kontekstach. W efekcie następuje zintegrowany rozwój kompetencji językowej i komunikacyjnej. Aktywność metajęzykowa umożliwia tak skomplikowane operacje na języku, jak układanie rymowanek i gier słownych czy precyzyjne formułowanie myśli. Nadrzędną funkcją wszystkich opisanych tu umiejętności językowych jest uczynienie wypowiedzi dziecka zrozumiałymi dla otoczenia, czego konsekwencją jest płynność komunikacji. Wpływają one także na doskonalenie umiejętności analizy języka i zwiększają efektywność jego opanowywania przez dziecko.

The Phenomenon of Children's Metalinguistic Activeness

Summary

The article is devoted to manifestations of children's metalinguistic activeness between the 3rd and the 4th year of age. It analyses numerous manifestations of those verbal behaviours of a child which prove that the speaker quite consciously makes such operations on his own or somebody else's speech as: auto-correction and correction of other people's speech, replacing words previously used in speech with those of a similar meaning, explanations of the meaning of words, derivation of simple word-forming paraphrases, division into syllables etc. Linguistic false starts, sometimes numerous repetitions of a certain part of a word are another example to mention here. Children's metalinguistic activeness is crucial as far as the speech acquisition processes are concerned.

The editor

Joanna Szych
(Warszawa)

OCENA NORMATYWNA NAJNOWSZYCH POLSKICH ZŁOŻEŃ RZECZOWNIKOWYCH (BADANIA ANKIETOWE)

W opracowaniach lingwistycznych złożenia słowotwórcze są definiowane różnorako. Istotną sprawą jest to, co przyjmuje się za elementy tworzące człony *compositum*. R. Grzegorzyczkowa i J. Puzyńska przez wyrazy złożone rozumieją wyrazy motywowane o minimum dwóch tematach słowotwórczych¹. Jeżeli jeden z członów nie występuje jako osobny wyraz, powtarza się tylko w kolejnych wyrazach złożonych, a w parafrazy słowotwórczej musi być zastąpiony innym leksemem, można mówić o złożeniu jednostronnie motywowanym, np. *mikroflora*, *monosylaba*, *pseudonauka*. Natomiast wtedy, gdy oba człony są związane, tzn. żaden z członów nie występuje samodzielnie — mamy do czynienia z quasi-złożeniem (*psychologia*, *bibliografia*). Jeden i drugi typ złożzeń to głównie wyrazy genetycznie obcego pochodzenia. Wśród członów niesamodzielnymi, tworzących złożenia jednostronnie motywowane i quasi-złożenia, współautorki *Morfologii* wymieniają między innymi: *-logia*, *-metr*, *-grafia*, *-graf*, *-skop*, *-fon*, *-fil*, *-metria*, *-skopia*. Natomiast do najczęściej pojawiających się pierwszych członów *compositów* jednostronnie motywowanych zaliczają np.: *pseudo-*, *eks-*, *wice-*, *neo-*, *mono-*, *poli-*, *makro-*, *mikro-*, *izo-*, *bio-*, *eko-*, *hydro-*, *tele-* (ten ostatni traktowany jest jako skrót wyrazu *telewizyjny* lub *telewizja*). R. Grzegorzyczkowa i J. Puzyńska podkreślają nie do końca ustabilizowany status wyrazów złożonych: „Wiele złożzeń jednostronnie motywowanych, zwłaszcza z pierwszym członem związanym, zbliża się do derywatów prefiksalnych; np. *eksmąż*, *wiceminister* to złożenia, a *hiperprodukcja*, *kontruderzenie* to derywaty afiksalne, ponieważ człony związane (*hiper-*, *kontr-*) odpowiadają znaczeniowo polskiemu przedrostkom: *nad-*, *przeciw-* w wyrazach *nadprodukcja*, *przeciwuderzenie*”². Charakter prefiksu przypisują też cząstce *super-* (*superforteca*, *superjadro*).

¹ Por. R. Grzegorzyczkowa, J. Puzyńska, *Rzeczownik*, [w:] *Gramatyka języka polskiego. Morfologia*, t. II, red. R. Grzegorzyczkowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1999, s. 455.

² Tamże, s. 469.

A. Nagórko w *Zarysie gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*³ pisze, że elementy obcego pochodzenia obecne w derywacji mogą być klasyfikowane jako przedrostki lub jako morfemy leksykalne zdolne do samodzielnego użycia, np.: *minispódniczka* i *spódniczka mini*, czy też *superokazja* i minimalne wypowiedzenie *super!* Zjawiska tego typu zalicza do pogranicza między derywacją a kompozycją. W pasie przejściowym autorka umieszcza też cząstki polskie tworzące drugi człon kompozycji, jak: *-chron* (*piorunochron, falochron*), *-mistrz* (*zegarmistrz, ogniomistrz*), *-rób* (*groszórób, brakorób*), *-ciąg* (*wodociąg, rurociąg*), *-pis* (*brudnopis, cienkopis*) itd. Niemożność rozróżnienia morfemów leksykalnych (rdzennych) i gramatycznych (afiksów) bierze się stąd, że „semantycznie zbliżają się one [cząstki tworzące serie — uzup. J. S.] do sufiksów wnoszących znaczenie wykonawcy czynności, narzędzia, rezultatu lub nazwy atrybutywnej”⁴.

Nieco inną formułę definicyjną wyrazów złożonych spotykamy w monografii Z. Kurzowej pt.: *Złożenia imienne we współczesnym języku polskim*. Na wyraz złożony składają się — zdaniem autorki — minimum dwa wyrazy autosemantyczne pozostające w żywym stosunku motywacyjnym między bazą a derywatem. Formacje z elementami obcymi typu *hydro-*, *mikro-*, *mini-*, *-logia*, *-skopia*, *-grafia* nie zostają zaliczone do compositów, gdyż są semantycznie i formalnie niewyraziste, nawet jeśli przez użytkowników języka są odczuwane jako dwudzielne. Wyjątek stanowią struktury typu *telekonkurs*, *telezabawa*, *radiostuchacz*, *radiotelefon* (przykłady Z. Kurzowej), będące złożeniami o zdeintegrowanym pierwszym członie: *radio-* jako skrót od 'radiowy', *tele-* w znaczeniu 'telewizyjny'⁵ (ostatnią kwestię analogicznie opisują R. Grzegorzczakowa i J. Puzyńska).

D. Buttler w artykule *Hybrydy w nowym słownictwie polskim* analizuje typy współczesnych polskich formacji hybrydalnych⁶ i ze strukturalnego punktu widzenia wyodrębnia m.in. grupę derywatów o obcym prefiksie, w której umieszcza: wyrazy z autentycznymi przedrostkami pochodzenia obcego typu *anty-*, *super-*, *hiper-*, *ultra-*, *ekstra-* i wyrazy z quasi-prefiksami, jak *auto-*, *hydro-*, *tele-*, *mikro-*, *bio-*, *euro-*, *eko-* itp. Do złożzeń *sensu stricto* zalicza tylko struktury nie budzące żadnych wątpliwości klasyfikacyjnych: *ziółoterapia*, *pożyczkodawca*, *kapitałochłonność* itp.⁷

W swojej pracy za wyraz złożony, zwany inaczej złożeniem, *compositum* (kompozycją), uznaje wyraz motywowany o co naj-

³ A. Nagórko, *Słowotwórstwo*, [w:] *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa 2000, s. 195.

⁴ Tamże, s. 195.

⁵ Z. Kurzowa, *Złożenia imienne we współczesnym języku polskim*, Warszawa 1976, s. 12.

⁶ Część hybryd stanowi podgrupę złożzeń, stąd przywołanie ich przy okazji definiowania compositów.

⁷ D. Buttler, *Hybrydy w nowym słownictwie polskim*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 2, s. 147-148.

mniej dwóch tematach słowotwórczych. Ten ogólny zarys definicji przyjmuję za R. Grzegorzyczkową i J. Puzyniną⁸, ogólny — ponieważ w pracy rezygnuję z podziału na opisane w *Morfologii* złożenia jednostronnie motywowane i quasi-złożenia.

Jak wiadomo, najbardziej dyskusyjny jest element tworzący pierwszy człon złożenia, od jego rozumienia bowiem zależy, czy derywat jest postrzegany jako kompozycja czy jako derywat prosty. Aby uniknąć sprzeczności i zachować należyty porządek klasyfikacyjny, człon ten za H. Jadacką nazywam *prefiksoidem* i rozumiem jako „pierwszy człon złożenia, który nie jest oczywistym przedrostkiem (takim jak *de-*, *kontr-*, *post-*, *re-*)”⁹. Charakteryzuje się on względną samodzielnością, możemy powiedzieć np. *minispódniczka* i *spódniczka mini*, *mikroskala*, ale i *skala mikro*. Nierzadko charakter przymiotnikowy prefiksoidu, jego masowe pojawianie się w języku i utrwalanie się w świadomości użytkowników polszczyzny pozwala zaliczyć go do elementów konstytuujących *composita*.

Za złożenia uważam więc formacje słowotwórcze typu: *autokorekta*, *autowizerunek* (*auto-* w znaczeniu ‘samo’), *fortoterapia* (*foto-* w znaczeniu ‘związany ze światłem’), *hydromasaż*, *kryptoreklama*, *makrospołeczność*, *mikrokrystalek*, *multikino*, *supergwiazda*¹⁰.

Struktury z uciętym pierwszym członem, jak *biokosmetyk* (kosmetyk, do którego produkcji użyto naturalnych substancji), *ekoprodukcja* (produkcja ekologiczna), *infolinia* (linia informatyczna), *teleekran* (ekran telewizyjny), *narkobiznes* (biznes narkotykowy), również będę określać mianem złożień¹¹.

Przyjęcie takiej terminologii pozwala zakwalifikować wiele typów formacji o nieustabilizowanym statusie do klasy *compositów*. Słusznie uważa autorka *Systemu*, że w ostatnim dziesięcioleciu mamy do czynienia z lawinowym przyrostem struktur z pogranicza derywacji prostej i złożonej. Rzeczywiście trudno tu mówić o stanie jakichś typów strukturalnych, które da się opisać jako ustabilizowane, osiadłe w języku. Można jedynie rejestrować na bieżąco pojawiające się serie neologizmów z powtarzającym się pierwszym członem i próbować je opisywać niemal *in statu nascendi*.

Zgodnie z najnowszymi ujęciami zagadnień słowotwórczych neologizmy będące przedmiotem mojego badania dzielę na złożenia właściwe

⁸ R. Grzegorzyczkowa, J. Puzynina, *Rzeczownik*, op. cit., s. 455.

⁹ H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa 2001, s. 35.

¹⁰ Przykłady pochodzą z *Indeksu neologizmów obecnego w przywoływanym już Systemie słowotwórczym polszczyzny (1945-2000)*; wybrałam je ze względu na interesujące mnie prefiksoidy.

¹¹ „W sprawie zasad opisu przyjęto rozwiązanie następujące: jako złożenia bez interfiksów traktujemy formacje zawierające w swoim składzie cząstkę dającą się rozwinąć do postaci całego wyrazu, np. *eko-*: *ekologia* lub *ekologiczny*, *euro-*: *europejski* [...]” — H. Jadacka, *System słowotwórczy...*, op. cit., s. 143.

i zrosty. Struktury z interfiksem -o-, -i/-y-, -u- nazywam złoženiami *sensu stricto* (w ł a ś c i w y m i). Zgodnie z klasyfikacją *Systemu* w tej grupie wyróżniam trzy typy konstrukcji:

- interfiksalne, jak *tyżworolka*, *laseroterapia*;
- interfiksalnie-sufiksalne, np. *grubokreskowiec*, *zielonoświątkowiec*;
- interfiksalnie-paradygmatyczne, np. *dietomierz*, *wiatrolap*.

Za zrosty uważam formacje bez interfiksu, wśród których znajdują się typy:

- bezafiksalne, jak *teleprodukcja*, *sznaps-gate*;
- prefiksoidalne, jak *mikrofundusz*, *autoreklama*.

HIERARCHIA KRYTERIÓW OCENY NORMATYWNEJ NEOLOGIZMÓW

Uważam za niezbędną krótką prezentację literatury normatywnej, a zwłaszcza charakterystykę kryteriów poprawności językowej, na podstawie których oceniam interesujące mnie złożenia rzeczownikowe.

Podstawowy aparat pojęciowy językoznawstwa normatywnego obejmuje triadę *system — norma — uzus*, której definicję przyjmuję za H. Kurkowską. *System* to ogół morfemów i modeli konstrukcyjnych danego języka, normę stanowi zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł, które określają zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach. Aprobata ta wyraża się w uzusie językowym, czyli w społecznym zwyczaju używania określonych środków językowych. Ocenie normatywnej podlegają innowacje, tj. odstępstwa od normy danego języka lub też od systemu i normy. Przy założeniu, że błąd językowy jest to innowacja funkcjonalnie nieuzasadniona — pojawia się problem wyboru kryteriów, na podstawie których da się rozstrzygnąć, czy nowa jednostka wyrazowa jest zasadna funkcjonalnie, a w konsekwencji — czy zbliża język do doskonałości¹².

W literaturze przedmiotu, jak wylicza B. Walczak, pojawiają się aż 24 kryteria poprawności językowej¹³. Charakterystyka każdego z nich jest w tym miejscu zbędna, ograniczę się więc do omówienia kryteriów najistotniejszych, powtarzających się w wielu pracach językoznawczych i będących rzeczywistymi probierzami oceny nowych formacji.

Podstawowe kryteria oceny innowacji językowych scharakteryzowane zostały w *Kulturze języka polskiego* D. Buttler, H. Kurkowskiej i H. Satkiewicz. Autorki wyróżniają: 1) kryteria wewnętrznojęzykowe: a) wystar-

¹² D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej*, Warszawa 1982, t. I, s. 11-22.

¹³ B. Walczak, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9-10, s. 1-16.

czalności języka — konieczności przyjęcia jakiejś innowacji w wypadku stwierdzenia luki w jego zasobie; b) ekonomiczności języka — precyzji znaczeniowej nowego słowa i regularności w budowie słowotwórczej i w sposobie odmiany; 2) kryteria zewnętrznojęzykowe: a) stopnia rozpowszechnienia (uzualne) danej innowacji wśród użytkowników języka; b) autorytetu kulturalnego; c) narodowe — preferowania jednostek wyrazowych pochodzenia rodzimego.

S. Urbańczyk wyznacza siedem kryteriów poprawności językowej: współczesny uzus ludzi wykształconych, zgodność z tradycją, poprawność formalną, ekonomiczność, czyli poręczność w użyciu, perspektywę utrzymania się wariantu w konkurencji z innymi wariantami, uzus dobrych autorów, rodzimość — obcość¹⁴. Za najistotniejsze uważa kryterium formalne, czyli zgodności z systemem, gdyż wyraz zbudowany niezgodnie z zasadami polskiego słowotwórstwa językoznawca zaaprobuje tylko *post factum*. Zauważa, że utraciło swoją rangę nie tylko kryterium dobrych autorów czy rodzimości, ale przede wszystkim kryterium zgodności z tradycją. Miejsce tego ostatniego zajęła obecnie zasada wystarczalności połączona z kryterium uzualnym.

B. Walczak redukuje zasadę systemowości do zasady ekonomiczności języka, tłumacząc, że to, co jest regularne, czyli systemowe, jest tym samym ekonomiczne. Odrzuca kryterium narodowe, gdyż — jego zdaniem — choć nierzadko językoznawcy-normatywiści deklarują istnienie owego kryterium, to jednak przy ocenie formy językowej biorą pod uwagę zupełnie inne sprawdziany. Postuluje też usunięcie zasady estetycznej, dopóki nie zostanie ona uściślona i zobiektywizowana¹⁵.

Z dwoma ostatnimi wnioskami B. Walczaka polemizuje J. Puzynina, stając w obronie rodzimego obrazu językowego świata. Uważa, że kryterium narodowe jest sprzężone z kryterium tradycji i może być pomocne w aprobowaniu form, które odpowiadają ich treściom postulatywnym. Kryterium estetyczne zaś stanowi często podstawę ocen wydawanych przez środowiska cieszące się autorytetem językowym. Zaznacza zresztą, że w ostatnich latach wzrasta znaczenie kryterium autorytetu kulturalnego kosztem kryterium uzualnego¹⁶.

¹⁴ S. Urbańczyk, *Hierarchia kryteriów poprawności językowej we współczesnym języku polskim*, [w:] *Wariancja normy we współczesnych słowiańskich językach literackich*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1977, s. 79.

¹⁵ B. Walczak, *Przegląd...*, op. cit., s. 1-16.

¹⁶ J. Puzynina, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, [w:] *Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa 1997, nr 1; zob. także E. Kołodziejek, *Kilka uwag o kryterium zwyczaju językowego*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9-10, s. 29-34 („...nie kryterium uzualne, ale kryterium autorytetu kulturalnego jest najważniejszym zewnętrznojęzykowym sprawdzianem poprawności faktów językowych”, s. 34).

J. Puzynina uzależnia klasyfikację kryteriów poprawności językowej od rodzaju normy¹⁷. I tak dla kodyfikacji normy potocznej (szerzej: użytkowej), czyli tej, która ma uwzględniać formacje wchodzące w powszechne użycie, za najistotniejsze przyjmuje kryterium uzualne. Natomiast kryteria: narodowe, estetyczne i autorytetu kulturalnego traktuje jako bardzo ważne przy określaniu normy wzorcowej, charakterystycznej dla kontaktów publicznych, oficjalnych.

Scharakteryzowane wyżej kryteria służą ocenie innowacji językowych rozumianych ogólnie jako każde odstępstwo od normy. Podgrupę innowacji stanowią neologizmy — w wąskim znaczeniu są nimi nowe wyrazy utworzone na gruncie danego języka z rodzimych części słowotwórczych¹⁸. Bada się je z perspektywy słowotwórstwa normatywnego, choć w literaturze przedmiotu zestaw sprawdzianów oceny neologizmów nie jest uszczegółowiony i obiektywnie zhierarchizowany, podobnie zresztą jak w wypadku kryteriów oceny innowacji językowych.

Podstawowe zasady oceny neologizmów zawiera przywoływana wcześniej *Kultura języka polskiego*. Według H. Satkiewicz, nowy wyraz może być uznany za poprawny, jeśli przy jego tworzeniu uwzględniono kryterium: 1) systemowe, na podstawie którego można ocenić zgodność budowy nowo powstałego słowa z regułami systemu słowotwórczego; 2) uzualne, czyli zwyczajowe (obejmuje zakres kryterium stylistycznego i autorytetu kulturalnego), według którego sprawdza się jednostkę wyrazową pod kątem udzielanej jej lub nieudzielanej aprobaty społecznej oraz pod kątem zgodności ze zwyczajem językowym (z przyjętą tradycją); 3) funkcjonalne (łączy w sobie kryterium wystarczalności i ekonomiczności), które pozwala sprawdzić, czy dany wyraz uzupełnia luki w systemie nazewniczym i jest przydatny w komunikacji językowej; 4) estetyczne, na podstawie którego nowe słowo uzyskuje aprobatę użytkowników polszczyzny lub jej nie otrzymuje.

Powyższe zasady nie są obligatoryjnie zhierarchizowane. „Najważniejsze jednak w przedstawionym zespole wydaje się kryterium funkcjonalne. Do niego językoznawcy odwołują się najczęściej [...]. Uzupełnianie zasobu słownego ma na celu usprawnienie komunikacji językowej i wszelkie oceny powinny brać pod uwagę ten cel”¹⁹. Drugie miejsce zajmuje kryterium uzualne sprzężone z zasadą systemowości i funkcjonalności. Czasem jednak o ocenie decyduje samo kryterium zgodności z regułami systemu, zwłaszcza gdy w wyniku powierzchownie rozumianej analogii utożsamia się struktury słowotwórcze czy uogólnia funkcje formantów. Ostatnia zaś

¹⁷ Podział normy na wzorcową i użytkową (potoczną i środowiskową) był przedmiotem dyskusji przed pojawieniem się *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* PWN, 1999, pod red. A. Markowskiego.

¹⁸ H. Jadacka, *Teoretyczne podstawy słowotwórstwa normatywnego*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 8, s. 549.

¹⁹ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka...*, op. cit., t. II, s. 245-246.

zasada — estetyczna — bywa istotna przy ocenie formacji łączących w budowie elementy rodzime i obce (hybryd).

Do listy zasad H. Satkiewicz z omawianej już monografii H. Jadacka dodaje kryterium o charakterze typowo słowotwórczym, tzw. kryterium liczebności modelu, które bywa przydatne zarówno przy tworzeniu serii terminów naukowych i technicznych, jak i przy ocenie nowych jednostek wyrazowych języka ogólnego. Jak pisze autorka: „[...] dodatkowe kryterium funkcjonowałoby jako rodzaj wskaźnika prawdopodobieństwa aprobaty normatywnej w ogóle, a czasem nawet ponadto — prawdopodobieństwa reprodukcyjności [...]”²⁰. Owo prawdopodobieństwo aprobaty przez normę wzrasta, gdy dana struktura powiela licznie reprezentowany model słowotwórczy.

Inna zasada, omawiana w pracach językoznawczych, to reguła kontrastu genetycznego wymagająca jednorodności pochodzenia cząstek tworzących neologizm. Właściwie nie była ona stosowana w praktyce i jako miernik oceny neologizmów, zwłaszcza hybryd, dziś należy już do historii słowotwórstwa normatywnego²¹.

Przy ocenie nowych jednostek wyrazowych mamy więc do dyspozycji kryterium: systemowe, uzualne (stylistyczne i autorytetu kulturalnego), funkcjonalne (wystarczalności i ekonomiczności), estetyczne, narodowe (wg Urbańczyka tzw. rodzimości — obcości), zgodności z tradycją, perspektywy utrzymania się wariantu w konkurencji z innymi, kontrastu genetycznego (do oceny głównie hybryd, obecnie mało istotne) i typowo słowotwórcze — kryterium liczebności modelu.

Niewątpliwie najtrudniejszym problemem w kulturze języka jest hierarchizacja powyższych zasad. Nie ma jednej powszechnie obowiązującej listy-matrycy, według której nowe formacje można by aprobować lub odrzucać. Walka o prymat toczy się zwłaszcza między kryterium uzualnym a kryterium funkcjonalnym. J. Puzynina pisze, że „jeśli wchodzi w życie jakaś innowacja nie mająca w obiegu żadnej alternatywy, to trzeba ją ocenić przede wszystkim z punktu widzenia potrzeby danego wyrażenia (tzw. kryterium wystarczalności)”, dalej dodając, że w wypadku oceny form współistniejących probierzem powinny być kryteria: estetyczne, narodowe i uzualne²².

W swoim opracowaniu za najważniejsze kryterium poprawności słowotwórczej uznałam kryterium funkcjonalności, ściślej — wystarczalności. Istotne dla mnie było to, czy nowa formacja wypełnia puste miejsce

²⁰ H. Jadacka, *Teoretyczne...*, op. cit., s. 555.

²¹ H. Jadacka, *Wpływ mediów na złagodzenie kryteriów poprawności słowotwórczej*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym. Prace poświęcone Profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej Zakładu*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa 1999, s. 29; por. także D. Buttler, *Hybrydy...*, op. cit., s. 145-150.

²² J. Puzynina, *Problem kodyfikacji normy...*, op. cit., s. 7-8.

w systemie nazewniczym, czy jest niezbędna. Podkreślam za H. Jadacką: „Jeśli nie jest spełnione kryterium wystarczalności, respektowanie przez neologizm pozostałych zasad normatywnych nie ma większego znaczenia”²³.

Inne kryterium funkcjonalne — ekonomiczności — można umieścić na drugiej pozycji w rankingu ważności omawianych zasad. Wiadomo bowiem, że wiele typów formacji, które powstały w języku w ostatnim dziesięcioleciu, jest odbiciem zjawisk bardzo żywych w słowotwórstwie — tendencji do skrótu i tendencji do maksymalnej wyrazistości. Przejawy owych tendencji wymagają oceny normatywnej, zbadania, czy struktury o znaczeniach skondensowanych są jednocześnie wystarczająco precyzyjne i wyraziste semantycznie, a zatem — czy zwiększają stopień komunikatywności.

Przy ocenie neologizmów mniej istotną rolę odgrywa zasada systemowa, sprawdzenie, czy przy tworzeniu nowej jednostki wyrazowej (tu — złożenia) nie zostały przekroczone żadne reguły polskiego systemu słowotwórczego. Nowe formacje nierzadko „nie mieszczą się” w modelach słowotwórczych, brakuje serii wyrazów analogicznych realizujących ten sam typ budowy. Dlatego też kryterium systemowe nie może być prymarne przy ocenie normatywnej neologizmów.

Zasada zwyczajowa, obejmująca zakres kryterium stylistycznego i autorytetu kulturalnego, ma dużo mniejsze znaczenie w odniesieniu do nowych formacji słowotwórczych niż przy ocenie innych typów innowacji.

Jako trzeciorzędne traktuję kryterium jednorodności genetycznej i kryterium estetyczne, jak bowiem wiadomo — gusty użytkowników języka są zmienne, nawet językoznawcy nie odrzucają już formacji hybrydalnych.

PRZEDMIOT BADAŃ

Badanie obejmowało trzydzieści nowych polskich złożań rzeczownikowych. Część z nich została wyekscerpowana z monografii T. Smólkowej *Nowe słownictwo polskie: materiały z prasy lat 1985-1992*²⁴, część zaś stanowi wynik ekscerpcji innych tekstów ciągłych (radio, prasa, uliczne reklamy). Są to następujące leksemy: 1) *anarchopacyfista* — ‘pacyfista będący jednocześnie zwolennikiem wolności’; 2) *aromaterapia* — ‘metoda leczenia za pomocą zapachów, np. traw, ziół, kwiatów’; 3) *autolider* — ‘firma samochodowa przodująca na rynku’; 4) *autoreklama* — ‘informowanie o własnych zaletach’; 5) *biojogurt* — ‘jogurt zawierający żywe kultury bakterii’; 6) *biorytm* — ‘rytm biologiczny organizmu’; 7) *ciucholand* — ‘sklep z odzieżą używaną’; 8) *dolnopluk* — ‘spluczka w ubikacji montowana tuż nad sedesem’; 9) *Eko-Radio* — ‘prognoza pogody w I Programie Polskiego Radia’; 10) *euroczek* — ‘rodzaj czeku do regulowania

²³ H. Jadacka, *Teoretyczne...*, op. cit., s. 561.

²⁴ T. Smólkowa, *Nowe słownictwo polskie: materiały z prasy lat 1985-1992*, cz. 1-2, Kraków 1998-1999.

płatności w wielu krajach Europy w dowolnej walucie'; 11) *eurokonto* — 'rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy w Banku Pekao S.A.'; 12) *euroregion* — 'terytorium obejmujące tereny przygraniczne dwu lub więcej państw europejskich, utworzone w celu współpracy'; 13) *fotostarzenie* — 'efekty starzenia w wyniku działania promieni słonecznych'; 14) *grubokreskowiec* — 'zwolennik odcięcia się od peerelowskiej przeszłości'; 15) *handlobank* — 'część Banku Handlowego stworzona z myślą o klientach indywidualnych'; 16) *hydroszminka* — 'szminka nawilżająca'; 17) *infolinia* — 'zwykle bezpłatna linia telefoniczna utworzona w celu informowania o usługach i produktach'; 18) *katolewica* — 'lewica katolicka'; 19) *kremożel* — 'żel kosmetyczny o konsystencji kremu'; 20) *kryptokomuna* — 'grupa ludzi o ukrytych sympatiach prokomunistycznych'; 21) *tyżworolki* — 'wrotki jednośladowe; rolki'; 22) *mikropożyczka* — 'pożyczka niewielkiej sumy udzielana przez instytucję inną niż bank'; 23) *multimedia* — 'środki audiowizualne, np. dźwięk, tekst, obraz, animacja, użyte w jednym przekazie'; 24) *narkobiznes* — 'czerpanie wielkich korzyści z handlu narkotykami'; 25) *parkomat* — 'automat inkasujący opłatę za parkowanie'; 26) *Sopotfestiwal* — 'Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie'; 27) *supermarket*²⁵ — 'duży, wielobranżowy sklep samoobsługowy'; 28) *sznaps-gate* — 'afery alkoholowa z początku lat dziewięćdziesiątych'; 29) *szpiegopis* — 'autor powieści szpiegowskich'; 30) *telenowela* — 'serial telewizyjny zbudowany z wielu krótkich odcinków (nowelek)'.

CELE BADANIA ANKIETOWEGO

Celem badania ankietowego było sprawdzenie, w jakim stopniu respondenci rozumieją znaczenie nowych rzeczowników złożonych, funkcjonujących w naszym języku w ostatnich latach, oraz czy badane przeze mnie *composita* są akceptowane przez uzus. Na podstawie kwestionariuszy, którymi objęłam niewielką część populacji (200 osób), sformułowałam ogólne wnioski.

Celem dodatkowym było zweryfikowanie znajomości znaczenia danego słowa w kontekście zdaniowym i zbadanie, na kilku przykładach, stopnia akceptacji nowej formacji.

Wyniki stanowiły pomoc w zanalizowaniu danych jednostek wyrazowych w świetle kryteriów poprawności językowej.

²⁵ Formacja *supermarket* notowana jest już w *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (1981). Niemniej należy uznać ją za wyraz nowo przyswojony, choćby dlatego, że pierwsze supermarkety pojawiły się w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych i wtedy dopiero słowo zostało „uaktywnione” w świadomości użytkowników języka.

CHARAKTERYSTYKA METODY ANKIETOWEJ

Przygotowanie ankiety zostało poprzedzone kilkoma wstępnymi założeniami: 1) stopień znajomości większości nowych słów jest uzależniony od wieku respondentów — nowa leksyka bliższa jest ludziom aktywnym zawodowo, tj. młodym i w średnim wieku, niż ankietowanym będącym w wieku emerytalnym; 2) poziom znajomości znaczeń jest proporcjonalny do stopnia wykształcenia badanych osób; 3) lepiej rozumieją nowe złożenia osoby uczące się, czyli studenci i uczniowie, niż pozostali badani; 4) określone jednostki wyrazowe mogą być lepiej rozumiane w jednej, typowanej grupie zawodowej; 5) znaczenia niektórych neologizmów są lepiej rozumiane przez kobiety (*hydroszminka, kremżeł*), niektóre zaś — przez mężczyzn (*autolider, parkomat*); 6) słabsza, w porównaniu z innymi, jest znajomość nazw własnych, nawet jeśli są w powszechnym użyciu (*Eko-Radio, handlobank, Sopotfestiwal*); 7) ogólnie słabsza jest znajomość leksyki związanej z ekonomią (*eurokonto, euroczek, narkobiznes*).

Właściwe definicje słów konstruowałam w dwojaki sposób: jeśli leksem pochodził ze wspomnianego wcześniej słownika T. Smółkowej, definicję, czasem z niewielkimi modyfikacjami²⁶, czerpałam również stamtąd; jeśli zaś słowo było wynikiem moich własnych poszukiwań, budowałam definicję na podstawie konkordancji do *Korpusu tekstów PWN* w Redakcji słowników języka polskiego PWN.

Pomocą w konstruowaniu definicji błędnych służył komputerowy słownik języka polskiego. Poszukiwałam słów mających jakiś człon wspólny z członami tworzącymi badane composita. I tak np. definicje *fotostarzenia* miały kojarzyć się respondentom z *fotografiami* ('proces naturalnego starzenia się zdjęć') czy też z *fotomontażem* ('proces retuszowania zdjęć').

Zakładałam, że dla porządku statystycznego do analizy przyjmę 200 ankiet. Podział wiekowy, który zastosowałam, przedstawia się następująco: 17-19, 20-25, 26-40, 41-60, 61-85 lat. Wyodrębnienie aż pięciu grup wiekowych wiązało się z porównywalną wielkością badanych grup: 62 (właściwie podwojona liczba osób każdej z trzech ostatnich grup) -43-32-32-31.

Komentarza wymagają kryteria podziału na wykształcenie średnie i wyższe. W badaniu uwzględniłam tylko te dwie kategorie, wychodząc z założenia, że osoby poniżej wykształcenia maturalnego nie są zdolne do refleksji językowej, jakiej wymagała ankieta. Do grupy respondentów deklarujących średnie wykształcenie wliczałam jednak także uczniów, którzy w roku 2001 zdawali egzamin dojrzałości²⁷. Wyodrębnione grupy za-

²⁶ Tak na przykład było w wypadku złożenia *biorytm*, które T. Smółkowa tak definiuje: 'rytmiczne wahania formy fizycznej, psychicznej i intelektualnej człowieka'. Po przejrzeniu najnowszej prasy, głównie w *Korpusie tekstów PWN*, zdecydowałam się na szerszą definicję tego słowa 'rytm biologiczny organizmu'.

²⁷ Badania ankietowe przeprowadzałam w roku akademickim 2000/2001.

wodowe to: maturzyści, studenci studiów wyższych, osoby pracujące zawodowo, emeryci i renciści.

Analiza danych wynikających z badań ankietowych objęła: 1) analizę słowotwórczą złożeń, 2) ocenę normatywną compositów, 3) stopień rozumienia neologizmów, 4) stopień akceptacji badanych złożeń, 5) analizę całej ankiety.

Z analizy danych sondażowych wynika, że stopień znajomości znaczeń poszczególnych neologizmów nie zawsze zależy od poziomu wykształcenia respondentów — 13 spośród 30 analizowanych neologizmów jest lepiej rozumianych przez ankietowanych z wykształceniem średnim niż przez respondentów po studiach (np. *parko*< >-*mat*, *tyżw-o-rolki*, *aroma*< >-*terapia*, *info*< >-*linia*, *handlo*< >-*bank*, *euro*< >-*konto*, *aut-o-lider* etc.).

Nie potwierdziło się to, że w jednej typowanej grupie zawodowej dany neologizm rozumiany jest lepiej niż w innych. Tak było tylko w wypadku formacji *bio*< >-*rytm*, którą najlepiej znają emeryci i renciści, czy neologizmu *tyżw-o-rolki*, znanego głównie młodym respondentom. Natomiast — jak się okazuje — *Eko*< >-*radio*, czyli prognoza w I Programie Polskiego Radia, jest złożeniem znanym głównie uczniom.

Lepszą znajomość znaczenia typowanych neologizmów (*aut-o-lider*, *park*< >-*omat*) prezentują rzeczywiście mężczyźni. Ale formacja *hydro/szminka* — z założenia rozumiana lepiej przez kobiety — okazała się neologizmem lepiej znanym płci przeciwnej.

Potwierdziły się hipotezy następujące: słabsza, w porównaniu z nazwami pospolitymi, okazała się znajomość nazw własnych (*Eko*< >-*radio*, *Sopotfestiwal*) i leksyki ekonomicznej — jak się wydawało — znanej powszechnie (*euro*< >-*konto*, *euro*< >-*region*, *mikro/pożyczka*).

Często lepiej rozumieją nowe composita osoby uczące się — dowiedli tego głównie testowani maturzyści²⁸, którzy aż przy dziewiętnastu neologizmach udzielili najwięcej dobrych odpowiedzi (np. *bio*< >-*jogurt*, *auto/reklama*, *foto/starzenie*, *narko*< >-*biznes*, *euro*< >-*region*, *multi/media*, *aroma*< >-*terapia*, *info*< >-*linia*).

Okazuje się, że kryterium wystarczalności językowej jest ściślej sprzęgnięte z kryterium uzualnym, niż mogłoby się wydawać — w wielu wypadkach rozważanie, czy dany neologizm jest zgodny ze sprawdzianami poprawnościowymi, jest trochę jałowe, jeśli znaczenie złożenia jest obce użytkownikom języka (*szpieg-o-pis-(ø)*, *foto/starzenie*, *Eko*< >-*radio*, *aut-o-lider*).

Warto zauważyć, że w wielu wypadkach ankietowani odrzucili te neologizmy, które wzbudzają zastrzeżenia normatywne, co pozwala sądzić, że wbrew opiniom o dążeniu do tworzenia formacji łatwych i wygodnych (i tandetnych) użytkownicy polszczyzny są zdolni do głębszej refleksji językowej. Zdyskwalifikowali oni dość sporą grupę neologizmów: *szpieg-o-pis-(ø)*,

²⁸ Zapewne wpływ na to miał też charakter szkoły, której uczniowie zostali poddani testowi — „Władysław IV” jest uznanym warszawskim liceum.

foto/starzenie, Eko<>-radio, aut-o-lider, Sopotfestiwal, hydro/szminka, mikro/pożyczka, kato<>-lewica, sznaps-gate, narko<>-biznes.

Część neologizmów już uzyskała jednak aprobatę normatywną, a ich silną pozycję w systemie leksykalnym potwierdza dodatkowo uzus społeczny: *handlo<>-bank, doln-o-ptuk(-o), auto/reklama, euro<>-czek, tyżw-o-rolki, bio<>-jogurt, krem-o-żel, aroma<>-terapia, park<>-omat, info<>-linia.*

Istnieje grupa złożeń, które z różnych przyczyn budzą zastrzeżenia normatywne, ale z czasem zapewne „wymuszają” aprobatę poprawnościową, właśnie dzięki znacznej ekstensji społecznej: *tele<>-nowela, super/market, ciuch-o-land, krypto/komuna.*

Stopień znajomości znaczenia badanych compositów wśród użytkowników języka (ujęcie procentowe)

1.	<i>anarchopacyfista</i>	53.6	16.	<i>hydroszminka</i>	57.0
2.	<i>aromaterapia</i>	86.0	17.	<i>infoLinia</i>	93.5
3.	<i>autolider</i>	44.1	18.	<i>katolewica</i>	66.1
4.	<i>autoreklama</i>	77.4	19.	<i>kremożel</i>	83.5
5.	<i>biojogurt</i>	82.0	20.	<i>kryptokomuna</i>	78.0
6.	<i>biorytm</i>	62.9	21.	<i>tyżworolki</i>	80.8
7.	<i>ciucholand</i>	85.5	22.	<i>mikropożyczka</i>	65.1
8.	<i>dolnoptuk</i>	76.2	23.	<i>multimedia</i>	57.3
9.	<i>eko-radio</i>	38.8	24.	<i>narkobiznes</i>	82.8
10.	<i>euroczek</i>	77.9	25.	<i>parkomat</i>	93.5
11.	<i>eurokonto</i>	52.3	26.	<i>Sopotfestiwal</i>	53.0
12.	<i>euromarket</i>	57.0	27.	<i>supermarket</i>	96.5
13.	<i>fotostarzenie</i>	32.0	28.	<i>sznaps-gate</i>	69.2
14.	<i>grubokreskowiec</i>	53.5	29.	<i>szpiegopis</i>	5.6
15.	<i>handlobank</i>	73.5	30.	<i>telenowela</i>	97.0

Stopień znajomości znaczenia złożeń przez badanych użytkowników języka pozwala wysnuć wnioski o produktywnych typach słowotwórczych, które oddziałują i będą oddziaływać w przyszłości nie tylko na system słowotwórczy, ale i na kryteria oceny normatywnej neologizmów. Do typów tych na pewno zaliczyć należy: 1) złożenia z członami o charakterze internacjonalnym: *euro-*, *bio-*, *super-*, *multi-*, *tele-* (zapewne już niedługo będzie można zbadać poszczególne serie złożeń z tymi częstokami w świetle względnie nowego kryterium liczebności modelu — już dziś zauważalny jest znaczny stopień obciążenia ich modeli słowotwórczych; derywaty z tymi „jądrami leksykalnymi”²⁹ o dużej frekwencji tekstowej — jak wiadomo — powstają niemal automatycznie), 2) złożenia z uciętą częścią podstawy (*narko<>-biznes*), 3) złożenia hybrydalne z interfiksem *-o-* (*ciuch-o-land*).

Jeśli chodzi o liczebność compositów hybrydalnych, to istotny jest wniosek H. Jadackiej: „Niewykluczone, że za często formułowaną tezą o miażdżącej przewadze struktur obcych nad rodzimymi kryje się uwraź-

²⁹ H. Jadacka, *System słowotwórczy...*, op. cit., s. 138.

liwienie czy nawet nadwrażliwość na zapożyczenia w środowiskach opiniotwórczych, z językoznawczymi włącznie³⁰.

Stosunkowo rzadko pojawiają się typowe złożenia interfiksalne (w testowanym materiale było ich 5), interfiksально-paradygmatyczne (tylko *doln-o-płuk-(ø)* i *szpieg-o-pis-(ø)*) i interfiksально-sufiksalne (jedynie *grub-o-kresk-owiec*). Najczęściej mamy do czynienia z licznymi neologizmami bezafiksальnymi (na liście znalazło się ich aż 11) i prefiksoidalnymi (7 złożzeń), które są wyrazem tendencji do tworzenia struktur słowotwórczych w ogóle bez udziału środków derywacyjnych. To zjawisko nie doczekało się jeszcze szczegółowych opracowań normatywnych.

Wiadomo, że neologizmy pojawiające się w ostatnim dziesięcioleciu bada się niemal *in statu nascendi*. Dość często jednak językoznawcy nie mają żadnego wpływu na ich kształt językowy, niemniej — jak pisze autorka *Systemu słowotwórczego* — „Każda analiza słowotwórcza, a więc i ta o celu normatywnym, jest okazją do wielu naukowych przemyśleń, uogólnień, diagnoz, które — mimo braku natychmiastowych, doraźnych skutków — mogą mieć swój udział w przyszłym tworzeniu polszczyzny pięknej i poprawnej³¹”.

Normative Evaluation of the Latest Noun Compounds

Summary

The article contains an analysis of survey results concerning the knowledge of the meanings of selected thirty new noun compounds as well as their normative evaluation. 200 respondents participated in the research. It showed that the knowledge of individual neologisms is influenced mainly by intellectual activeness of the examined individuals (good results of high school graduates). It also confirmed great similarity of the normative evaluations formed by the respondents with a codified norm.

The editor

³⁰ Tamże, s. 139.

³¹ Tamże, s. 150.

R E C E N Z J E

ELŻBIETA WIERZBICKA-PIOTROWSKA, *JĘZYK POLSKI, KSZTAŁCENIE JĘZYKOWE. ROZWINĄĆ SKRZYDŁA*, Wydawnictwo „Prószyński i S-ka”, Warszawa 2000.

Rozwinąć skrzydła to podręcznik do kształcenia językowego w I klasie gimnazjum. Stanowi on część kompletu, na który składa się także podręcznik do kształcenia kulturowego (cz. 1 i cz. 2) Teresy Michałkiewicz. Oba podręczniki, zarówno do kształcenia kulturowego, jak i do kształcenia językowego dzielą się na pięć części. Dzięki temu nauczyciel może łączyć treści literackie z wiedzą o języku. Zagadnienia językowe odpowiadają wprowadzającym w tym czasie pojęciom teoretyczno-literackim i problemom filozoficznym.

Podręcznik do kształcenia językowego ma bardzo ciekawą szatę graficzną. Szczególną uwagę zwraca liczba reprodukowanych w nim znanych dzieł sztuki. Każdy rozdział rozpoczyna się mottem oraz dużą kolorową reprodukcją starannie dobraną do tytułu. Reprodukcje ponadto opatrzone są komentarzem. Jest to doskonale wprowadzenie do tematyki, która będzie poruszana w danym rozdziale. Należy zaznaczyć, że wiele miejsca zajmują w podręczniku teksty językoznawców i filozofów na temat języka. Stanowią one punkt wyjścia do dyskusji na tematy językoznawcze i filozoficzne. Uczą także gimnazjalistów rozumienia nie zawsze łatwych tekstów popularnonaukowych i naukowych.

Już z pierwszych rozdziałów *Kształcenia językowego* uczniowie dowiedzą się, że język obecny jest wszędzie tam, gdzie są ludzie, a jednocześnie uświadomią sobie, że porozumiewać się za pomocą języka można w różny sposób: za pomocą *dialogu*, *monologu* i *polilogu*, że tę samą informację można przekazać w różny sposób w zależności od sytuacji komunikacyjnej.

Kiedy mówimy o roli języka w życiu jednostki, nie sposób nie wspomnieć o semantyce. Autorka proponuje uczniom zastanowienie się nad tym, co znaczy, że słowo znaczy (por. cz. III). Aby ułatwić gimnazjalistom dyskusję nad tym problemem, wprowadza terminy: *desygnat*, *zakres wyrazu*, *treść wyrazu*, dzięki którym uczniom łatwiej będzie zrozumieć takie sformułowania, jak: *Co oznacza słowo X?*, *Znaczenie wyrazu można znaleźć w słowniku* itp. Rozważania nad semantyką to także okazja do spotkania ze słownikiem języka polskiego. Dzięki informacjom i odpowiednim ćwiczeniom zawartym w podręczniku uczniowie rozumieją, jak ważną rolę odgrywa to dzieło w życiu człowieka.

Bardzo ciekawym pomysłem autorki jest połączenie semantyki z fonetyką. Dzięki temu uczniowie uświadomią sobie, że zmiana brzmienia pociąga za sobą zmianę znaczenia. Przy okazji poznają też wartość użytkową fonetyki.

Wiele ćwiczeń w podręczniku zostało pomyślanych jako zachęta do dyskusji. Służą one refleksji nad istotą języka. Na końcu podręcznika autorka zamieściła tematy prac pisemnych, które pomogą uczniom pogłębić te refleksje, np. *Napisz opowiadanie o kimś, kto ucierpiał z powodu źle zrozumianego słowa.*

Oczywiście w podręczniku E. Wierzbickiej-Piotrowskiej nie zabrakło także ćwiczeń gramatycznych. Z programu nauczania *Rozwinąć skrzydła* można się dowiedzieć, że materiał językowy przewidziany do opanowania przez uczniów gimnazjum został podzielony na 7 części. W kolejnych klasach wprowadzane są nowe treści z każdego działu, ale w klasie I najwięcej czasu przewidziano na powtórzenie wiadomości zdobytych w szkole podstawowej.

Autorka nie narzuca kolejności omawiania poszczególnych tematów, sugeruje jednak, że najlepiej byłoby podporządkować się układowi podręcznika, w którym zachowany został porządek zgodny z etapami poznawania języka¹.

W podręczniku nie rezygnuje się z terminologii językoznawczej. Należy się zgodzić z autorką, że terminy językoznawcze są przydatne nie tylko na lekcji języka polskiego, ale pomagają także w nauce języków obcych, w korzystaniu z różnych słowników i programów komputerowych. Bogata terminologia znalazła się w części IV poświęconej słowotwórstwu: *morfemy słowotwórcze, fleksyjne i rdzenne*, a także *rodzina wyrazów, rdzeń, wyrazy podzielne, niepodzielne słowotwórczo, wyraz podstawowy, wyraz pochodny, parafraza słowotwórcza, temat słowotwórczy i formant, rodzaje formantów: przyrostki, przedrostki, wrostki*. Nie unika się tu terminów synonimicznych, np. *wyraz podstawowy = podstawa słowotwórcza, wyraz pochodny = derywat*.

Niestety, niektóre terminy są omówione zbyt pobieżnie. Na przykład autorka mało uwagi poświęca obocznościom rdzenia. Zaznacza tylko, że: „Rdzeń mimo drobnych różnic brzmieniowych ma zawsze takie samo znaczenie, np. rdzeniem słów: *latać, lotnik, lotnisko, lecieć, ulotnić się, zlot, przylecieć, przylot, wylot* itd. jest cząstka o znaczeniu ‘poruszać się w powietrzu’, która przybiera różną postać: *lat-, lot-, leci-*” (s. 99).

Wątpliwości może budzić także terminologia wprowadzona w części poświęconej składni. *Wypowiedzenia* zostały tu podzielone na: *zdania, równoważniki zdania i zawiadomienia*. Za *zdania* autorka uznaje tylko wypowiedzenia z osobową formą czasownika, za *równoważniki zdania* — wypowiedzenia, „w których czasownik w formie osobowej można zrekonstruować, przekształcając formę nieosobową na osobową lub domyślić się z kontekstu, o jaki czasownik chodzi”, za *zawiadomienia* — wypowiedzenia, „w których nie da się brakującego czasownika zrekonstruować” (s. 120). Zgodnie z przyjętym punktem widzenia równoważnikami są więc między innymi konstrukcje: *Trzeba odrobić lekcje. Siadać i pisać! Zrobiono ci krzywdę* (ćw. 6, s. 121). Jest to ujęcie tradycyjne. Lepsza wydaje się klasyfikacja J. Podrackiego, który dzieli *wypowiedzenia* na: *czasownikowe (zdania) i nieczasownikowe*. Wśród *wypowiedzeń nieczasownikowych* wyróżnia: *równoważniki zdania* (dopuszczające możliwość wprowadzenia orzeczenia czasownikowego), *wykrzyknienia* i *zawiadomienia* (nie dopuszczające możliwości wprowadzenia orzeczenia czasownikowego)².

Zresztą autorka podręcznika również niekiedy stosuje tę klasyfikację. W ćwiczeniu 5. na stronie 140 znajduje się polecenie: *Wpisz brakujące dopełnienia do*

¹ Korzystam z poradnika E. Wierzbickiej-Piotrowskiej, *Jak planować pracę z podręcznikiem „Kształcenie językowe”* (praca nie drukowana).

² J. Podracki, *Składnia polska*, Warszawa 1997, s. 18.

poniższych z d a ñ (podkr. — M.T.), wśród których mamy konstrukcję *Uznano go* (za *tchórza*), z nieosobową formą czasownika.

W kolejnym rozdziale autorka wprowadza pojęcie *zdania minimalnego*, „które zawiera czasownik i jego niezbędne uzupełnienia, bez których nie może tworzyć poprawnego tekstu” (s. 126). Termin ten może okazać się bardzo przydatny nie tylko na lekcji języka polskiego, ale także przy nauczaniu języków obcych.

W następnych rozdziałach części V, która jest poświęcona składni, zostały omówione poszczególne części zdania. Chciałabym zwrócić uwagę na kilka problemów w ich interpretacji.

Przede wszystkim chodzi o *podmiot logiczny*. Autorka w wypadku zdania: *Na półce leży dużo książek* sugeruje dwa rozwiązania: „jako podmiot gramatyczny można wówczas potraktować całe wyrażenie *dużo książek* albo za podmiot logiczny uznać tylko wyraz *książek*, bo o książkach jest mowa w zdaniu” (s. 131), nie narzuca więc tu żadnej koncepcji. Jednak przy omawianiu *przydawki* nie wprowadza już takiej dowolności. W zdaniach: *Janek urodził się piątego lipca. Pięciu mężczyzn próbowało przesunąć szafę* (ćw. 3. s. 134) za *przydawki* uznaje *piątego* i *pięciu*.

Zgodnie z założeniem programowym, w klasie I dużo miejsca zajmuje powtórzenie wiadomości o częściach mowy. W części II autorka przypomina, jak zbudowany jest każdy wyraz odmienny (*temat fleksyjny* i *końcówka*). Wprowadza także podział oboczności na ilościowe i jakościowe. Uwagę zwracają tu graficzne schematy poszczególnych postaci wyrazów, np. każda z form przypadków rzeczownika ma odmienny kształt. Autorka zapewnia, że wycięte z tekturki trybiki różniące się kształtem, barwą i fakturą mogą przydać się na lekcjach składni. Uczniowie, dopasowując je do siebie, będą tworzyć zdania poprawne gramatycznie.

Po przypomnieniu podstawowych wiadomości z zakresu fleksji autorka przechodzi do omówienia poszczególnych części mowy. Każdej z nich jest poświęcony osobny rozdział. Na ogół zawarte tu treści uczniowie powinni już znać ze szkoły podstawowej. Ćwiczenia i wiadomości w tym rozdziale mają więc na celu uporządkowanie wiedzy i utrwalenie zdobytych wcześniej umiejętności.

W gimnazjum jednak pojawiają się także treści nowe, na które powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Mam tu na myśli imiesłowy. Autorka nie wyróżnia jednak tej trudnej części mowy. Traktuje imiesłowy tak, jak gdyby były już znane uczniom I klasy gimnazjum. Tymczasem jest to rzecz nowa (dla większości gimnazjalistów) i należy potraktować ją w sposób szczególny. Nie ma jednak ćwiczeń, które pokazałyby, jak odróżnić imiesłów przymiotnikowy od przymiotnika, ani omówienia błędów językowych, które bardzo często pojawiają się w związku z użyciem imiesłowów w zdaniu.

Niewątpliwie dużym plusem omawianego podręcznika są różnorodne ćwiczenia z zakresu fleksji, w których autorka zwraca uwagę na różnorodne funkcje, jakie pełnią w wypowiedziach mówionych i pisanych formy fleksyjne.

Seria podręczników *Rozwinąć skrzydła* stanowi ciekawą propozycję w bogatej ofercie podręczników do języka polskiego. Część do kształcenia kulturowego zawiera interesujące teksty. Część językowa natomiast pozwala nieco inaczej spojrzeć na gramatykę. Połączenie języka z literaturą, sztuką i filozofią uświadomi uczniom, jak ważne jest opanowanie zasad gramatyki języka polskiego.

Magdalena Trysińska
(Warszawa)

STUDIA Z SEMANTYKI PORÓWNAWCZEJ. NAZWY BARW. NAZWY WYMIARÓW. PREDYKATY MENTALNE. CZĘŚĆ I, pod red. R. Grzegorzczkowej i K. Waszakowej, Warszawa 2000.

Jakie poglądy ma szwedzki „niebieski polityk”? Jakie uczucia Czechów budzi „twarz biała jak twaróg”? Co przeżywa Wietnamczyk, któremu „aż oczy zielenieją”, a co Wietnamka o „zielonych oczach”? Czego w Szwecji dotyczy „zielona decyzja” i gdzie, według mieszkańców tego kraju, zamieszkują „niebiescy ludzie”? Czy włosy mogą być „żytnie”, bluzka „żurawinowa”, a „zielone włosy” tak naprawdę czarne? Czy stół może być „głęboki”, brama „luźna”, łokieć „ostry”, a oczy i nadgarstek „długie”? Co wie, a czego nie wie Polak mówiący: „jestem przekonany, że ...”?

Zainteresowani odpowiedziami na te pytania znajdą je w publikacji Uniwersytetu Warszawskiego *Studia z semantyki porównawczej. Część I* pod red. R. Grzegorzczkowej i K. Waszakowej. Praca mieści się w nurcie językoznawstwa o orientacji kognitywnej, dla którego analiza semantyczna jest źródłem informacji o modelach postrzegania i myślenia użytkowników różnych języków oraz służy odkrywaniu podobieństw i różnic kulturowych w widzeniu świata, które są utrwalone w językach.

Omawiany tom jest rezultatem pierwszego etapu badań prowadzonych w ramach programu „Porównawcza semantyka leksykalna” realizowanego od 1996 r. w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego we współpracy z ośrodkami naukowymi Rosji, Czech, Ukrainy i Szwecji. Podstawowym założeniem programu, odróżniającym go od dotychczas prowadzonych semantycznych badań porównawczych, jest bardzo ścisła współpraca z językoznawcami — rodzimymi użytkownikami innych języków, zdaniem bowiem koordynatorek programu prof. R. Grzegorzczkowej i K. Waszakowej „pełne wycucie semantyczne można mieć tylko w odniesieniu do własnego języka”. Autorki programu zakładają również, że studia porównawcze są przydatne w badaniu semantyki własnego języka, ponieważ dopiero w konfrontacji z innym językiem może się w wielu wypadkach ujawniać polisemia rodzimych wyrazów.

W części wstępnej skrótkowo przedstawiono cele programu i scharakteryzowano zaawansowanie badań podjętych w jego ramach, a także trudności metodologiczne związane z ich realizacją. Zamieszczono wykaz prac wykonanych w ramach programu. Spora ich część została opublikowana we wcześniejszych tomach: *Nazwy barw i wymiarów. Colour and measure terms*, wyd. w 1997 r. w Sztokholmie i *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi* pod red. R. Grzegorzczkowej i Z. Zaron, wyd. Warszawa 1997.

Zamieszczone w tej publikacji artykuły zgrupowane zostały w trzech częściach odzwierciedlających trzy pola semantyczne objęte działaniami badawczymi: nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne.

Do części poświęconej nazwom barw wprowadza artykuł K. Waszakowej, która, odwołując się do tradycji językoznawczych badań dotyczących barw (B. Berlina, P. Kaya, T. Crawforda, A. Wierzbickiej i R. Tokarskiego), niezwykle przejrzysto prezentuje metodologię opisu porównawczego. Opierając się na przeprowadzonych w zespole badaniach, przedstawia syntetyczne zestawienie podstawowych nazw barw wraz z ich prototypowymi odniesieniami w językach angielskim, szwedzkim, polskim, czeskim, rosyjskim, ukraińskim i wietnamskim. Szczególnie interesująco prezentuje się na tle już wcześniej pod tym względem rozpoznanych przez lingwistykę języków europejskich wietnamski. Ujawnia się kulturowa inność posługującej się nim społeczności, która prototypowo kojarzy np. biel z bawełną, a nie ze śniegiem czy dniem, jak dzieje się to w pozostałych językach. Prezentując podsta-

wowe barwy w językach ukraińskim i rosyjskim, autorka odwołuje się do ustaleń G. Jaworskiej i V. Petruničevej, których prace zamieszczono również w tomie.

Pierwsza z nich, badaczka ukraińska, ustalając zestaw barw podstawowych w swoim języku, rozpatruje jego specyfikę na tle języka polskiego i rosyjskiego. Dotyczy ona „niebieskiej” części spektrum, bogatszej leksykalnie (analizowane są znaczenia nazw *sinij, gołubij, błakitnij*).

V. Petruničeva bada zakres łączliwości rosyjskich przymiotnikowych nazw barw podstawowych z nazwami części ciała i obiektów naturalnych. Zajmuje ją również możliwość wzbogacania nazw barw w języku rosyjskim przymiotnikowymi nazwami odcieni, pochodzącymi od rzeczowników należących do różnych klas: owoców, minerałów, substancji.

Oprócz prac ukazujących perspektywę syntetyczną w spojrzeniu na język zgromadzone w części *Nazwy barw* artykuły prezentują szczegółową analizę semantyczną nazw barw. Takiemu oglądowi poddany został kolor *zielony*. Jego monografią staje się artykuł K. Waszakowej, która na przykładzie tej nazwy barwy ukazuje koncepcję opisu porównawczego, wyodrębniania znaczeń i modelowania znaczeniowej struktury. Nawiązując do koncepcji opisu semantyki języka naturalnego R. Langackera i modelu kategorii radialnej G. Lakoffa, przedstawia ona model sieciowy obrazujący strukturę znaczeniową nazwy *zielony*, który ukazuje związki semantyczne pomiędzy poszczególnymi jej profilami.

Sieci znaczeniowe niepodstawowych nazw barw przyporządkowanych nazwie *zielony* w czterech językach słowiańskich i ujawnione przez nie językowe różnice w aspekcie kulturowym są tematem pracy I. Bjelajewej.

Inny sposób ujęcia nazwy koloru *zielonego* w aspekcie porównawczym prezentuje E. Teodorowicz-Hellman, zajmująca się semantyką nazw *zielony* i *niebieski* w języku polskim i szwedzkim. Zebrany materiał pokazuje, że niektóre kierunki konotacyjne nazw są takie same w obu językach, ale pojawiają się też znaczenia odrębne, uwarunkowane kulturowo, jak np. współczesne znaczenie 'ekologiczności' *zielonego* czy wynikające z procesów historyczno-kulturowych znaczenie 'konserwatywności' *niebieskiego*. Równie interesująco przedstawiają się rozważania H. thu Oanh na temat znaczeń nazwy *xanh* w języku wietnamskim, zwłaszcza w wyrażeniach o charakterze metaforycznym. Jest to kolor oczu na tyle egzotyczny dla Wietnamczyków, że językowy frazeologizm *zielone oczy* służy wyrażeniu silnych, niezwykłych stanów emocjonalnych — przerażenia lub zakochania. Polski odpowiednik nazwy *xanh zielony* jest bardzo nieścisły, gdyż w języku wietnamskim przypisuje się go zarówno roślinom, jak i morskiej wodzie czy pogodnemu niebu.

W części *Nazwy barw* zamieszczona jest również szczegółowa analiza kolorów przypisanych ludzkiemu ciału w języku czeskim, dokonana przez I. Vaňkovą.

Druga część publikacji poświęcona jest nazwom wymiarów i jej przegląd pokazuje, że lingwiści podejmujący się ich badania stają przed problemami metodologicznymi o bardziej skomplikowanym charakterze. Języki dysponują bowiem w tej dziedzinie zasobem leksykalnym dużo bogatszym, niż wymagałyby tego fizyczne potrzeby opisanie trójwymiarowej przestrzeni. W niektórych z nich jeden wymiar opisywany jest przez dwa, a nawet trzy słowa o dużym stopniu specjalizacji i różnej łączliwości, przy czym pomiędzy przymiotnikami wymiaru w różnych językach nie zawsze zachodzi odpowiedniość. W zależności od znaczenia tworzą one wielokrotne pary antonimiczne. Trudności potęguje silna tendencja przymiotników wymiaru do przechodzenia od opisu właściwości fizycznych do opisu cech abstrakcyjnych, oraz wykorzystywanie ich w języku również do opisywania

kształtu. W ich znaczenie wpisana jest subiektywność — wysoki człowiek to dla jednego ktoś mierzący 170 cm, a dla innego — 190 cm.

Analizy znaczeń polskich przymiotników *głęboki* — *płytki* dokonuje J. Linde-Usiekniewicz. Na tle porównawczym języków germańskich ujawnia się semantyczna cecha tych pojęć — w istocie obiektu, któremu przypisuje się te cechy w języku polskim, musi tkwić możliwość zawierania innego obiektu. Nie jest to konieczne w języku niemieckim, stąd Niemcy mogą o stole powiedzieć „głęboki”, a Polacy nie.

Przymiotnik *wysoki* rozpatrywany jest w porównawczym aspekcie polsko-niemieckim przez F. Achterberg. Interesującą metodą interpretacji różnic znaczeniowych zastosowaną przez nią jest odwołanie się do badań diachronicznych. Dopiero odniesienie do rdzeni indoeuropejskich obu słów — w języku polskim i niemieckim, wyjaśnia, dlaczego w języku niemieckim nie można słowa *wysoki* odnieść do wzrostu człowieka.

Oprócz prac poświęconych rozważaniom teoretycznym, wnikających szczegółowo w znaczenia wybranych opozycyjnych par pojęciowych, część poświęcona nazwom wymiarów przedstawia wyniki badań empirycznych — wnioski z analizy obszernego materiału językowego zebranego przez badaczy. Dotyczą one łączliwości przymiotników wymiaru z nazwami części ciała w języku polskim, rosyjskim, ukraińskim, szwedzkim, wietnamskim i japońskim (J. Linde-Usiekniewicz), ich łączliwości z nazwami odzieży w języku szwedzkim (A. Ström) oraz sposobów określania wymiarów człowieka w języku czeskim (J. Šlédrová). Prace te różni sposób ujęcia tematu — koncepcje metodologiczne (rekonstrukcja struktury pól pojęciowych, teoria prototypów czy odwołanie się do kilku typów znaczeń znaku językowego), bazy danych (materiału dostarczyli bądź informatorzy pojedynczy — językoznawcy, bądź grupa uczniów, studentów i nauczycieli, w wypadku A. Ström pochodzenie bazy danych jest niejasne) i cele — bardziej teoretyczne lub praktyczne, czysto lingwistyczne lub socjolingwistyczne. Wnioski dotyczą cech semantycznych badanych słów, sprawdzalności teorii prototypów do badania przymiotników wymiaru oraz różnic w kształtowaniu się cech konotacyjnych w świadomości różnych grup użytkowników języka.

Niewątpliwie najtrudniejsze zadanie, z czego zdają sobie sprawę naukowcy realizujący program semantycznych badań porównawczych, stoi przed badaczami zajmującymi się predykatami mentalnymi. Świadczy o tym zawartość trzeciego rozdziału omawianej publikacji, której pokaźna część poświęcona jest rozpoznaniu trudności, jakie stają przed językoznawcą zajmującym się tym problemem oraz rozważaniom na temat specyficznego dla predykatów mentalnych warsztatu lingwistycznego i metodologicznym polemikom.

M. Danilewiczowa rozważa złożoność natury czasowników mentalnych, na których znaczenia nakładają się semantyczne komponenty dotyczące różnych sfer psychicznych: woli, uczuć i intelektu, co powoduje, że precyzyjne określenie ich charakteru staje się często wręcz niemożliwe. Na trudności rozpoznania predykatów semantycznie prostych i złożonych nakłada się konieczność poprzedzenia każdej semantycznej analizy wyeksplikowaniem jednostek podstawowych i przeprowadzeniem ich drobiazgowej analizy. W polu zjawisk mentalnych bardzo łatwo utożsamiać ze sobą jednostki należące do różnych semantycznych klas. Istnieje regularna polisemia, a także zależność znaczeniowa od prozodii. Mierząc się z tymi trudnościami, autorka przedstawia propozycję klasyfikacji czasownikowych predykatów mentalnych.

Z pułapek metodologicznych zdaje sobie sprawę również G. Kustova, wskazująca na inny charakter predykatów mentalnych w stosunku do czasowników nazywających czynności fizyczne. Zdania zawierające predykaty mentalne mogą zyskiwać różnorodne interpretacje pod wpływem odmiennych elementów kontekstu.

Znaczenia mogą się różnić nawet przy zmianie formy gramatycznej czasownika — osoby i czasu. W ten sposób jeden czasownik wyrażać może różne stany mentalne. W szczególności problemy te związane są z predykatami hipotetycznymi, których dotyczą nadzwyczaj złożone reguły użycia przy pozornej prostocie znaczenia. Zacięrać się w nich może, zdaniem autorki, granica między wiedzą a sądzeniem. Teza ta jest przedmiotem polemiki M. Danilewiczowej.

Szczegółowa analiza predykatów mentalnych jest przedmiotem czterech kolejnych, kończących tom artykułów. Wszystkie one noszą również wyraźne ślady poszukiwań warsztatowych. M. Danilewiczowa zajmuje się eksplikacją predykatów *być pewnym, że; być przekonanym, że*. Niektóre czeskie czasowniki wyrażające hipotetyczność są przedmiotem analizy I. Nebeskiej, która wskazuje na zawarte w nich wykładniki pewności i niepewności sądu. Polskimi czasownikami percepcji wizualnej zajmuje się M. Zawisławska. Jej praca jest polemiczna wobec dotychczasowych ustaleń J. Apresjana i A. Bogusławskiego. Autorka dowodzi, że istnieje ścisły związek percepcji wzrokowej z procesami mentalnymi. Nie jest ona stanem biernym, lecz zawsze łączy się ze zmianą stanu niewiedzy w stan wiedzy o obiekcie i odzwierciedlone jest to w semantyce czasowników percepcji wzrokowej.

Jedyny w tej grupie artykuł przedstawiający analizę typowo porównawczą to praca I. Duraj-Nowosielskiej, która rozpatruje znaczenie angielskiego czasownika *imagine* na tle polskiego *wyobrażać sobie* i stosuje w tym celu metody analizy wywodzące się z pragmatycznej teorii komunikacji.

Spśród prac zaprezentowanych w publikacji najbardziej metodologicznie dopracowane wydają się te poświęcone nazwom barw. Jest to i wynik natury przedmiotu, i odzwierciedlenie wypracowanego już w językoznawstwie aparatu badawczego w zakresie tego pola. Najtrudniejsze zagadnienie — predykatów mentalnych jest jednocześnie polem ciągle najslabiej rozpoznany i dlatego w pracach dotyczących tych zagadnień najwyraźniej odżywa duch polemiki teoretycznej i metodologicznych poszukiwań, przedstawione zaś analizy mają w większej mierze charakter wstępnych opisów niż wyczerpujących eksplikacji.

Choć opublikowane artykuły reprezentują wspólną orientację językoznawczą, są jednocześnie różnorodne metodologicznie, co daje czytelnikowi możliwość poznania rozmaitych sposobów zajmowania się semantyką porównawczą i odmiennych perspektyw badawczych. W zebranych artykułach przedstawiono wiele interesujących pomysłów interpretacji semantycznej.

Praca jest rezultatem pierwszego etapu badań problematyki, korzystać w nich można było z ustaleń, których stopień zaawansowania jest niejednorodny, co jest wynikiem różnej sytuacji badawczej w poszczególnych językach. Stąd niektóre obszary zagadnień doczekały się bardziej szczegółowych, inne bardziej ogólnych opisów. W większym stopniu też analizowane były znaczenia dosłowne niż metaforyczne.

Wydaje się, że publikacja potwierdza tezę o przydatności prowadzenia badań porównawczych do rozpoznawania semantyki własnego języka i o konieczności udziału w takich badaniach językoznawców będących rodzimymi użytkownikami innych języków.

Niewątpliwą zaletą pracy jest zaprezentowanie obszernego i różnorodnego materiału językowego pochodzącego z wielu języków, ciekawego nawet dla laika.

Ewa Badyda
(Gdańsk)

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

POMYSŁ PROJEKTU

Dobrze znany wszystkim użytkownikom polszczyzny wyraz *projekt* tradycyjnie pojawiał się w trzech znaczeniach: 'zamierzony plan działania, postępowania'; 'plan, szkic czegoś, np. budowli, konstrukcji, przedsięwzięcia, ustawy'; 'wstępna wersja jakiegoś dokumentu'¹. Na podstawie przywołanych definicji można więc uznać, że jednym z najważniejszych elementów znaczeniowych wyrazu *projekt* w polszczyźnie jest 'niegotowość'. Ten element znaczeniowy odnajdujemy również w synonimach tytułowego leksemu: *zamysł, plan, przewidywanie*. Tymczasem coraz częściej w mowie i piśmie znajdujemy użycia, w których wyraz *projekt* zyskuje nowe, jeszcze nieodnotowane przez słowniki znaczenie — 'przedsięwzięcie'. Takie jego rozumienie jest opozycyjne do skodyfikowanego, gdyż wskazuje już nie na *zamysł* czy *plan* czegoś, ale ich realizację, z tego powodu warto więc zwrócić uwagę na nowe użycia *projektu*.

Po raz pierwszy nieznane wyrazowi *projekt* konteksty odnalazłam w tekstach związanych z muzyką, np. „W tym roku zupełnie zasłużenie do muzycznego trofeum *Jazzowa płyta roku* pretenduje najnowszy album wrocławskiego saksofonisty Piotra Barona *Bogurodzica*, a w kategorii *Jazzowy muzyk roku* nominowany jest sam autor projektu” („Gazeta Dolnośląska”, 17-18. 03. 2000, s. 5) czy „Pomysł tego projektu powstał już przed dziesięcioma laty, kiedy otrzymałam propozycję od reżysera Tomasa Stecewicza, by zrealizować dla telewizji recital do tekstów Jana Kochanowskiego” („Gazeta Dolnośląska”, 17-18. 03. 2001, s. 12). Na angielskie źródło tego semantycznego zapożyczenia wskazuje m.in. zapis z rozlepianego na wrocławskich słupach ogłoszeniowych plakatu: „Tytus Wojnowicz z zespołem, Tam Tam Project” (03. 02. 2001).

Materiał potrzebny do wstępnego oglądu nowych kontekstów wyrazu *projekt* uzyskałam z Internetu. Posłużyłam się wyszukiwarką oraz inter-

¹ Na podstawie *Słownika języka polskiego PWN*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1999, s. 891 oraz *Innego słownika języka polskiego PWN*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2000, t. 2., s. 268.

netowym archiwum tygodnika „Wprost”, w którym przejrzałam wydania pisma od 1999 do 2002 r. Odnalezione fragmenty z wyrazem *projekt* w znaczeniu ‘przedsięwzięcie’ pojawiają się w wybranym materiale często nie tylko, gdy pisze się o muzyce, ale także, gdy tekst dotyczy sztuki:

— „Po *Enigmie* i *Erze* przyszła kolej na projekt *Gregorian — Masters of Chant*. Utwory wybrane na tę płytę...” (*Menu*, 05. 03. 2000);

— „... wystawa pokazuje charakterystyczne kierunki jej twórczych poszukiwań. Pierwszym z nich jest projekt o nazwie *Transacionata*. IRWIN stworzyła w sali Zamku Ujazdowskiego rodzaj biura paszportowego” (*Menu*, 10. 01. 1999);

— „Przygotowywany jest projekt *Aksamitna Kurtyna*, czyli festiwal muzyki współczesnej krajów Europy Środkowej i Wschodniej” (*Festiwal z nadwyżką*, 11. 06. 2000);

— „Wciąż jednak trwają niektóre wystawy — Edwarda Dwurnika, Magdaleny Abakanowicz i Tadeusza Kantora, a także projekt «Kino objazdowe» Pawła Althamera” (*Menu*, 20. 01. 2001);

— „Ma to być średniobudżetowy projekt, przeznaczony do dystrybucji kinowej” (*Menu*, 28. 01. 2001).

Przeglądając prasę, można jednak zauważyć, że muzyka czy sztuka to dzisiaj już nie jedyne konteksty, w których występuje wyraz *projekt* w znaczeniu ‘przedsięwzięcie’:

— „Jurek Owsiak wymyślił Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy i od dziesięciu lat konsekwentnie ten projekt prowadzi — mówi Robert Kwiatkowski, prezes TVP S.A.” (*Eksplozja solidarności*, 27. 01. 2001);

— „Miesięcznie do sieci wprowadzają 50 książek. Przedsięwzięcie, którego podjął się Hart, nosi nazwę projekt «Gutenberg» i obejmuje ponad trzy tysiące tytułów” (*Globalna biblioteka*, 11. 02. 2001).

Drugi z przywołanych przykładów można usytuować na pograniczu znaczeń ‘przedsięwzięcie’ i ‘program’. Takie rozumienie nasuwa się wtedy, gdy poruszana w wypowiedzi tematyka łączy się z Internetem (por. *program komputerowy*), np. „Już w listopadzie 1996 roku pilotażowy projekt składania poprzez sieć zleceń na zakup akcji uruchomił Dom Maklerski Banku Ochrony Środowiska” (*Domowy bankomat*, 05. 11. 2000); „W 1991 r. stworzyliśmy pierwszą polską trójwymiarową grę *Projekt Intercaloris*” (*Polska gra*, 28. 04. 2002); „Projekt *Wirtualne miasteczko* ma upowszechnić praktyczne zastosowanie Internetu” (*Lokalna pajęczyna*, 03. 12. 2000).

Wyraz *projekt* używany jest więc również zamiast leksemu *program* — w znaczeniu ‘wykład pewnych założeń i wytycznych działania mającego te założenia realizować: *program społeczny, polityczny, gospodarczy, kulturalny, program badań naukowych*’². Na stronach internetowych znajdziemy więc zdania: „celem projektu jest gromadzenie światowej literatury buddyjskiej”; „zarządzanie projektami pomocy Unii Europejskiej”, „pro-

² *Słownik języka polskiego PWN*, pod red. M. Szymczaka, op. cit., t. 2, s. 889.

jekty i inicjatywy w gminach i powiatach”; „Serdecznie zapraszamy do skorzystania z możliwości wzięcia udziału w projekcie *Internet dla Dyrektora Szkoły*” oraz nagłówek „Programy i projekty”. W tym samym znaczeniu jednak, np. na stronach Fundacji Batorego, pojawiają się wyrażenia z wyrazem *program*: *programy organizacji pozarządowych*, *program kobiecy*, *program przeciw korupcji*.

Wyraz *projekt* w znaczeniu 'przedsięwzięcie' przedostał się także do opracowań poświęconych metodyce nauczania. Na stronie informującej o programie edukacyjnym *Mój szkolny kolega z Afryki* znajdziemy wyjaśnienie: „W literaturze używa się wielu różnych definicji projektu. Do oświaty praca tą metodą zapożyczona została ze sposobu funkcjonowania organizacji pozarządowych. Projekt jest terminowym zadaniem realizowanym samodzielnie przez uczniów według przygotowanego wcześniej planu”³.

Chociaż omawiana innowacja nie zasługuje na aprobatę normy wzorcowej, ponieważ odbiera tekstom przejrzystość znaczeniową, to ze względu na jej rozpowszechnienie oraz użycia środowiskowe warta jest odnotowania.

Monika Zaśko-Zielińska
(Wrocław)

³ Więcej informacji na ten temat można znaleźć w pracach: *Projekt edukacyjny. Materiały dla zespołów międzyprzedmiotowych*, Wydawnictwa CODN, 2000; *Pakiet edukacyjny „Europa na co dzień”*, Wydawnictwa CODN, 1997; *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących*, Zakład Wydawniczy SFS, Kielce 2000.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów, zamierzających opublikować swój tekst w „Poradniku Językowym”, o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Do adyustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał.

Cena prenumeraty krajowej w I kwartale 2003 wynosi 21,00 zł.

Prenumeratę prowadzą:

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa. Konto bankowe: Pekao SA IV Oddział Warszawa 12401053-40060347-2700-401112-005.

Zamówienia można składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— JARD-PRESS SA, ul. Karolkowa 28, 01-207 Warszawa

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie 10301016-00895001.

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl